Cena egz. 20 groszy.

Dziś dodatek powieściowy.

14 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 183. | BYDGOSZCZ, sobota dnia 8 sierpnia 1936 r. | Rok XXX.

Czas przejść do ataku

zamiast napróżno gadać o obronie.

Za wielką zasługę należy poczytać Francuzom, że oni pierwsi wprowadzili do regulaminu walki zasadę: **najlepszą formą obrony jest natarcie.** Zasadę, jedynie zdrową, oczywistą, przejęły już wszystkie armje świata. Stała się ona jednym z fundamentów nowoczesnej doktryny wojennej.

Czy tylko doktryny wojennej?

Jest jeszcze i takie powiedzenie, które jeszcze dawniej zdobyło sobie prawo powszechnego obywatelstwa: **kto nie idzie naprzód, ten się cofa.** Znowu zasada bezsporna i przez wszystkich uznana. Uznawana też i w Polsce, jako że elementarnie zdrowy rozsądek nie pozwala na wysunięcie przeciw niej teoretycznych zastrzeżeń.

Z tych przesłanek wynika jedno podstawowe twierdzenie: **warunkiem powodzenia i sukcesów w każdej dziedzinie działalności może być tylko duch ofensywny, wola zwycięstwa, zdolność do ekspansji.** Bez tego ani rusz — nic osiągnąć nie można, natomiast łatwo jest wszystko stracić.

Łatwo to zrozumieć i łatwo na to zgodzić. Równie łatwo powinno być to urzeczywistnić.

A tymczasem jest akurat przeciwnie. Właśnie u nas wszyscy rozumieją i wszyscy się zgadzają, ale jakoś niema nikogo, ktoby przyłożył rękę do realizacji tych fundamentalnych założeń polskiej racji stanu i bytu narodowego. W wielkim koncercie narodów, w którym wszyscy starają się przelicytować potęgą brzmienia, my z uporem godnym lepszej sprawy **chcemy koniecznie być cisi i pokornego serca.**

Potencjały narodowe w Europie i nietylko w Europie wzrastają. Budzą się narody i uświadamiają sobie i światu własne znaczenie i wolę zwiększenia tego znaczenia. **Gdzie tylko spojrzymy, widzimy triumfujące i żądne nowych triumfów nacjonalizmy.**

Przychodzą do głosu **Niemcy,** zbudzone do czynu i do odwetu przez Hitlera. Imperjalizm Trzeciej Rzeszy wzmaga się z dnia na dzień. Hitler umiał swemu narodowi stawić przed oczy wielkie cele (mniejsza, czy z naszego punktu widzenia cele te są słuszne i sprawiedliwe, dobre i godziwe!). **Wielkie cele potrafiły pobudzić zdławiony i rozkładający się w odmęcie klęski naród do wielkich wysiłków.** I przyszły wielkie rezultaty. Dziś bez Niemiec nic się na świecie dziać nie może. Niemcy świadome swej woli zwycięstwa i przodowania podarły traktaty, sponiewierały Ligę Narodów i zmusiły zarozumiałe mocarstwa do uznania swej decydującej roli. Teraz Niemcy znów imponują światu organizacją XI Olimpjady, przewyższającej rozmachem i sukcesem propagandowym wszystko, co dotąd w tej dziedzinie zrobiono. Jak dalece duch ofensywny i wola zwycięstwa przepoiły naród Hitlera, świadczy niekończąca się serja triumfów zawodników niemieckich. Jakże inne są te Niemcy dzisiejsze od bezwolnych i zrezygnowanych Niemiec konstytucji weimarskiej!

Z jednej strony mamy ten wzrastający imperjalizm Trzeciej Rzeszy, z drugiej — nie rezygnuje wcale z naporu **imperjalizm Rosji sowieckiej i Kominternu.** Rosja na wewnątrz cementuje się w jeden naród sowiecki, na zewnątrz szerzy dalej rozkładowe dla innych, ale konstrukcyjne dla siebie, hasła czerwonych międzynarodówek, pracujących solidarnie na rzecz bolszewickich satrapów.

Obok tych imperjalizmów wyrastają inne. Powstaje w naszych oczach **odrodzone cesarstwo rzymskie Mussoliniego.** Roztacza panowanie na morzach i torpeduje świat ekspansją gospodarczą — **Japonja.** Budzą się **Chiny,** uświadamiają sobie swoje zadania i krzywdy **Węgry.** Nawet lekceważona **Rumunja** chce być „Romanie Mare" — Wielką Rumunją.

A pośród tych wilczych apetytów **błąka się poczciwie potulna polska owieczka, pozwalająca sobie najwyżej w porywie odwagi i zapału na bohaterskie deklamacje o konieczności obrony.**

Imperjalizmy zewsząd nacierają na Polskę, a Polska w najlepszym wypadku

Dyktatura wojskowa w Grecji

ma usunąć niebezpieczeństwo bolszewizacji.

Białogród, 7. 8. (PAT). Agencja Avala donosi z Aten, że objęcie przez Metaxasa władzy dyktatorskiej było dla kół politycznych greckich niespodzianką. Jakie stanowisko zajmą wobec nowego rządu partje polityczne nie wiadomo, ale można stwierdzić już teraz, że w opozycji znajdą się komuniści, liberałowie (Sofulisa) i drobne ugrupowania. Zapewniają tu, że przed ogłoszeniem dekretów o rozwiązaniu izby i wprowadzeniu stanu wojennego. **Metaxas porozumiał się z przywódcami ligi wojskowej,** który mu przyrzekli pomoc, o ile przyrzeknie, że nie zajdą żadne zmiany w korpusie oficerskim. Aresztowano wszystkich posłów komunistów z wyjątkiem przywódcy frakcji Sklawenas'a, który znajduje się w Szwajcarji.

Na przyjęciu dla prasy w min. spraw zagranicznych premjer Metaxas oświadczył, że zdecydował się na wprowadzenie dyktatury wobec niebezpieczeństwa komunistycznego. Aresztowano też kilku działaczy lewicowych, którzy współdziałali z komunizmem.

Strajk powszechny nie pociągnął za sobą naruszenia porządku na skutek zarządzeń władz. Komunikacja telefoniczna i telegraficzna z zagranicą jest przerwana w całej Grecji, również niema połączenia pomiędzy Atenami a prowincją. Armja cała jest w stanie pogotowia. Patrole krążą po ulicach Aten i oddziały wojska strzegą gmachów państwowych.

Z wojny domowej w Hiszpanji.

Rozstrzygnięcie padnie na południu.

Gen. Franco przerzuca wojska kolonjalne do Hiszpanji.

Paryż, 7. 8. (PAT.) Wojska rządowe w Hiszpanji, jak można przypuszczać na podstawie różnych informacyj, nadesłanych do Paryża, odniosły na froncie Sierra de Guadarama **szereg lokalnych sukcesów.** Wojskom rządowym udało się mianowicie zająć jednak tylko częściowo miasto San Raphael, położone na stokach północnych tego pasma górskiego. Niemniej jednak informacje prasy prawicowej, nie negując strategicznego znaczenia San Raphael, twierdzą, iż **ostatnia ofensywa rządu hiszpańskiego jest rozpaczliwym wysiłkiem, mającym na celu przerwanie zacieśniającego się coraz bardziej wokół Madrytu pierścienia wojsk powstańczych.**

W Paryżu panuje jednak przekonanie, iż sytuacja na froncie północnym uległa raczej pewnemu ustabilizowaniu, gdyż **definitywna rozgrywka będzie miała miejsce między wojskami rządowemi a siłami powstańczemi, które wkrótce rozpoczną ofenzywę na Madryt od południa.** Sytuacja powstańców na południu uległa bowiem znacznemu polepszeniu na skutek tego, iż gen. Franco udało się pod osłoną bardzo silnych eskadr lotniczych przerzucić **z Maroka do Hiszpanji 4.000 żołnierzy wraz z odpowiednim sprzętem wojennym.** Oczekiwany jest poza tem **atak lotniczy powstańców na stacjonowaną w Maladze flotę, wierną rządowi,** która poniosła już zresztą pewne straty w czasie walki z hydroplanami powstańczemi, osłaniającemi przeprawę wojska. Ta ofenzywa lotnicza ma być poparta przez równoczesną ofenzywę 10.000 żołnierzy, którzy przygotowują się do marszu na Malagę. Wydaje się prawdopodobne, że generał Franco będzie usiłował przeprawić do Hiszpanji dalsze oddziały, stacjonowane dotychczas w Maroku, a dopiero potem rozpocznie definitywną ofenzywę na Madryt.

Bolszewicy bezczeszczą kościoły.



Hiszpańscy bolszewicy niszczą i palą kościoły i klasztory. Powyższe zdjęcie, przywiezione przez jednego z uchodźców, przedstawia scenę z kościoła Carmen w Madrycie. Bolszewicy porozrzucali szkielety pochowanych w tym kościele duchownych i zakonników.

Siły powstańców rosną.

Część floty przeszła na stronę powstańców.

Rzym, 7. 8. (PAT.) Agencja Stefani donosi: Korespondent specjalny gazety „Tribuna" w Maroku hiszpańskiem rozmawiał w Tetuanie z gen. Franco, który mu oświadczył, że **siły powstańców rosną, ponieważ przyłączyły się do nich okręty,** stojące na kotwicy w Ferrol, a mianowicie 1 pancernik, 4 krążowniki i 2 statki pomocnicze. Powstańcy nie posiadają wcale torpedowców, kontrtorpedowców i łodzi podwodnych i dlatego nie mogą wydać bitwy flocie rządowej. Natomiast **lotnictwo powstańcze jest potężne i czynne bez przerwy.** Wojska z Maroko przewozi się na samolotach w znacznej ilości. Ostatnio przewieziono w ten sposób w jeden dzień 800 ludzi. Samoloty powstańcze czuwają nad ruchami floty rządowej i bombardują ją często. Gen. Franco jest zadowolony z przebiegu operacji na wszystkich odcinkach.

myśli o obronie. Czy nie za dużo gada się o tej obronie? Ciągle obrona i obrona tak, że to już zaczyna zakrawać na defetyzm! **Przed czem, do licha, mamy się bronić?** Chyba przedewszystkiem przed własnem gadaniem o tej nieszczęsnej obronie. Czy nie najwyższy czas pomyśleć raczej o ataku? Nam też jest ciasno, my też nie mamy czem wyżywić zwiększających się z roku na rok miljonów chłopów! Nietylko Włosi i Niemcy potrzebują miejsca pod słońcem, nam go trzeba jeszcze więcej, zwłaszcza że nam to słońce na wewnętrzny użytek zasłania czarna chmura żydostwa.

Inni mają ministrów i generałów lotnictwa, myśmy sobie zafundowali inspektora **obrony** powietrznej. Mamy Ligę **Obrony** Powietrznej, mamy Fundusz **Obrony** Morskiej, wystawiamy nawet żebracze puszki na Fundusz **Obrony** Narodowej. Składa się grosze na obronne, malutkie samoloty myśliwskie, a na atakujące samoloty bombardujące to nie łaska uruchomić budżetowych i pozabudżetowych miljonów! Czy zamiast publikować spisy ofiarodawców na żenujący Fundusz Obrony Narodowej, nie trzeba raczej ogłosić z należnem tej sprawie przekonaniem wielkiej **ofensywy narodowej!**

Tę ofensywę trzeba jak najprędzej, nie oglądając się na nic i na nikogo w kraju i zagranicą, uruchomić na wszystkich odcinkach. Ofensywę, zmierzającą do wielkich celów wielkiemi środkami. **Polska młodych może być tylko Polską wielkiej inicjatywy i wielkiego ryzyka.** Za dużo mamy do stracenia, aby nas stać było na lękliwe półśrodki. Półśrodkami nie złamiemy kryzysu, nie damy głodnym chleba, bezrobotnym pracy, bezrolnym ziemi. **Musimy się zdobyć na najbrutalniejsze, najbardziej zdecydowane reformy gospodarcze.** Im prędzej, tem lepiej. Nie czas zwlekać, paktować i podlewać róże najpiękniejszej tradycji, gdy płoną lasy. **Musimy załatwić bezapelacyjnie sprawę mniejszości,** nie biorąc względu na żadne sugestje czy biadania. **Musimy dać młodym Polakom miejsce w Polsce.** A jeśli miejsca nie starczy w obecnych granicach — to gdzieindziej. Kiedy inni mówią, że im jest ciasno, nie milczmy, na miłość boską, żeby się komuś nie zdawało, że mamy miejsca zadużo! **Kiedy inni wołają o kolonje, my wołajmy przed innymi, bo mamy po temu i prawo i obowiązek!** Rozwijajmy się do ataku na wszystkich frontach. I na wszystkich frontach miejmy prawdziwą wolę zwycięstwa.

Nie sztuka jest ginąć w bohaterskim uporze i bronić się do ostatniej kropli krwi. Ważniejszą jest rzeczą **pracować, walczyć i zwyciężać dla Ojczyzny,** jak to w porę podkreślił w swem ostatniem poznańskiem przemówieniu naczelny wódz gen. Rydz-Śmigły.

Nie celebrujmy w sobie samych szlachetnych cierpiętników. Nie pielęgnujmy zalążków rozkładu w postaci pacyfistycznych mrzonek i rozbrajania moralnego siebie we własnym zakresie. **Swego nie damy, ale pamiętajmy, że najlepszą formą obrony jest natarcie.** Tylko duch ofensywny, tylko imperjalizm własny może się przeciwstawić coraz groźniejszym imperjalizmom sąsiadów. Niech inni siedzą i płaczą, niech inni skarbią sobie złoto idealistycznego pacyfizmu, **my, Polacy, powinniśmy jednak woleć żelazo czynu!**

H. B. K.

Ministerstwo samorządu ma usprawnić administrację.

Warszawa, 7. 8. (Tel. wł.). Jak donosi dzisiejsza prasa warszawska, kilka organizacyj samorządu terytorjalnego wystąpiło **z projektem stworzenia ministerstwa samorządu.** W skład tego ministerstwa weszłyby departamenty samorządowe i budowlane, ministerstwa spraw wewnętrznych, służby zdrowia publicznego i opieki społecznej.

Zdaniem projektodawców, w ten sposób **usuniętoby dwutorowość w załatwianiu spraw, uproszczonoby i usprawniono administrację.**

Wątpić należy, aby w obecnej chwili tego rodzaju projekty były aktualne. (r)

Wydarzenia w Hiszpanji

stanowią w Niemczech przedmiot najwyższego zainteresowania.

Berlin, 7. 8. (PAT.) Wydarzenia hiszpańskie wysunęły się w Berlinie do tego stopnia na czoło wszystkich zagadnień międzynarodowych, iż stanowią wyłączny niemal temat rozważań niemieckich kół politycznych i miejscowych sfer dyplomatycznych. Przedłużająca się wojna domowa oraz zarysowujące się coraz wyraźniej bezpośrednie zainteresowania największych mocarstw europejskich na terenie Hiszpanji, są zdaniem berlińskich sfer miarodajnych, **niezwykle poważną groźbą dla równowagi europejskiej.** Sprzeczne interesy polityczne poszczególnych mocarstw zachodnich oraz dzielące je światopoglądy, wywołują niebezpieczeństwo najpoważniejszych komplikacyj.

Charakterystyczne jest, że wtorkowej interwencji ambasadora Ponceta w sprawie deklaracji o neutralności nie podano do wiadomości publicznej, aczkolwiek w szerokich kołach politycznych znana jest jej treść, stanowiąca temat żywych rozważań. Potwierdza się, iż **ze strony niemieckiej zachowywana jest pewna rezerwa,** aczkolwiek zasadniczo wyraża się zgodę na rozpoczęcie rozmów. Poza tem oświadczyć miano Poncetowi, iż rząd Rzeszy gotów byłby przystąpić do tego rodzaju deklaracji, pod warunkiem jednak podpisania jej również przez Sowiety. Jednocześnie podkreślają tu z oburzeniem mieszanie się Moskwy do wojny domowej w Hiszpanji.

Rząd rosyjski oficjalnie zachowuje neutralność wobec wypadków hiszpańskich. Natomiast żywą działalność rozwinął Komintern, który zebrał już kilka miljonów rubli na pomoc dla „frontu ludowego“ w Hiszpanji i wysłał kilkunastu instruktorów. Pośrednikiem między Madrytem a Moskwą jest francuska partja komunistyczna.

Bandytyzm w Barcelonie hula.

Paryż, 7. 8. (PAT.) „Paris Midi“ donosi z Barcelony, że trwają tam rabunki, dokonane przez ludność cywilną, uzbrojoną w celu zwalczania powstańców, lecz często używającą broni w celach rabunkowych. Zamordowano bardzo wielu zakonników. Uratowali się jedynie bardzo nieliczni, ukrywając się w przebraniu.

„Sanacja“ organizuje swoje obchody w dniu 15 sierpnia.

Czy wolno wciągać wojsko i harcerstwo do rozgrywek politycznych?

Warszawa, 7. 8. (Tel. wł.) Obóz pomajowy poważnie jest **zaniepokojony masowemi uroczystościami, które przygotowuje na dzień 15 bm. Stronnictwo Ludowe oraz połączone stronnictwa Ch. Dem. i NPR i Związek Hallerczyków.** Postanowiono i to już w ostatniej niemal chwili przeciwdziałać temu ze swej strony. I nic nie moglibyśmy mieć przeciwko temu, że oto przygotowuje się kontrdemonstracje, gdyby... **gdyby organizacje prorządowe nie zechciały wciągać do swojej akcji wojska.**

Oto po raz pierwszy „Naprawa“ postanowiła uroczyście obchodzić dzień 15 sierpnia. **Cały aparat organizacyjny oprze się na związku organizacyj wiejskich.** Jest to sanacyjna organizacja, powołana w roku ub. do życia. W skład jej wchodzą: Centralne Tow. Kółek Rolniczych, Zw. Gospodyń Wiejskich, sanacyjne organizacje młodzieży wiejskiej, spółdzielnie jajczarskie, mleczarskie i organizacja „Społem“. Na czele prezydjum tej organizacji centralnej stoi **senator Malski, Kierzkowski i Piaskiewicz.** Wydano specjalną odezwę, której jednak nie podpisała organizacja „Społem“. Podobno zarząd nie zdążył się zebrać i nie można było powziąć decyzji. Wszystko przecież nastąpiło tak nagle.

W uroczystościach, urządzanych przez „Naprawę“, mają brać udział władze i wojsko. Odbywać się one będą pod hasłem: **Naród z armją, armja z narodem.** Trwać będą dwa dni 14 i 15 bm.

W tym czasie odbywać się będą **zebrania, pochody, wiece, uchwalane będą odpowiednie rezolucje.** Do pochodów przygrywać mają orkiestry wojskowe i strażackie. Ma też być powołana do współudziału organizacja Strzelca, harcerzy i wiejskie organizacje młodzieżowe.

I w tem miejscu należy zgłosić zastrzeżenie. **Strzelca mogą organizacje prorządowe używać, ile tylko im się podoba, ale harcerstwo należy zdala trzymać od wszelkich rozgrywek i kontrdemonstracyj politycznych.**

*

(Jak wiadomo, naprawiacze w większej części są sympatykami lóż masońskich. Możeby przeto swój obchód „Cudu nad Wisłą“ przenieśli do którejś z lóż masońskich).

Armja czci „święto żołnierza“

Warszawa, 7. 8. (Tel. wł.). Ogłoszony urzędowo **komunikat gabinetu ministra spraw wojskowych o święcie żołnierza polskiego w dniu 15 bm.** wzbudził zrozumiałe zainteresowanie opinji publicznej.

Fakt, że armja obchodzić ma 15 sierpnia święto żołnierza polskiego, nie jest niczem nowem. **W latach ubiegłych corocznie obchodzono w poszczególnych garnizonach i oddziałach rocznicę bitwy warszawskiej jako święto żołnierza.** Obchody te jednak nosiły charakter bardziej wewnętrzny i zamknięty. Wszak na polach Radzymina widzieliśmy rok rocznie tylko nieznaczne oddziały wojska bez wyższych dowódców. Było to święto przeważnie wewnętrzne czysto wojskowe.

W tym roku **władze wojskowe postanowiły zerwać z powyższym systemem odosobnienia i zwrócić się do czynników społecznych o szeroki współudział w obchodzie święta żołnierskiego.** Ta część zarządzenia stanowi novum w metodach święcenia rocznicy zwycięstwa pod Warszawą przez oddziały wojskowe.

Znamiennym jest również ustęp zarządzenia MSWojsk, aby **tam, gdzie niema garnizonów, święto żołnierza polskiego było urządzane przez organizacje przysposobienia wojskowego.**

Święto ogólnopaństwowe.

W kołach rządowych i wojskowych zapadły więc **decyzje w sprawie ustosunkowania się do rocznicy „Cudu nad Wisłą“, przypadającej na dzień 15 sierpnia.**

Osobne rozporządzenie ustanowi powyższe święto jako **„święto żołnierza polskiego“.**

Dzień ten będzie nosił charakter **ogólno-państwowy i ogólno-narodowy.** Odbędą się uroczystości w całym kraju. Udział w nich wezmą: wojsko, władze i organizacje społeczne.

Zarządzenie to będzie obowiązywało natychmiast.

W ten sposób uroczystości tegoroczne będą już nosiły charakter święta państwowego.

Dotąd prawnie posiadamy tylko jedno święto narodowe, przypadające na 3 maja. Zostało ono wprowadzone uchwałą sejmu ustawodawczego z dnia 30 kwietnia 1919. Święto żołnierza polskiego będzie zatem drugiem świętem narodowem.

Jeszcze jedna oferta „Naprawy“.

Warszawa, 7. 8. (Tel. wł.). Radykalny odłam obozu rządowego kilkakrotnie **przypuszczał szturm, którego celem było objęcie władzy** w państwie. Byli to t. zw. „Naprawiacze“. Wszystkie te wysiłki kończyły się niepowodzeniem. Czynniki decydujące nie okazały dostatecznego zaufania do „Naprawy“, która znalazła się w dość przykrem odosobnieniu politycznem.

Główni przywódcy tego odłamu politycznego — sen. Malski, sen. Olewiński i dyr. Kierzkowski — postanowili skorzystać ze święta 15 sierpnia i „pokazać siłę“ rządowi. Do organizowania manifestacyj konkurencyjnych zdecydowano się wyzyskać organizacje społeczne i gospodarcze, które są oczywiście bezpartyjne, a na których czele znaleźli się „naprawiacze“ w ramach reżimu zasiadający tam często z nominacji. Tak np. dyrektor związku spółdzielni rolniczych i zarobkowo-gospodarczych p. Kierzkowski został mianowany przez ministra skarbu.

Jak słychać, t. zw. „doły“ organizacyjne burzą się i nie chcą torować drogi do karjery politycznej „naprawiaczom“. Dużo nieprzyjemności i fermentów czeka ich zaangażowanie poszczególnych organizacyj społecznych i gospodarczych w akcję polityczną. (r)

—::—

Wielka rewja lotnicza przed gen. Rydzem-Śmigłym.

Warszawa, 7. 8. (Tel. wł.). Na warszawskiem lotnisku na Okęciu odbył się **przegląd sił zbrojnych i defilada powietrzna, w której wzięły udział wszystkie rodzaje lotnictwa wojskowego.**

Na Okęcie przybył Generalny Inspektor Sił Zbrojnych **gen. E. Śmigły-Rydz.** Po przyjęciu raportu od dowódcy całości generalny inspektor sił zbrojnych przejechał przed frontem ustawionych falami eskadr, poczem **udał się na wieżę obserwacyjną.**

Rozpoczął się start maszyn do defilady. **Eskadra po eskadrze wznosiła się w powietrze i leciała wyznaczoną trasą na miejsce zbiórki powietrznej, a po zebraniu się wszystkich eskadr nastąpiła defilada całości nad wieżą obserwacyjną, na której znajdował się gen. Śmigły-Rydz** w otoczeniu generalicji.

Po defiladzie poszczególne człony powróciły na własne lotniska.

Defilada lotnicza trwała około godziny, wzbudzając wielkie zainteresowanie w stolicy.

Nieznaczny spadek bezrobocia wykazuje statystyka urzędowa.

Warszawa. (PAT) Wykaz osób poszukujących pracy **w dniu 1 sierpnia br.** na terenie poszczególnych okręgów przedstawiał się następująco: Warszawa — miasto: 20.388 (o 766 osób mniej niż w poprzednim okresie sprawozdawczym), Warszawa — województwo: 8.817 (—2.443), Łódź — miasto: 34.872 (—148), Łódź — okręg: 6.593 (—183). Sosnowiec: 16.602 (—1.789), Śląsk: 84.813 (minus 4.190), **Poznań:** 23.079 (minus 1.467).

Ilość poszukujących pracy na obszarze całej Polski wyniosła 286.575 (o 19.645 osób mniej niż w poprzednim okresie sprawozdawczym). W porównaniu ze stanem z dn. 1 sierpnia ub. r. ilość poszukujących pracy zmniejszyła się na terenie całego kraju **o 18.545.**

Hitlerowcy przeciw ewangelikom.

Najście Gestapo na kościół pod Berlinem

Wiedeń, 7. 8. (Tel. wł.) Z Niemiec donoszą, że w miejscowści Dahlem pod Berlinem wkroczyli **do kościoła ewangelickiego na krótko przed nabożeństwem funkcjonarjusze „Gestapo“** i dokonali rewizji u przybyłej do kościoła młodzieży. Zrewidowanym odebrano rozdawane przez pastora Müllera programy najbliższej serji odczytów dla niemieckiej młodzieży chrześcijańskiej.

Kiedy agenci „Gestapo“ opuścili świątynię, pastor Müller przemówił do wiernych, przypominając dane, zawarte w zabranych przez policję programach i prosząc, aby obecni je zapamiętali i zakomunikowali swoim przyjaciołom.

Najście na świątynię w Dahlem jest jednym z objawów pogłębienia się walki hitleryzmu z niezależnym odłamem kościoła ewangelickiego.

List z Paryża.

Hiszpańskie kłopoty Francji

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Paryż, w sierpniu.

Wiatr, który dmie z południowego zachodu, nazywa się w gwarze rybaków z Bajonny lub Arcachon „vent du diable". Jest to wiatr zły, powodujący wiry morskie i trąby powietrzne, które odpędzają ławice ryb od wybrzeży i rozpoczynają okres burz jesiennych.

— **Dmie od Hiszpanji** — mówi się w St. Jean de Luz lub w Biarritz — **oby tylko łodzie szczęśliwie wróciły...**

Z taką samą troską śledzą politycy paryscy podmuchy tego wichru, który zerwał się w lecie 1936 na półwyspie iberyjskim. Przez długi przeciąg czasu południowo-zachodnia granica Trzeciej Republiki była spokojna i bezpieczna. Od dwóch tygodni po drugiej jej stronie rozgorzał groźny ogień. Posłowie i dziennikarze, spędzający urlop na wspaniałych plażach oceanicznych — słyszą od rana do nocy głuchy huk dział. Hiszpanja płonie — i trzeba uważać, aby płomienie te nie przerzuciły się na Francję.

Przestrogą jest tutaj doświadczenie wieków. Każda bezpośrednia styczność z wydarzeniami na półwyspie iberejskim nie wychodziła nigdy Francji na dobre. Nie będziemy się już cofali do wojny sukcesyjnej Ludwika XIV., która poważnie nadwerężyła finanse i armję królewską. Ale ze wspólnej dla nas i tak pamiętnej historji pierwszego cecarstwa wiemy, że pierwsze niepowodzenia napoleońskie po triumfach Austerlitzu i Jeny datują się z czasów wyprawy na Madryt i Saragosse. Potem w okresie restauracji, mszczą się długo fatalne błędy w postaci ekspedycji ks. Angouleme poza Pireneje. W roku 1846 z powodu „małżeństw hiszpańskich" zrywa się pierwsza „entente cordiale", pierwsze przymierze angielsko-francuskie. A w 1870 pretensje Leopolda Hohenzollerna do tronu w Madrycie wywołują katastrofalną w swych skutkach wojnę z Rzeszą Niemiecką.

Nic więc dziwnego, że spokoju od strony Hiszpanji strzegły jak oka w głowie rządy Trzeciej Republiki. Uwaga Francji kierowała się w stronę Renu, unikając starannie wszystkich pokus, jakie szły z poza wąwozów w Roncevaux.

— **Celem naszej polityki** — mówił Delcassé — **jest dążenie, aby zneutralizować całkowicie granicę hiszpańską. Dla Ludwika XIX. mogło nie być Pirenejów. Dla nas nie mogą istnieć jakiekolwiek konflitky poza Pirenejami.**

Zasadę najwybitniejszego ministra spraw zagranicznych, jakim się może poszczycić Republika — udało się zrealizować. Na pograniczu hiszpańskiem, od Irunu aż po Perpignan nie trzeba było budować fortów. Nie trzymano tam również większych garnizonów wojskowych. Była to jedyna granica Francji, spokojna i pewna. Alfons XIII. z rodu Burbonów, żywił zrozumiałą sympatję do kraju, skąd wyszła jego dynastja. Mimo różnicy ustrojów, stosunki między Trzecią Republiką a monarchją o zapędach absolutystycznych — kształtowały się jak najlepiej tak, że rewolucja z 1931 roku nie wywołała ani tarć ani różnic zapatrywań między Paryżem i Madrytem.

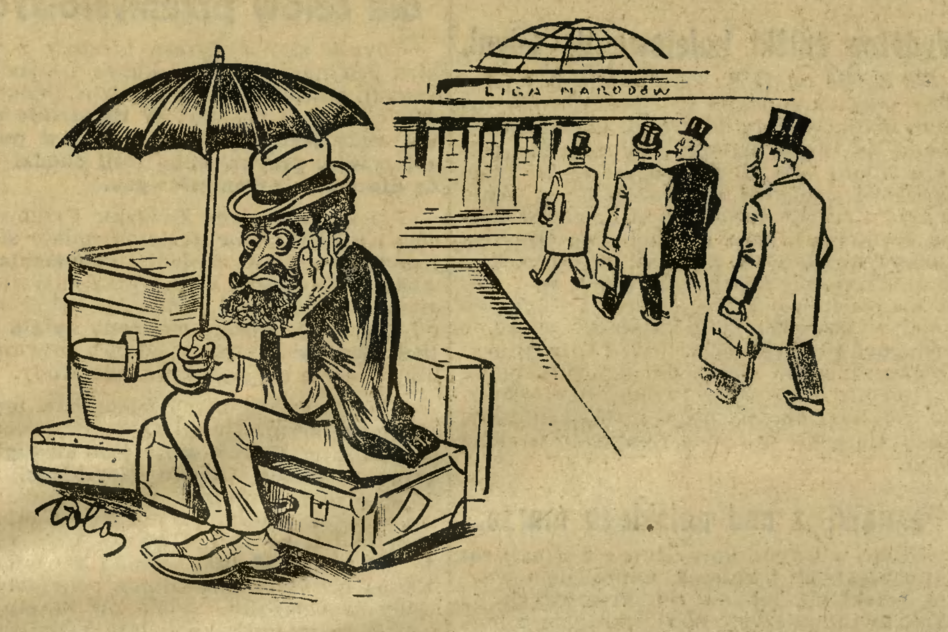
Tak było aż do lipca 1936. Wypadki, które zaszły na półwyspie pirenejskim pod koniec tego miesiąca — **są nietylko najdonioślejszemi zdarzeniami w dziejach hiszpańskich od czasów wojen napoleońskich.** Ale wpływają one w sposób bezpośredni zarówno na rozwój wewnętrznej polityki francuskiej i co gorsza, dotyczą wielkich zagadnień polityki międzynarodowej, bezpieczeństwa państw zachodnio-europejskich wogóle a Francji w szczególności.

Teoretycznie problem wojny domowej w Hiszpanji przedstawia się dosyć prosto — i tak go ujmowano początkowo w kołach rządowych i na lewicy parlamentarnej.

— **Rząd hiszpański** — pisał „L'Oeuvre" — **jest rządem demokratycznym, republikańskim, parlamentarnym. Opiera się on o większość, pochodzącą z legalnych wyborów. Musi się on więc cieszyć naturalną sympatją w kraju wolnościowym i demokratycznym, jakim jest Francja.**

Tak samo rozumował młody minister lotnictwa p. Cot, podobnego zdania byli niektórzy socjalistyczni członkowie gabinetu. Jednakowoż sprawa „naturalnych sympatyj dla państwa o ustroju demokratycznym i liberalnym" — nasuwa większe komplikacje, aniżeliby się to na pierwszy rzut oka wydawać mogło. Prezydent Azana i jego rząd składa się niewątpliwie z wyznawców ideologji demokratycznej, to prawda. Ale prawdą również jest fakt, że ludzie ci nie odgrywają w tej chwili większej roli w wypadkach hiszpańskich. Walka toczy się nie między zwolennikami absolutnego reżimu a wolną republiką — **lecz między hasłami dyktatury komunistycznej a Hiszpanją, pojętą jako państwo narodowe.** Rząd powołany przez Azanę, nie mógł się oprzeć żądaniu otwarcia arsenałów i wydania broni milicji ludowej. Następstwa tego kroku nie dały długo na siebie czekać. Według depesz z Madrytu i Barcelony — miastami temi rządzą **elementy skrajne,** wysuwające hasła dyktatury proletarjatu, **to znaczy w praktyce dyktatury nad proletarjatem i nad całem społecznem i politycznem życiem w Hiszpanji.** W Madrycie i Barcelonie zarekwirowano na cele propagandy komunistycznej redakcje, nietylko prawicowych katolickich, **ale nawet radykalnych i demokratyczno-lewicowych dzienników hiszpańskich.** Co więcej. W stolicy sp[illegible]ono na placu publicznym archiwa str[illegible]nictwa radykalnego, to jest partji, do której

A tyś jej wierzył, biedny Negusie...



— Taki jest już świat. Pokonanego to nawet Liga Narodów nie chce.



39)

(Ciąg dalszy).

Na ulicy panował już iście amerykański gwar i ruch. Wszystko pędziło. Nawet domy zdawały się migać przed oczyma. Na Wacker Street było stosunkowo cicho. To dzielnica banków i towarzystw asekuracyjnych. W miarę jednak gdy zbliżali się do Randolph Street Station ruch wzmagał się, hałas rósł, potężniał, aby w końcu zamienić się w grzmotliwą „symfonję" wielkiego miasta.

Zatrzymali się właśnie przed wysokim na stoczterdzieści metrów pięknym budynkiem Steuben Club Building, największego klubu świata, gdy Jaz poczuł jak czyjaś dłoń dotknęła jego ramienia w łokciu i słyszał przytłumiony głos, który odrazu poznał:

— Niech pan udaje, że idzie pan dalej, a ja pójdę za wami. W ten sposób unikniemy zbytniego zwrócenia na siebie uwagi. Kierunek — Park Granta.

— Wiedziałem, że pana djabli nie wezmą tak prędko — odpowiedział nie odwracając się, a mr. Montague Sedgwick żachnął się.

— Później będziemy sobie prawić komplementy. Teraz — naprzód!

Wyminęli tak Wabash Avenue i przez bramę przy Public Library przeszli do Grant Parku. Tu Jazon usiadł na pustej ławce w bezludnej alei i odwrócił się spokojnie. Montague Sedgwick sięgnął z zimną krwią po cygaro, zapalił je starannie, i dopiero potem rzekł:

— Był pan u Murray'ów, captain.

— Widziałem wszystko. Porucznika Dicka Murray'a. Wiem o jego tajnych aktach. Jednem słowem — wiem wszystko.

— Pan jest niezwykły, kapitanie Kent — w zachwycie Sedgwicka była nuta podziwu. — Przeczuwałem, że nikt tak nie potrafi wywiązać się z zadania jak pan.

— Nie należy wierzyć przeczuciem, bo narażając nas na częste rozczarowania, dyrektorze kochany. Mówiąc wyraźnie i bez fochów: ja nie chcę z tem mieć nic wspólnego. Teraz, gdy już rozumiem wszystko.

— Co pan chce przez to powiedzieć — zapytał wolno Sedgwick, nie wyjmując cygara z zębów.

— Dosłownie to, co pan słyszał, dyrektorze. Nie mam zamiaru być aresztowany pod zarzutem uprawiania szpiegostwa. Komandor Douglas jest na moim tropie. On był tym kramarzem, jaki mnie śledził na Lawrence Avenue.

— To są głupie żarty, kapitanie Kent.

— Mówię najzupełniej poważnie. Nie chcę być szpiegiem mimo woli.

— Wie pan czem to mu grozi?

— Zwróceniem pieniędzy. Wprawdzie część już wydałem — ale zobowiązuję się pokryć.

— Ja nie miałem na myśli pieniędzy — rzekł Sedgwick ze spokojem, który przejął chłodem a Cliffowi nakazał wsunąć rękę do kieszeni płaszcza.

— Bardzo to pięknie z pana strony, dyrektorze. Właściwie — tak powinno być. Ja nie prosiłem o te pieniądze. Lecz to, co mam, zwrócę panu natychmiast, i dowidzenia.

— Pan już za dużo wie, kapitanie. Pan musi zostać aż do spełnienia całego zadania. Potrzebny mi jest rozkład domu Murray'ów i odcisk woskowy klucza do pokoju Dicka. Ani słowa przed nikim. Potem będzie pan wolny.

— A jeżeli ja odmówię, mr. Sedgwick. Jeżeli ujmę pana delikatnie pod rączkę i podprowadzę do pierwszego z brzega policjanta ze słowami: „proszę zaopiekować się panem Montague Sedgwickiem na parę lat". I złożę wyjaśnienie.

— To równałoby się trochę śmierci kapitana Jazona Kenta w najbliższym czasie — wyjaśnił bankier-szpieg spokojnie — i Jaz zadrżał powtórnie. Zrozumiał nagle, że sytuacja jest bardziej groźna niż mu się wydawało dotąd.

— Mogę przysiąc pod słowem honoru, że będę milczał, a ja nie złamię słowa.

— Tylko umarli milczą, kapitanie Kent. Żywi nie umieją zachować tajemnicy — bez zapłaty. Spełnienie pańskiej groźby — o ile ona jest poważna i niedwuznaczna — spowodowałoby wprawdzie moje aresztowanie i dalsze konsekwencje. Ale nie powstrzymałoby wykonania wyroku śmierci na panu w ciągu czterdziestu ośmiu godzin... Przez moich ludzi.

— Mam przy sobie rewolwer, mr. Sedgwick, i mam ochotę palnąć panu w łeb. Nie byłoby wielkiej szkody dla społeczeństwa.

— Wierzę — brzmiała zimna odpowiedź. — Niech pan sobie zapamięta, kapitanie: Plan domu i odcisk klucza. To nie będzie trudne, o ile weźmiemy pod uwagę dzisiejszy poranny telefon miss Murray do pana.

Więc on i o tem wiedział. Posłuchiwał telefon lub przekupił kogoś w centralce hotelu.

— Na Boga! Czy pan sądzi, że to film sensacyjny? Pójdę do urzędu policyjnego i zeznam o wszystkiem. Nie jesteśmy na bezludnej wyspie ani w udzielnem państwie Jego Królewskiej Mości Montague Pierwszego.

— Jesteśmy w Chicago, kapitanie Kent — nie uśmiechnął się nawet szpieg.

— To wygodniej. Przypuszczam, że nie dojechałby pan nawet do policji.

— Brednie! Nikt nie może mnie zmusić do tego, abym był szpiegiem mimo własnej woli.

— Tu niema mowy o terorze. Pan się zobowiązał, Kent. Wziął pieniądze — do czego pana nikt nie zmusił. Na cofnięcie się jest już nieco za późno.

— Ale ja nie wiedziałem do czego się angażuję. Przysięgam.

(Ciąg dalszy nastąpi).

należą prezydent Azana i większość członków rządu. Według wiarogodnych doniesień — między teoretyczną władzą ugrupowań mieszczańsko-liberalnych a faktyczną dyktaturą partyj skrajnych — zarysowuje się „niebezpieczny konflikt“. W wytworzonej dzisiaj sytuacji będzie on groźnym tylko dla prezydenta Azany i rządu, z którego zresztą komuniści i socjaliści nie robią sobie nic a nic, idący pod ich komendą. W takich warunkach „zwycięstwo legalizmu“ **będzie równoznaczne z triumfem skrajnie lewicowej dyktatury bolszewickiej.** Hiszpanja odegra rolę Węgier z czasów Beli Kuna. Wpływy Kominternu obejmą nietylko cały półwysp iberyjski — ale dadzą się odczuć w Marokku, Algierze, Tunisie, dalej mogą sięgnąć aż do Południowej Ameryki. **Lecz przedewszystkiem odbiją się bardzo poważnie na stosunkach we Francji i utrudnią w ogromny sposób hamującą działalność umiarkowanych czynników w rządzie Bluma.** Rozumieją to dobrze radykali — i dlatego zarówno Delbos jak i minister wojny Daladier sprzeciwił się kategorycznie jakiejkolwiek ingerencji w sprawy hiszpańskie. Przekonanie, że niebezpieczeństwo, które mogłoby zagrozić republice i demokracji, może przyjść o wiele łatwiej od strony skrajnej lewicy, aniżeli od „Croix de Feu“, czy też nielicznych monarchistów — jest powszechne we Francji.

Z drugiej strony, zwycięstwo wojsk zbuntowanych generałów może, w razie przedłużania się walk, wysunąć na pierwszy plan czynniki faszystowskie, antyliberalne, samowładcze na wzór rzymski lub co gorsza, berliński. Ogromne zainteresowanie się Niemiec wydarzeniami w Hiszpanji jest wysoce niepokojące. Również niekorzystnym objawem jest ten kontakt, który z faszystowskim Rzymem nawiązał gen. Franco a który, po przymusowem lądowaniu bombardowych samolotów w Algierze — okazał się bardzo nieplatoniczny. **Jeżeli w razie zwycięstwa „rządowców“ Hiszpanja może się stać ekspozyturą moskiewskiego Kominternu wraz ze wszystkiemi tego faktu konsekwencjami — to po zajęciu Madrytu przez generała Franco może wzrosnąć do poważnych rozmiarów wpływ rewizjonistycznych, hitlerowskich Niemiec.** Jedno i drugie stanowi bardzo poważne niebezpieczeństwo dla Francji.

Pod koniec zdrowego odruchu opinji publicznej, rząd francuski postanowił oświadczyć, że będzie przestrzegać ścisłej neutralności w wypadkach, rozgrywających się po drugiej stronie Pirenejów. Deklaracja niewątpliwie słuszna, jedynie racjonalna linja polityczna, jak wobec wojny domowej w Hiszpanji należało zastosować. Ale czy będzie można ją utrzymać, skoro wydarzenia na półwyspie iberyjskim przechodzą z platformy ściśle wewnętrznej na teren międzynarodowy? I jak długo jeszcze Pireneje nie będą grały poważnej roli w polityce francuskiej?

Dr. Tadeusz Kiełpiński.

Drobne wiadomości.

— **W m. Grammont (Belgja) popełniono świętokradztwo** w kaplicy, w której znajduje się słynąca z cudów figura Najświętszej Marji Panny. Świętokradzcy zrabowali złotą koronę, płaszcz wysadzany drogiemi kamieniami, naszyjnik z pereł i berło.

— **Zwyżka ceł w Holandji.** W najbliższym czasie nastąpić ma w Holandji podwyżka ceł — celem wzmożenia ochrony przemysłu holenderskiego. Odpowiednie projekty zostały już opracowane przez rząd i w najbliższym czasie zostaną przedłożone parlamentowi.

— **Spadek bezrobocia w Anglji.** W dniu 20 lipca br. liczba bezrobotnych w Wielkiej Brytanji wynosiła 1.652.072, czyli o 50.604 osób mniej, niż w dniu 22 czerwca br.

— **Generał brytyjski Bert po dłuższym pobycie na Litwie** opuścił Kowno.

— **Na skutek gwałtownych ulew** powódź nawiedziła m. Mehabad, w Kurdystanie. Pięćset domów i bazary uległy zniszczeniu. Ilość ofiar ludzkich jest bardzo wielka.

— **W Bułgarji zawalił się most,** przez który przejeżdżał pociąg. Kilka wagonów spadło do rzeki. Około 20 osób odniosło rany, w tem 8 ciężkie.

— **W składzie dynamitu,** używanego przy budowie drogi między Szeszuanem a Hunan w Chinach nastąpił wybuch, który pociągnął za sobą 200 ofiar.

Z Gdyni i wybrzeża.

BAJKA: „Metropolitan“ z Lawrence Tibett i Wirginia Bruce. Bogaty nadprogram.

LIDO: Arcywesoła komedja z Myrną Loy i Robert Montgomery w filmie p. t. **„Wesoły donżuan“** oraz prolongowany film trójwymiarowy i bogaty nadprogram.

CZARODZIEJKA: Franciszka Gaal w najnowszej komedji wiedeńskiej p. t. **„Katarzynka“**, nadprogram tygodnik.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.
Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.
Gabinet komendanta i kancelarja telefon 20-22.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ w Gdyni, ul. Skwer Kościuszki 24.

Ruch statków w porcie gdyńskim za miesiąc lipiec 1936 r. W przeciągu miesiąca lipca b. r. weszło do portu gdyńskiego i wyszło zeń na morze ogółem 798 statków o łącznej pojemności 851.641 t. r. n., z czego weszło 395 statków o pojemn. 423.877 t. r. n., a wyszło 403 statki o pojemn. 427.764 t. r. n. Średni tonaż statku zawijającego do Gdyni wyniósł 1.098,4 t., średnia ilość statków przebywających jednocześnie w porcie 33, i średni postój statków 54,8 godz.

Wydatne zniżki kolejowe do Gdyni.

W czasie od 14 do 20 sierpnia b. r. zostały przyznane zniżki kolejowe dla wszystkich, udających się do Gdyni. Celem korzystania ze zniżek należy przy zakupie pełnego biletu do Gdyni uzyskać w kasie kolejowej specjalne zaświadczenie w cenie 50 gr. Po przybyciu do Gdyni należy w Biurze Kwaterunkowem Zjednoczenia Bractwa Kurkowego Hotel A. Słupski, Br. Pierackiego 11a, wykupić kartę kongresową za 2 złote, na podstawie której powrót z Gdyni do stacji wyjazdowej jest bezpłatny włącznie pociągów pospiesznych. W temże Biurze Kwaterunkowem będą do nabycia bilety wstępu na Wystawę Przemysłu Hotelarskiego, Gastronomicznego i Cukierniczego, odbywającą się w czasie Kongresu, w cenie 50 gr.

Pamiątki z nad polskiego morza.

Bandera polska na pierwszem miejscu. Po raz pierwszy od czasu powstania portu gdyńskiego bandera polska w miesiącu lipcu br. znalazła się w ruchu statków na I miejscu, wyprzedzając nawet banderę szwedzką. Przesunięcie to z dotychczas zajmowanego II miejsca po Szwecji spowodowane zostało ożywionym ruchem wycieczkowym dużych polskich statków transatlantyckich „Piłsudski“, „Batory“ i „Kościuszko“.

Ile kosztuje w Gdyni woda dla celów przemysłowych?

Gdynia słynie jeszcze niestety z wysokich cen na szereg artykułów i świadczeń. Powoli, powoli w pewnych dziedzinach spadek cen czyni postępy. **W dziedzinie dostawy wody jesteśmy w tej chwili w punkcie załamania, przynajmniej jeśli chodzi o wodę dla celów przemysłowych.**

Dzięki staraniom Związku Przemysłowców i Fabrykantów w Gdyni, udało się wyjednać w gminie miejskiej **obniżenie cen wody** do 40 groszy za m^3, przy zużyciu miesięcznem 100 m^3, a ponad 100 m^3 groszy 30 od m^3. Jednocześnie **obniżono opłatę kanalizacyjną** do 30 groszy od m^3, przyczem oblicza się tę opłatę od zużycia wody.

Nie wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe na terenie Gdyni zaopatruje wodociąg miejski. **Pewna część jest obsługiwana przez wodociąg Urzędu Morskiego,** przyczem opłaty pobierane przez Urząd wynoszą do dziś dnia: przy zużyciu miesięcznem 10 ton po zł. 1.20 od m^3, przy zużyciu do 290 ton po zł. 0.60 i ponad 300 ton po zł. 0.50 od m^3. Dla porównania podajemy cenę wody w Gdańsku, gdzie m^3 kosztuje zaledwie 25 fenigów, a opłata kanalizacyjna wynosi 5% od opłaty za zużycie wody.

Jest to wprost niedopomyślenia, aby w tych warunkach mógł się rozwijać w Gdyni przemysł, gdy za wodę musi opłacać po zł. 1,20 od metra sześciennego.

Oddział Izby Handlowej Polsko-Greckiej powstaje w Gdyni.

Z inicjatywy prezesa Izby Handl. Polsko-Greckiej w Warszawie, p. mec. Klemensa Skalskiego odbyło się w tych dniach w Gdyni **posiedzenie konstytucyjne oddziału tej Izby, jaki niebawem zostanie w Gdyni założony.**

Zebraniu przewodniczył konsul gen. Grecji p. Krupski, który w treściwym referacie stwierdził, iż istnieje obecnie bardzo wiele możliwości wymiany towarowej z Grecją, a ponieważ Gdynia staje się siedzibą polskich eks- i importerów, przeto **stworzenie w Gdyni oddziału Izby Handlowej Polsko-Greckiej przyczynić się powinno do ożywienia obrotów towarowych pomiędzy obydwoma państwami.** Według przytoczonych przez p. konsula gen. danych statystycznych w roku 1934 importowaliśmy z Grecji towarów na sumę 2.560.000 zł., eksportując jednocześnie na sumę 3.946.000 zł. W roku 1935 obroty z Grecją powiększyły się do kwoty zł. 4.599.000 zł. w przywozie i zł. 6.197.000 w wywozie. Ponieważ bilans tej wymiany towarowej wykazuje dla Polski saldo dodatnie w wysokości przeszło półtora miljona złotych, **nie wchodzą w grę, przynajmniej narazie, żadne tranzakcje kompensacyjne, reglamentacyjne ani wiązane, co ułatwia niezmiernie wymianę towarów.**

Zebrani wyrazili gotowość poparcia inicjatywy. Wybrano komitet wykonawczy, w skład którego weszli pp. konsul gen. Krupski, p. Meller, p. Fr. Rytlewski, p. Z. Krajewski.

Sensacyjny pokaz.

Autogiro na lotnisku w Rumji-Zagórzu.

Balony jumpingowe, pociąg szybowcowy etc.

Dzięki staraniom Aeroklubu Gdańskiego i obwodu morskiego L. O. P. P. udało się sprowadzić na dzień 9 sierpnia na lotnisko w Rumji-Zagórzu na wielki pokaz lotniczy autogiro (wiropłat) jedyną maszynę w Polsce.

Wiropłat został zakupiony celem prób w Anglji przed dwoma laty, na którym płk. Stachoń dokonał sensacyjnego lotu z Londynu na lotnisko Warszawa bez lądowania. Pierwszy aparat bez skrzydeł umożliwiający prawie prostopadłe wznoszenie się i lądowanie, skonstruował w roku 1920 Cierva de la (Juan) ten i kilka następnych prototypów nie dały spodziewanych wyników, nie wznosiły się w górę albo też spadały po krótkim locie na ziemię. Dopiero w r. 1923 zdołał konstruktor zbudować ulepszony typ, który wykonał kilkanaście lotów udanych. Wynalazkiem de la Ciervy zainteresowała się Anglja, gdzie założono towarzystwo „The Cierva Autogiro Comp. Ltd.“ do budowy i udoskonalenia autożyra. Na dyrektora fabryki, tego towarzystwa, powołano samego de la Ciervę, który w ojczyźnie swojej nie mógł doczekać się poparcia wynalazku. Obecnie poza Anglją budowane są autożyra w Stanach Zjednoczonych, Niemczech, Francji i Z. S. R. R.

Jak już zaznaczyliśmy, w niedzielę o godzinie 16 w Rumji-Zagórzu poza pokazem autogiro, odbędzie się pokaz balonów sportowych jumpingowych, balonu na uwięzi, pociągu szybowcowego, lotów pasażerskich, oraz pokaz nowego dużego samolotu pasażerskiego „Douglas“.

Zamach czy wybryk łobuzerski?

Strzelali do jadącego autobusu.

Świecie, n. W. (t) Kursujący na linji z Bydgoszczy do Świecia autobus firmy „Autokomunikacja Poznań“, w czasie wieczornej jazdy do Świecia, w pobliżu Dworzyska, był ostrzeliwany przez nieznanych osobników, którzy następnie uciekli w pole i uszli pogoni, jaką za nimi wszczęli ludzie obsługujący autobus. W czasie jazdy, między Grucznem a Dworzyskiem usłyszeli pasażerowie jakiś głuchy trzask o stalową karoserję, jakby od strzału rewolwerowego i wtedy zauważono dwóch uciekających wyrostków. Po zatrzymaniu wozu rzeczywiście stwierdzono zadraśnięcia i zagłębienie od kuli. Na szczęście, kula ugodziła w karoserję, a nie gdzieś w oponę, bo wtedy byłyby skutki fatalne. O powyższem zgłoszono do policji, która podjęła dochodzenia za owemi osobnikami.

Z kraju.

Straszne samobójstwo przodownika policji. W Tarnowie straszne samobójstwo popełnił st. przodownik P. P. Władysław Krzysiak. Krzysiak owinął koniec drutu około lewej ręki, zaś do drugiego końca przywiązał kamień i przerzucił go na przewody tramwajowe obok remizy. Krzysiak poniósł śmierć na miejscu. Powodem był rozstrój nerwowy.

Zgon 117-letniej. W Białymstoku zmarła w wieku 117 lat Katarzyna Ruminowiczowa. Córka zmarłej, 80-letnia panna przedłożyła metrykę urodzenia śp. Katarzyny Ruminowiczowej, z której wynika, że śp. Ruminowiczowa urodziła się 9 stycznia 1820 roku. Ruminowiczowa odznaczała się doskonałą pamięcią.

Pożar lasu. Wybuchł pod wsią Kiryłówko (Dubieńska) pożar lasu należącego do liceum krzemienieckiego. Na przestrzeni kilkudziesięciu hektarów płonęły kultury młodniaka. Przyczyna pożaru narazie nie ustalona.

Dziecko mimowolnym samobójcą. We wsi Brodców w pow. zamojskim, małżonkowie Kłusowie, idąc do żniwa zabrali ze sobą niemowlę, któremu urządzili z płachty kołyskę, poczem poszli w pole. W międzyczasie dziecko, leżąc niespokojnie, zacisnęło płachtę i udusiło się.

Żniwa w województwie kieleckiem. Na terenie woj. kieleckiego dobiegają końca żniwa zbóż twardych. Na podstawie próbnych omłotów uznano stan żyta za dobry, pszenicy jako średni, zaś zbóż jarych — za słaby. Stan okopowych przedstawia się naogół dobrze.

W gmachu Akademji Górniczej wybuchł pożar. Wskutek wadliwego przewodu gazowego zajął się strop, a potem wiązania dachu. Przybyła na miejsce straż ogniowa, pożar szybko opanowała, nie dopuszczając do dalszego rozprzestrzeniania się.

Sprawa rzeźnika z Rządza.

Z **Grudziądza** donoszą: Na wokandzie tutejszego sądu okręgowego znalazła się sprawa mistrza rzeźnickiego Alfreda Makowskiego z Rządza, sprawa niezwykle charakterystyczna dla naszych obecnych stosunków. Jak wynikało z aktu oskarżenia, w marcu br. przybył do posesji Makowskiego poborca skarbowy Władysław Wolski w towarzystwie posterunkowego policji Szumielewicza oraz dwóch robotników Józefa Jóźwiaka i Marjana Olszewskiego w celu zabrania zajętego za podatki wozu rzeźnickiego. Makowski nie dopuścił do wykonania egzekucji używając przemocy, przyczem użyć miał w stosunku do poborcy skarbowego i funkcjonarjusza policji zwrotów, jak: „Ja wam cholery pokażę — zamiast złodziei pilnować, gnębicie obywateli“. Prokurator podkreślił w swojem przemówieniu, że poborca skarbowy zajmując wóz rzeźnicki potrzebny Makowskiemu do wykonywania zawodu dopuścił się bezprawia, wobec czego wniósł o zastosowanie najdalej idących okoliczności łagodzących. Sąd pod przewodnictwem sędziego Rylskiego orzekł łączną karę 6 miesięcy więzienia z warunkowem zawieszeniem.

Zlot okręgowy i dziesięciolecie K. S. M. w Radzynie.

Radzyn. W niedzielę dnia 26 lipca br. w odpust św. Anny w Radzynie odbył się tamże zlot okręgowy K. S. M. męskich i żeńskich całego okręgu, a zarazem miejscowe K. S. M. męskie i żeńskie obchodziło dziesięciolecie swojego istnienia. Zlot był prawdziwą manifestacją uczuć młodzieży oraz jej zapału do pracy dla Boga i Ojczyzny. Przed uroczystem nabożeństwem odbyło się poświęcenie pięknych proporczyków radzyńskiego K. S. M. męskiego i żeńskiego. Poświęcenia dokonał miejscowy ks. asystent Graczyk. Wzruszającym momentem były przyrzeczenia, jakie złożyli prezes i prezeska pod proporcami. Uroczystą sumę odpustową oraz dla młodzieży celebrował ks. wikary Graczyk, a podniosłe kazanie wygłosił do całej młodzieży sekretarz generalny ks. Gajdus z Pelplina, dodając w serdecznych słowach otuchy do dalszej pracy. Po nabożeństwie odbył się przy pięknej pogodzie wymarsz na rynek, gdzie odbyła się defilada przed ks. ks. asystentami, oraz przedstawicielami władz i społeczeństwa. Po defiladzie asystent okręgowy ks. Rozkwitalski dokonał otwarcia zlotu, poczem przemówienie powitalne w imieniu miejscowych K. S. M. wygłosił ks. Graczyk. Przy końcu swego przemówienia wręczył trzem druhom i trzem druhnom K. S. M. radzyńskiego dyplomy uznania za wytrwanie w pracy dziesięcioletniej na niwie Stowarzyszenia. Następnie składali życzenia przedstawiciele duchowieństwa: ks. dziekan Karczyński z Rywałdu, p. Klimek w zast. burmistrza, a w imieniu poszczególnych stowarzyszeń druhowie i druhny.

Na zakończenie akademji odśpiewano wspólnie hymn młodzieży „Hej do apelu“. Po akademji odbył się wspólny obiad. O godz. 16 wspólna zabawa młodzieży na dziedzińcu zamkowym ściągała liczne rzesze społeczeństwa i uprzyjemniała popołudnie różnemi atrakcjami i urozmaiceniami. Przepięknem zakończeniem było rozpalenie ogniska, przy którem cała młodzież wraz z starszem społeczeństwem spędziła mile wieczór.

Tajemnicza siła owadów.

Smakosze korzonków. — Niszczyciele łubinu. — Dziwny rytm w życiu chrabąszczów.

Jeżeli uchwycimy chrabąszcza zamkniętą dłonią, zdziwimy się, z jaką niepospolitą siłą prze o nogami ku dołowi, a grzbietem ku górze. Właściwego wyobrażenia o wielkiej sile chrabąszcza nabierze się atoli dopiero wtenczas, gdy się go zaprzęże do wózka. Francuski przyrodnik Plateau stwierdził, że chrabąszcz potrafi uciągnąć wózek z ciężarkiem 14-krotnie większym, niż wynosiła waga chrabąszcza. Jest to wynik wprost zdumiewający, jeżeli się weźmie pod uwagę, jak stosunkowo mały ciężar potrawi uciągnąć człowiek albo koń. Niemniej zdumiewającą jest okoliczność, że taki silny i wielki chrabąszcz pojawia się nieraz w olbrzymich masach.

Skąd czerpią chrabąszcze, żyjące w ziemi jako pędraki, swoją niepospolitą siłę? Zupełnie wyjaśniona sprawa ta jeszcze nie jest. Lecz pewnem jest, że pędraki są **smakoszami korzonków**. Soki korzonków roślinnych są bardzo rozmaite, a jeżeli te pędraki mają wybór, wyszukują sobie najpożywniejsze i najsmaczniejsze.

W Polsce naprzykład zaobserwowano, że przepadają one szczególnie za korzonkami łubinu. Pola łubinu bywają nieraz przez pędraki chrabąszczy prawie doszczętnie zniszczone, gdy sąsiednie pola tatarki zupełnie są nietknięte. Zapomocą maku zaś, jak wykazały najnowsze doświadczenia, można pędraki zupełnie wypłoszyć. — Korzonki maku są dla nich wprost trucizną.

Wyrosły pędrak zakopuje się w ziemi aż do głębokości 3 stóp dla przeobrażenia się w poczwarkę. By na czas w maju dotrzeć zpowrotem na powierzchnię ziemi, chrabąszcz potrzebuje **niezmiernie silnych nóg i niezmiernie silnego grzbietu.** Lecz chrabąszcz rozporządza jeszcze innemi źródłami siły, które szczególnie sprzyjają masowemu jego pojawianiu się. Pozostaje to w ścisłym związku z jego zapotrzebowaniem ciepłoty. Jeżeli ziemia jest bardzo zimna i rozwój roślin bardzo powolny, pędraki w północnej Europie do rozwoju swego potrzebują 5 lat, w cieplejszej środkowej Europie 4 lata, w Austrji i Szwajcarji tylko 3 lata. Dość punktualnie co 5, 4 i 3 lata pojawia się tedy chrabąszcz w ogromnych masach.

Ten dziwny rytm w życiu chrabąszczy doznał, dzięki nowszym badaniom, jeszcze specjalnego potwierdzenia. Chrabąszcz ma codzienny czas rojenia się o zmroku. O tej porze zaznacza się u wszystkich chrabąszczy bez wyjątku dziwny jakiś niepokój i podniecenie. Jakgdyby się zmówiły, nadlatują one ze wszystkich stron z wielkim impetem, nie zważając częstokroć na przeszkody na swej drodze, ku pewnym wysokim drzewom na krańcach lasu. Tutaj odbywa się dokoła wierzchołków gonitwa między samcami i samiczkami, robiące wrażenie, jak gdyby były pijane. Gonitwy te powtarzają się codziennie z zegarkową punktualnością. Doświadczenia wykazały, że **gonitwy te wywołać można także sztucznie w pokoju, którego okna stopniowo się zasłania**, aż do uzyskania zmroku. W pewnej chwili, gdy w pokoju zapanował zmrok, podobny do wieczornego, chrabąszcze poczęły się budzić i zaczęły wykonywać swe harce powietrzne. Eksperyment udawał się z tą samą dokładnością, ilekroć w pokoju wywołano sztuczny zmrok. Nader zabawny był widok, gdy nagle oświetlono pokój. Część chrabąszczy natychmiast zaprzestała swych gonitw inne, więcej podniecone, fruwały jeszcze w dalszym ciągu, ale objawiały widoczną konsternację. Rojenie wywołane bywa zatem stopniowo nastającym zmrokiem. Odkrycie to poważne oddać może przysługi w walce z plagą chrabąszczy.



Kair, dziedziniec Al Azharu.

Autem wjechał do morza, topiąc żonę i siebie.

W porcie Kopenhagi wydarzył się wstrząsający wypadek. Przechodnie zauważyli taksówkę, jadącą z wielką szybkością, z której dochodziły wołania kobiety o pomoc. Nagle wóz skręcił i przełamawszy poręcz, runął do wody.

Kobieta znajdująca się razem z szoferem w taksówce, usiłowała wybić szybę, lecz zanim jej się to udało, samochód zatonął. Po pewnym czasie wydobyto go, ale wewnątrz znaleziono tylko zwłoki szofera. Zwłoki kobiety znaleziono dopiero później na dnie portu.

Dochodzenia policyjne wykazały, że było to małżeństwo, które od pewnego czasu żyło w seperacji. Mąż, który miał być bardzo zazdrosny, usiłował już dwa razy popełnić morderstwo i często wypowiadał groźby pod adresem swej żony. Groźbę swoją spełnił: zabił siebie i żonę.

W krainie duchów i upiorów.

Każdy dom posiada swego ducha. — „Zjawa" rozsypała się w proch.

Mogłoby się wydawać, że upiory wszelkiego rodzaju upodobały sobie szczególnie Anglję. Przeciętny Anglik nie omieszka oczywiście zaprzeczyć, jakoby wierzył w duchy i jakieś tam nadprzyrodzone zjawiska; niemniej jednak stanowczo odmówi propozycji spędzenia nocy w zamku Glamis, starożytnej siedzibie królów szkockich, gdzie Macbeth „zamordował sen" lub w londyńskim ponurym Towerze, dokoła którego snują się niezliczone krwawe legendy.

Niejednokrotnie zdarzały się wypadki, że wartownicy w starych królewskich zamczyskach, **w panicznym strachu porzucali swój posterunek, salwując się przed jakąś straszną zjawą** i rzecz charakterystyczna, że do tego rodzaju przewinień służbowych, władze przełożone odnoszą się zwykle nader pobłażliwie, uniewinniając winowajców lub też wyznaczając jakąś drobną karę — dla formy.

Tower jest miejscem najliczniejszych upiornych zjawisk. Nieomal każda część tej starodawnej, jeszcze przez Wilhelma zdobywcę wzniesionej warowni, posiada swego tradycyjnego „ducha". Zawsze jeszcze żywą jest legenda o „białej damie", pojawiającej się w Towerze w nocy z dnia 18 na 19 maja. Jest to, jak niesie podanie, duch Anny Boleyn, jednej z żon króla Henryka VIII, która, skazana na śmierć za rzekome cudzołóstwo, stracona została w tym zamku w dniu 19 maja 1536 roku.

W Anglji niema prawie starego zamczyska, które nie byłoby siedzibą jakiegoś mniej lub więcej psotnego „ducha". Kwestja ta jest zresztą traktowana zupełnie serjo. Nie tak dawno, angielskie B. B. C. zapowiadało nawet **przeprowadzenie reportażu „z duchami"** z jednego z starożytnych zamków lordowskich.

Im dalej na północ, tem bardziej wierzenia w zjawiska nadprzyrodzone są wśród ludności rozpowszechnione. W północnej Szkocji, **każdy dom posiada swego „ducha rodzinnego"** zjawiającego się, rzec można, na zawołanie i z którym obcuje się jak z żywą osobą. Duch taki udziela rad i wskazówek w różnych kwestjach życiowych i biada obcemu przybyszowi, któryby do wierzeń tych nie odniósł się z należytą atencją i powagą!

Ale nietylko na mglistych wyspach brytyjskich spotykane są duchy, mary i upiory; trafiają się one, choć mniej często, także w słonecznej Francji, gdzie ulubioną ich siedzibą są zwłaszcza paryskie katakomby, ciągnące się pod starą dzielnicą miasta.

O różnych zdarzających się tam dziwach krążą liczne niesamowite opowiadania, któremi jednak tutaj zajmować się nie będziemy. Natomiast wspomnimy o ciekawem, a prawdziwem wydarzeniu, jakie miało miejsce przed kilku laty, w związku z robotami kanalizacyjnemi, dokonywanemi w sąsiedztwie Louvru, tej dawnej rezydencji królów francuskich.

Odnośne prace wymagały dość głębokich robót kopalnych, w trakcie których natknięto się na wąski podziemny ganek, prowadzący, jak się zdawało, z Louvru w kierunku placu Vendome. O odkryciu tem powiadomiono gruntownego znawcę historycznych osobliwości Paryża, nazwiskiem Delange, który w towarzystwie dwóch robotników opuścił się w podziemia i zagłębił w tajemniczy ganek na czterysta metrów.

W tem miejscu natrafiono na masywne, żelazem okute drzwi, które dopiero po znacznym wysiłku udało się otworzyć. Za drzwiami ujrzano dość obszerne, sklepione pomieszczenie, zawalone staremi skrzyniami z pudłami. Rozglądając się z zaciekawieniem dokoła, intruzi w pewnej chwili ku swemu przerażeniu dostrzegli w świetle latarni postać mężczyzny, siedzącego w pośrodku izby na krześle, z dłońmi opartemi na kamiennym stole.

Mężczyzna zdawał się być olbrzymiego wzrostu i poza jego była tak naturalna, że robił wrażenie żywej istoty. Lecz gdy Delange dotknął się ręką postaci, **„zjawa" rozsypała się w puch i proch.**

Delange jest zdania, że odnaleziona podziemna ubikacja była ongiś skarbcem króla Henryka IV. Jednym z adjutantów władcy tego był niejaki Jules Fecamp, odznaczający się niezwykłym wzrostem i tuszą. Wedle relacyj jednego z kronikarzy dworskich, Fecamp pewnego dnia nagle przepadł i według wszelkiego prawdopodobieństwa, jego to właśnie powłoka została po upływie **trzech i pół wieków** przypadkowo odnaleziona.

„W szponach szatana".

Łatwowierność rodziny francuskiej.

Rodzina Loeillet w Rennes padła ofiarą niewiarogodnej wprost łatwowierności. Przed kilku laty pani Loeillet, mając poważne kłopoty rodzinne, udała się po radę do „słynnego medjum, przepowiadającego nieomylnie przyszłość" niejakiej wdowy Aubry, która przyrzekła swej klientce uwolnić ją przy pomocy „dobrych duchów" od wszelkich trudności. Zaproszona kilkakrotnie do domu państwa Loeillet, wróżka umiała pozyskać również względy pana domu, który udawał się do niej również po radę w różnych okolicznościach. Że rady te nie były bezinteresowne, świadczy skarga złożona przez małżonków Loeillet o wyłudzenie od nich przez sprytną wróżbiarkę około 150.000 franków. Co ciekawsze, że wróżbiarka potrafiła nastraszyć swych klientów, że są we władzy djabła, z której tylko ona jedna uwolnić ich może. Zabobonna rodzina uwierzyła w brednie chytrej wróżki i rujnowała się materjalnie, aby tylko zaspokoić jej pretensje.

Aubry uzyskane w ten sposób pieniądze przehulała ze swym kochankiem. Małżonkowie Loeillet, należący do zamożniejszych rodzin w Rennes, są obecnie nędzarzami, utrzymującymi się z dobroczynności publicznej.

Koń z sztuczną nogą.

Wydział weterynarji na uniwersytecie waszyngtońskim otrzymał w tych dniach dla swoich muzealnych zbiorów sztuczną drewnianą nogę końską. Przed 6 laty złamał nogę koń jednego ze znanych w amerykańskich kołach towarzyskich właścicieli stajni wyścigowej. Właściciel zamierzał z początku zabić konia. Idąc za radą swego przyjaciela zmienił zamiar i postanowił wyleczyć złamanie. W czasie leczenia okazała się konieczność amputacji nogi. Teraz już sam właściciel nie chciał poświęcić zwierzęcia. Skonstruował drewnianą protezę, na której koń mógł jeszcze przez 6 lat chodzić nietylko luzem, ale nawet ciągnąć lżejsze ciężary.

Mauriac o pomocy Francji dla rządu hiszpańskiego.

Paryż. (KAP) Znany pisarz katolicki Franciszek Mauriac wystąpił na łamach „Figaro" z energicznym protestem przeciwko dostarczaniu przez Francję broni i amunicji rządowi hiszpańskiemu.

„Premjer powinien wiedzieć — pisze Mauriac — że stanowimy zastęp ludzi, jak najsurowiej potępiających falę nienawiści, ogarniającą obecnie Francuzów. Od chwili dojścia do władzy Frontu Ludowego dokładaliśmy wszelkich starań, by doprowadzić do bardziej umiarkowanych nastrojów. W atmosferze wojny domowej usiłowaliśmy obronić rozsądek... Z chwilą, **gdy stwierdzimy, że ci, co nami rządzą, poczynają brać czynny udział w mordowaniu się wzajemnem na półwyspie Pirenejskim, będziemy wiedzieli, że Francją rządzą nie mężowie stanu, tylko przywódcy band, ludzie, podlegli rozkazom wielkiej międzynarodówki nienawiści...** Pamiętajcie o tem, że takiego przestępstwa nigdy wam nie darujemy..."

Proces o krwawe rozruchy w Warlubiu.

Grudziądz. Przed sądem okręgowym w Grudziądzu rozegrał się epilog krwawych rozruchów wynikłych w maju br. przy budowie autostrady Warlubie—Żelgoszcz na tle zarobkowem. Na ławie oskarżonych zasiadło 7 robotników: Franciszek Korzeniewski, Juljan Michałowski, Franciszek Jaworski i Karol Paluszek z Wielkiego Komórska, oraz Józef Kornacki z Warlubia i Franciszek Ropiński z Buśni gm. Warlubie. Przewód sądowy wykazał co następuje:

Dnia 28 maja br. zastrajkowało na tle zarobkowem 400 robotników przy budowie autostrady Warlubie—Żelgoszcz. Robotnikom chodziło o podwyższenie zarobku. Interwencja inspektora pracy nie odniosła skutku, aczkolwiek firma podwyższyła płacę do 35 gr. za godzinę. W dniu następnym podczas wypłaty zarobków posypały się złowrogie okrzyki pod adresem kierownika budowy Stanisława Czajki, na którego propozycję robotnicy się nie zgodzili. Podniecenie wśród robotników spotęgowało się z chwilą, gdy komitet strajkowy oświadczył, że nie bierze odpowiedzialności za to, co się stanie. Policja zdołała wprawdzie uspokoić tłum, jednakże robotnicy obstąpili zwartem kołem miejsce wypłaty. Kierownik budowy prosił robotników, by mu pozwolili odejść do Warlubia, gdzie w biurze firmy dokończy wypłaty zarobków. Robotnicy jednakże uzależnili zwolnienie Czajki z miejsca wypłaty od zobowiązania, że wypłaci im tytułem zaliczki 6 złotych. Kierownik budowy takie zobowiązanie dał na piśmie. W drodze do Warlubia spotkał Czajka niej. Kaszubowskiego, od którego pożyczył rower, chcąc prędzej stanąć w Warlubiu. Kaszubowski został przez podburzony tłum dotkliwie pobity. Spokój przywrócono dopiero po nadejściu posiłków z okolicznych posterunków.

Na podstawie zeznań świadków, robotnicy zachowywali się początkowo naogół spokojnie, a dopiero później reagowali na podburzające wystąpienia oskarżonych Korzeniewskiego i Michałowskiego. Należy podkreślić, że ogół robotników zachowywał się zawsze wzorowo, a dopiero po bytności w Warlubiu na kilka dni przed wybuchem strajku pewnego sekretarza związkowego z Torunia, (który przypuszczalnie był inspiratorem tych krwawych rozruchów) doszło do wybuchu strajku.

W wyniku rozprawy, sąd ogłosił wyrok skazujący oskarżonych Franciszka Korzeniewskiego na 1 rok i 2 mies. więzienia, Juljana Michałowskiego na 1 rok więzienia, Franciszka Jaworskiego, Józefa Kornackiego i Karola Paluszka po 6 mies. więzienia. Franciszek Ropiński dla braku dowodów winy został uwolniony.

Z Olimpjady.

Stadjon i murzyn

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Berlin, 5 sierpnia.

Byłem już cztery razy na stadjonie i nie mogę pozbierać do kupy moich wrażeń... Może to wyznanie nie jest zbyt literackim stylem ujęte, ale jest szczere. Bardzo łatwo jest przeczytać np., że tak zwane **„Reichssportfeld“ mierzy razem 125 hektarów** i że na same areny sportowe zostało przeznaczone **290 tysięcy metrów kwadratowych powierzchni,** bardzo łatwo jest wymienić jeszcze kilkanaście cyfr, ale znacznie trudniej jest uzgodnić wszystkie wrażenia i znaleźć dla nich odpowiednie określenia.

Już to, co zostało zrobione dla uprzystępnienia samego miejsca — wszystkie dojazdy koleją miejską (Stadtbahn), koleją podziemną, tramwajami, autobusami i autami jest prawdziwym rekordem. Przekopano przytem **więcej ziemi, niż przy budowie linji kolejowej na dobre pięćdziesiąt kilometrów!!!**

Wielkość stadjonu jest wprost przygniatająca. Gdy sto tysięcy ludzi w nim zasiądzie i gdy ryknie z uciechy na widok jakiegoś rekordu, ma się wrażenie, że **potwornie wielki krater wulkanu zaczął się burzyć i za chwilę buchnie potokiem lawy i ognia.**

I obok tego stadjonu znajduje się jeszcze „Maifeld“ dla przyszłych uroczystości pierwszomajowych, obliczone **na trzysta tysięcy ludzi,** jest stadjon pływacki, jest stadjon do gry w hokeja, do gry w polo, jest nięprawdopodobnie wielka restauracja, jest cały lasek wież i nadludzko wielkich posągów. I potem wszystkiem przewala się taka ludzka ciżba, że człowiekowi zdaje się, iż zaawansował **na kroplę wody w oceanie i bierze oto udział w jego przypływach i odpływach.**

Na to, żeby opisać urządzenia techniczne z wyskakującemi kamerami do zdjęć kinowych, z setkami kabin telefonicznych, umożliwiających pracę 2 tysiącom dziennikarzy (jeszcze jeden olimpijski rekord!), z dziewięcioma bieżniami, z komiczną trybuną dla sędziów, siedzących w ośmiu jeden za drugim, jak na łodzi wioślarskiej — na to trzebaby małej broszury. No i pytanie, czy poza fachowcami od budowy stadjonów mogłoby to laików interesować.

Ale ważne jest pytanie: **Ile to mogło kosztować?...**

Niestety odpowiedzi oficjalnej niema. Wysokie władze niemieckie wolą ten szczegół przemilczeć. Na oko możnaby ocenić **koszt tej olimpijskiej zabawki na pół miljarda marek.** Z wstępów stadjon przez piętnaście dni **przyniesie najwyżej 5 miljonów, tj. 1% — jeden...**

Są ludzie w Berlinie, którzy się martwią, czy Olimpjada się opłaci. Jest ich bardzo niewielu. Trzeciej Rzeszy wystarczy samo dokonanie dzieła. Każdy z obywateli niemieckich, jeśli sobie to urządzenie obejrzy, **będzie się czuł wyższy przynajmniej o 10 centymetrów, jeśli nie o cały metr.** I czy to nie wystarcza? Czy nie jest dobrze, jeśli państwo dokonuje dzieł, mogących imponować swoim i obcym? My, Polacy powinniśmy się nad tem trochę zastanowić. **Był tylko jeden Kazimierz Wielki,** który budował w kamieniu i budować lubił... Od tego czasu **niezbyt wielu mieliśmy naśladowców tego rzeczywiście wielkiego monarchy...**

*

Stadjon zrodził się z ducha białej rasy. U jego kolebki stały cienie tych wszystkich wielkich budowniczych antycznej Grecji, którzy pierwsi rozwiązywali z punktu technicznego problem igrzysk olimpijskich. I zbudowano go w Berlinie za panowania idei **o czystości i wyższości aryjskiej, nordycznej rasy niemieckiej.** Przecież już semita tak bliski południa, jest tutaj w pogardzie niepomiernej. A cóż mówić o murzynach?... Dla każdego, kto czytał nauki Rosenberga i innych wodzów Trzeciego Reichu — **neger jest najwyżej człekokształtną małpą.** I kto z ludzi, z nordytów ponadto miałby się z takim podczłowiekiem równać, lub co więcej rywalizować? Przecież byłoby to **poniżej wszelkiej godności dla długogłowego blondyna przez germańskiego boga przeznaczonego do panowania nad światem.**

Aż mi wstyd, że tyle miejsca przeznaczyłem na udowodnienie powyższego samo przez się rozumiejącego się pod niemieckiem niebem pewnika. Ale niestety dla kogoś, kto jak ja widział entuzjazm niemieckiego tłumu, na niemieckim stadjonie, pod niemieckiem niebem dla mister Jesse Owensa (wymawiaj Dżesi Ołuens) dla tego **difficile est satiram non scribire** (trudno jest nie pisać satyry).

Jak ten murzyn biega!!! Chłop jest wysoki, cudownie zbudowany. Ma 177 cm. wzrostu i waży 81 kilo. Jest to przecież ciężka waga. Mimo tego jest **lekki jak gazella.** Gdy biegnie zdaje się, że płynie. Jego współzawodnicy wyglądali przy nim **jak ciężkie perszerony przy karym, pełnej krwi arabczyku.** Byli to przecież najlepsi zawodnicy świata i każdy z nich łapał ustami powietrze jak ryba, a przy wydechu **chciał wyrzucić ustami wnętrzności.** Owens natomiast ustanawiał swe fantastyczne rekordy **z taką swobodą, jakgdyby szedł na spacer.**

Tak, to wszystko jest prawdą. **Murzyn jest takim talentem wśród biegaczy, jak Kiepura wśród śpiewaków prowincjonalnej operetki.**

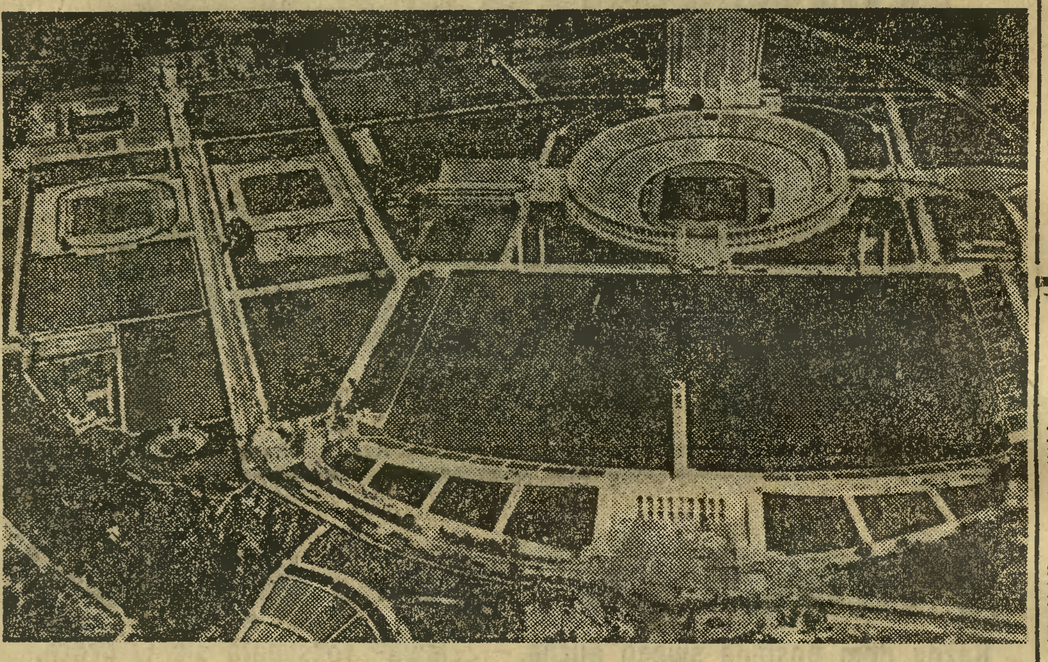
Tacy Amerykanie u siebie traktują pana Owens'a, mimo że jest on podobno studentem uniwersytetu w Ohio, narówni z najbardziej brudnymi i najmniej „pachnącymi“ murzynami. Za zbliżenie do białej kobiety **zlinczują go bez mrugnięcia okiem.** Ale na Olimpjadę **posłali go również bez tego mrugnięcia, aby mógł zdobyć trzy złote medale!** (Za 100 m., 200 m. i skok w dal).

Należy się spodziewać, że inne państwa kolonjalne pójdą w ich ślady. Przecież **murzyni są fizycznie silniejsi od ludzi białych.** I tak może się stać, że Olimpjada z greckiego ducha zrodzona, stanie się **miejscem zawodów dla wszystkich kolorowych dżentelmanów...** Miła perspektywa, co?

Nie należy jednak na wszystko patrzeć przez czarne okulary. Jeśli taka Walasiewiczówna przyszła na drugiem miejscu i na pierwszem znalazła się **pana Helena Stephens** — nie trzeba się specjalnie przejmować. Gdyby mnie kto zapytał, czy panna Helena nie jest czasem **panem Helenem,** nie umiałbym tak zaraz dać odpowiedzi. W każdym razie trudno mi Amerykanom **zazdrościć, że mają taką piękność na składzie.** Już wolałbym Owens'a, przebranego za kobietę.

Obecnie jednak należy być zadowolonym. Mamy dwa medale srebrne, zdobyte przez niewiasty i nasi męscy zawodnicy (specjalnie Kucharski) starali się jak mogli. Tylko pytanie, co zagranica pomyśli o kraju mającym **tak dzielne kobiety, a tak mało dzielnych mężczyzn?**

St. Strąbski.



Stadjon olimpijski w Berlinie.

Blaski i cienie Polskiego Radja.

Na marginesie transmisji olimpijskich.

Polskie Radjo stawia prasę na każdym kroku w trudnem położeniu. Chciałoby się przecież przysporzyć radju tysiącznych rzesz nowych abonentów, zdobyć dlań popularność, uwieńczyć laurem zasługi. Polskie Radjo czyni jednak wszystko, by gruntownie zniweczyć zdobyty kapitał popularności i zasługi. Roztrąbiono na cały świat, że olimpjadzie poświęci się dziesiątki godzin, gdy tymczasem na każdym kroku ogranicza się transmisje na korzyść rozmaitych skrzynek P. K. O. Tak było w czasie transmisji wtorkowej, gdy biegał Kucharski w finale 800 mtr. Nieinaczej postąpiono z transmisją meczu Polska—Węgry, urywając ją z gwizdkiem sędziego. Szczytów ignorancji dopięto wypuszczając transmisje startów Lokajskiego, Turczyka, Luckhausa i Hoffmana. Oświadczenie p. zapowiadacza „ze względów od nas niezależnych“ nie tłumaczy nic. A od czegoż to miałoby zresztą zależeć?

I czyż można się później dziwić rozgoryczeniu radjosłuchaczy, cierpkim uwagom padającym ze wszystkich stron i ostrej satyrze całej prasy polskiej? Tysiąckrotnie nie!! Mało raczej uwag, mało satyry!

Zaledwie opinja polska przegoniła z przed mikrofonu p. Fajgenbauma z jego płytami, a już na jego miejsce „wskoczył“ p. Rosenbaum, generalny zastępca generalnego żydowskiego akompanjatora Ursteina w Polskiem Radju. Do tego jednak tematu powrócimy jeszcze niebawem.

Dalsze wyniki naszych żeglarzy.

Kilonja. W trzecim biegu „olimpijek“ **Polska reprezentowana przez Jensza, zajęła 20-te miejsce.**

Zwyciężyła Holandja przed Anglją, Niemcami, Chile i Francją.

Ogółem sklasyfikowano 24 jachty.

W klasie szóstek („m. r. 6“) Polska sklasyfikowała się w środę ponownie na 12-ej pozycji (ostatniej). W czwartek **w trzecim biegu szóstek Polska zajęła 10-te miejsce.** Pierwsze miejsce zdobyły niespodziewanie Włochy przed Argentyną, Finlandją, Szwajcarją i Norwegją.

Z Olimpjady.

Niezbyt braterskie spotkanie.

Polska - Węgry.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Berlin, 6 sierpnia.

Berliński Poststadion nie budzi we mnie miłych wspomnień. Ciągle mam w pamięci to zimne jesienne popołudnie, kiedy nasza jedenastka po wspaniałej walce w ciągu 89 minut dostała **od Niemców gola w ostatniej 90-tej minucie.** Można się było wówczas rozchorować ze złości. I nic dziwnego, że po tym pechu rewanżowe spotkanie w Warszawie przyniosło nową i to bardzo wysoką porażkę.

Ale to są już dawne czasy. Środowe spotkanie między reprezentacjami Polski i Węgier odbywało się pod innemi auspicjami. Przedewszystkiem było wiadomem, że madziarska jedenastka jest **zespołem słabym.** Istniejący na Węgrzech futbal zawodowy zabiera wszystkich lepszych graczy. W drużynach amatorskich zostaje tylko **materjał drugoklasowy** lub w najlepszym razie początkujące talenty.

Niewiadomo, dlaczego los tak chciał, aby **pogromcami tej słabej drużyny mieli być akurat Polacy.** Tak przecież dumni jesteśmy i zadowoleni, że mimo posiadania w ciągu tysiąca lat wspólnej z Węgrami granicy, nigdy nie występowaliśmy z nimi w szranki bojowe. Potykaliśmy się jednak na turniejach. Tymczasem w Berlinie urządziliśmy sobie dla odmiany małą kopaninę w **przenośnem i dosłownem tego słowa znaczeniu.**

Mecz miał się zacząć o godz. wpół do szóstej. Znalazłem się w restauracji Poststadionu godzinę wcześniej. Po chwili przy sąsiednim stoliku wyłaniają się jak z pod ziemi wyrosłe postacie **dwóch chwackich polskich ułanów: rotmistrz i porucznik.** Poza tem jeszcze cywil, dziwnie niecywilnie wyglądający. Przedstawiam się i okazuje się, że jest to rotmistrz Kon (ten cywil) z dwoma kolegami z polskiej kawaleryjskiej ekipy olimpijskiej.

Co robią? Siedzą w wiosce olimpijskiej i trenują konie. Ich występ będzie jednym z ostatnich. W wolnych chwilach okazują Berlinowi swe piękne mundury i omawiają długo i szeroko **nasze olimpijskie zwycięstwa.**

Rotmistrz Kon zachwyca się Wajsówną. **„Najlepsze baletnice nie mają tyle gracji w tańcu** — mówi z zapałem — **co Wajsówna przy rzutach. Tylko ją rzeźbić i będzie gracja, rzucająca dyskiem. Cóż, że Niemka zdobyła pierwsze miejsce. Wajsówna pokazała styl, jakiej dotychczas nie widziała żadna Olimpjada“.**

Rozmowa schodzi na temat naszych zawodników. Zostali w tyle poza kobietami. Mówię, że dla zagranicy liczącej tylko medale będą znane tylko Polki. O Polakach prawie się nie słyszy. Dzielni ułani przypuszczają na mnie szarżę:

— Co z tego, że Kucharski przyszedł czwarty? Przecież przed nim było **dwóch murzynów.** Kto wie, może jakie Papuaski lub Tybetanki mają takie zdolności do rzutów, jak murzyni do biegania i gdyby je tak przywieziono na Olimpjadę, kto wie, jakie miejsce zajęłyby przedstawicielki białej rasy. My nie mamy kolonji, ani swoich murzynów i musimy uważać, że **Kucharski jest drugim najszybszym człowiekiem świata** (świata białej rasy naturalnie) **na dystansie 800 metrów.**

Okazuje się, że nasi kawalerzyści umieją przypuszczać wspaniałe ataki również w dyskusjach. Co racja — to racja. Nasi chłopcy na Olimpjadzie też robią, co mogą. **I czy nam to ubliża, że są gorsi od murzynów?** A zresztą ileż narodów pozostało za nami?

Przemiła gawęda musi się jednak skończyć. Idziemy na trybuny. Ludzi stosunkowo mało. Po przeciwległej stronie czerwienią się mundury naszych olimpijczyków. Obok nich białe garnitury i białe słomkowe kapelusze Węgrów. Naokoło słychać polską mowę. **Berlińska kolonja stawiła się bardzo licznie.** Po chwili wbiega nasza jedenastka. Zrywa się burza okrzyków i oklasków. Rzeczywiście **reprezentują się doskonale.** Węgrzy przy nich wyglądają jakoś mniejsi i słabsi.

Polacy **grają pod wiatr.** Mimo tego odrazu usadowiają się pod węgierską bramką. W dwunastej minucie pada **pierwsza bramka dla nas ze strzału Goda.** W dwudziestej szóstej minucie **tenże sam God strzela drugą bramkę.**

Węgrzy coś tam pokrzykują po swojemu dla zachęcania swych zawodników. Dla polskiego ucha brzmią te słowa na tyle dwuznacznie, że ani rusz ich czarno na białem powtórzyć nie można. Natomiast nasi

(Ciąg dalszy na stronie 11-ej).



Fragment meczu Polska—Węgry, który zakończył się wspaniałym sukcesem Polaków.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Dyżur pełni od 1—8 b. m. Apteka pod Lwem.

Repertuar kin:
Słońce: „Królewska faworyta".
Stylowy: „Światło w ciemnościach".
Świt: „Dobra wróżka".
Pogotowie ratunkowe: Dniem tel. 507,
Pogotowie pożarnicze tel. 618.
Bibljoteka miejska czynna jest codziennie
Bibljoteka Kolej. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta we wtorki i piątki od ogdz. 17 do 19.
Bibljoteka Tow. Czytelni Ludowych, mieszod godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19. cząca się w Domu Katolickim przy ul. Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 17—19.

— **Koncert na rzecz Polskiego Białego Krzyża w Inowrocławiu.** W niedzielę, dnia 9-tego bm. o godz. 20 w Parku Solankowym odbędzie się koncert orkiestry 59 p. p. na rzecz Polskiego Białego Krzyża. Kapelmistrz por. Grafka przygotował piękny repertuar, na który składać się będą utwory poważne i lekkie. Bilety w cenie 30 i 20 gr.

— **Pielgrzymka do Częstochowy i Piekar** wyruszy z Inowrocławia w poniedziałek, dnia 24 b. r. rano o godz. 8. Przewidziane jest również zwiedzanie Krakowa i Wieliczki. Powrót do Inowrocławia w piątek, dn. 28 bm. rano. Uzyskaliśmy bardzo znaczne zniżki kolejowe: przy udziale 200 osób wyniosą koszty podróży 17 zł., a przy udziale 500 osób obniżą się koszty do 13,20 zł. Zgłoszenia najdalej do 17 bm. przyjmują biura parafjalne, gdzie narazie należy złożyć 17 zł. Skoro liczba pątników przekroczy 500 osób, zwróci się nadpłaconą sumę.

— **Hojne ofiary na rzecz budowy hangaru!** Na rzecz budowy hangaru na lotnisku inowrocławskiem złożyli w dalszym ciągu ofiary gotówkowe pp. Cukrownia w Janikowie oraz w Tucznie za pośrednictwem członków Zarządu pp. dyrektora Dąbrowskiego i rotmistrza Brodnickiego po 250 zł. razem 500 zł. Obligacje 6% Pożyczki Narodowej wraz z kuponami na budowę hangaru złożyli pp. kupiec Władysław Maciejewski z ul. św. Wojciecha na kwotę 100 złotych i Cech Szewski na kwotę 50 złotych. Obwód Miejski LOPP. na miasto Inowrocław składa ofiarodawcom jak najserdeczniejsze podziękowanie. Niech ofiarność przedsiębiorstw fabrycznych, cechów oraz obywatelstwa pociągnie również inne przedsiębiorstwa przemysłowe, stowarzyszenia i cechy oraz społeczeństwo kujawskie do składania choć najmniejszych ofiar gotówkowych na cele rozbudowy lotniska inowrocławskiego.

MOGILNO. W sprawie nadużyć podatkowych w bekoniarni w Janowcu p. St. Ziegler, urzędnik skarbowy w Mogilnie, nadesłał nam sprostowanie, że nie był i nie jest zawieszony w urzędowaniu.

— **Osobiste.** Zastępca naczelnika Urzędu Skarbowego p. Szłapczyński przeniesiony został na równorzędne stanowisko do Leszna, jego miejsce objął p. mgr. Magiera Mieczysław z Mogilna.

— **Aresztowani pod zarzutem podpalenia.** W związku z pożarem u p. Lechtańskiej w maj. Skubarczewo pow. Mogilno aresztowano syna jej Zygmunta oraz zamężną córkę Joannę i męża jej Stanisława Kozińskiego. Po przesłuchaniu przez sędziego zostali oni odtransportowani do więzienia w Gnieźnie. Ten sam los spotkał 32-letniego Wojciecha Bąka i 27-letniego Bąka Stanisława, którzy aresztowani zostali pod zarzutem podpalenia zagrody ich ojca, Wojciecha Bartza w Kruchowie pow. mogileńskiego.

— **Włamania.** Do sklepu rzeźnickiego Meyera w Dąbrowie pod Mogilnem włamali się nieznani sprawcy, skąd skradli wyroby mięsne i mięso, a z mieszkania garderobę i biżuterję ogólnej wartości 1600 zł. Z mieszkania Borysa w Janikowie, pow. Mogilno, nieznany sprawca skradł torebkę damską z większą zawartością gotówki. Kradzieży dokonano w biały dzień.

— **Konie stratowały dziecko.** Rolnik Papko Paweł, jadąc przez wieś Krzekatowo pod Mogilnem końmi, puścił je luzem. Konie wjechały na ścieżkę, gdzie bawiło się 2-letnie dziecko Brzuszkiewicza, które stratował jeden z koni, i po którem przeszły koła wozu. Dziecko po godzinie zmarło.

NAKŁO. Nieszczęśliwy wypadek. W piątek w godzinach popołudniowych wydarzył się przy ul. Kilińskiego nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą śmierć dziecka. Ulicą tą jechał wóz drabiniasty, naładowany zbożem. Za wozem leciały dzieci, które wyciągały kłosy, m. in. również 4-letni syn robotnika Szczepaniaka. Dziecko to zostało przez inne dzieci popchnięte tak nieszczęśliwie, że padło pod wóz i zostało przejechane przez głowę. W 2 godziny po wypadku zmarło w strasznych męczarniach. Winę ponoszą rodzice dziecka, którzy pozostawili je bez opieki.

— **Oszust.** W mieście naszem zjawił się jakiś jegomość, nazwiskiem Schröder, przedstawiając się jako zastępca fabryki sukna „Viola" w Bielsku. Wymieniony zbierał zamówienia na materjały ubraniowe, które polecał na dogodnych warunkach spłaty, pobierając przy tem zaliczki we wysokości 5 zł od każdego zamówienia. Oczywiście znalazło się bardzo dużo naiwnych, którzy wpłacili mu żądaną zaliczkę. Tymczasem p. przedstawiciel zwiał w niewiadomym kierunku, a kilku obywateli jeszcze dzisiaj wyczekuje przesyłki zamówionego towaru. Aby uniknąć podobnych wypadków należy zawsze kupować towar u miejscowych kupców-chrześcijan.

ŁABISZYN. Osobiste. Na miejsce przeniesionego do innej parafji ks. wik. Kijewskiego przybył dnia 1. 8. br. ks. wik. Krotoszyński z Dąbrówki Kościelnej.

— **Zatrudnienie bezrobotnych.** Dzięki staraniom p. burmistrza Hautmanna przystąpiono na rynku „nowego miasta" do wożenia żwiru i kamieni, gdyż zostanie jeszcze w roku bieżącym założenie 300 m twardej powierzchni. Przy pracy tej znajdzie na czas dłuższy kilkunastu bezrobotnych zajęcie. Na przyszły rok jest poza tem przewidziane dalsze 300 m tej samej pracy, oraz przekładanie bruku na najgorszych ulicach.

WRZEŚNIA. (r) **Samobójstwo z powodu niesnasek w rodzinie.** Katarzyna Dyczek, lat 38, żona sierżanta 68 p. p., pozbawiła się życia wystrzałem w pierś z karabinu małokalibrowego w swojem mieszkaniu, pozostawiając sierotami czworo nieletnich dzieci. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy i niesnaski w rodzinie. Pogrzeb odbył się przy wielkim udziale kobiet, które wprost demonstrowały swoją nieprzychylność dla wdowca po samobójczyni.

DRZYCIM, pow. świecki. (t) **Po rejonowych zawodach straży pożarnej.** W Drzycimiu odbył się zjazd rejonowy, połączony z zawodami ochotniczych straży pożarnych rejonu drzycimskiego. W godzinach przedpołudniowych około 200 strażaków wzięło udział w nabożeństwie w miejscowym kościele parafjalnym. Po południu zaś odbyły się ćwiczenia poszczególnych straży. Wynik klasyfikacji ćwiczeń był następujący: I Drzycim, II Gródek, III Wętfie. Na zakończenie uroczystości odbyło się uroczyste wręczenie dyplomów przez starostę powiatowego p. mgr. Cwinarowicza ze Świecia. W powyższej imprezie strażackiej wzięła też udział zmotoryzowana straż pożarna ze Świecia, której pokaz wzbudził ogromne zainteresowanie wśród licznych widzów.

NOWE POLASZKI, pow. kościerski. Pożar. W nocy wybuchł pożar u gospodarza p. Szuberta w Nowych Polaszkach, który strawił dom robotniczy, zamieszkały przez stolarza p. Lehrke'go. Straty wynoszą około 4000 zł., które pokryje ubezpieczenie.

Proces o krwawe rozruchy w Warlubiu.

Grudziądz. Przed sądem okręgowym w Grudziądzu rozegrał się epilog krwawych rozruchów wynikłych w maju br. przy budowie autostrady Warlubie—Żelgoszcz na tle zarobkowem. Na ławie oskarżonych zasiadło 7 robotników: Franciszek Korzeniewski, Juljan Michałowski, Franciszek Jaworski i Karol Paluszek z Wielkiego Komórska, oraz Józef Kornacki z Warlubia i Franciszek Ropiński z Bušni gm. Warlubie. Przewód sądowy wykazał co następuje:

Dnia 28 maja br. zastrajkowało na tle zarobkowem 400 robotników przy budowie autostrady Warlubie—Żelgoszcz. Robotnikom chodziło o podwyższenie zarobku. Interwencja inspektora pracy nie odniosła skutku, aczkolwiek firma podwyższyła płacę do 35 gr. za godzinę. W dniu następnym podczas wypłaty zarobków posypały się złowrogie okrzyki pod adresem kierownika budowy Stanisława Czajki, na którego propozycję robotnicy się nie zgodzili. Podniecenie wśród robotników spotęgowało się z chwilą, gdy komitet strajkowy oświadczył, że nie bierze odpowiedzialności za to, co się stanie. Policja zdołała wprawdzie uspokoić tłum, jednakże robotnicy obstąpili zwartem kołem miejsce wypłaty. Kierownik budowy prosił robotników, by mu pozwolili odejść do Warlubia, gdzie w biurze firmy dokończy wypłaty zarobków. Robotnicy jednakże uzależnili zwolnienie Czajki z miejsca wypłaty od zobowiązania, że wypłaci im tytułem zaliczki 6 złotych. Kierownik budowy takie zobowiązanie dał na piśmie. Na tem nie skończyło się. W drodze do Warlubia spotkał Czajka niej. Kaszubowskiego, od którego pożyczył rower, chcąc prędzej stanąć w Warlubiu. Kaszubowski został przez podburzony tłum dotkliwie pobity. Spokój przywrócono dopiero po nadejściu posiłków z okolicznych posterunków.

Na podstawie zeznań świadków, robotnicy zachowywali się początkowo nagół spokojnie, a dopiero później reagowali na podburzające wystąpienia oskarżonych Korzeniewskiego i Michałowskiego. Należy podkreślić, że ogół robotników zachowywał się zawsze wzorowo, a dopiero po bytności w Warlubiu na kilka dni przed wybuchem strajku pewnego sekretarza związkowego z Torunia, (który przypuszczalnie był inspiratorem tych krwawych rozruchów) doszło do wybuchu strajku.

W wyniku rozprawy, sąd ogłosił wyrok skazujący oskarżonych Franciszka Korzeniewskiego na 1 rok i 2 mies. więzienia, Juljana Michałowskiego na 1 rok więzienia, Franciszka Jaworskiego, Józefa Kornackiego i Karola Paluszka po 6 mies. więzienia. Franciszek Ropiński dla braku dowodów winy został uwolniony.

CHEŁMNO. (lm) **Kino Apollo,** które ostatnio znacznie ulepszyło swoją aparaturę dźwiękową, wyświetla od piątku począwszy arcypiękny film p. t. „Melodje wielkiego miasta".

— **Osobiste.** W miniony poniedziałek rozpoczął p. starosta Biały po 6-cio tygodniowym urlopie wypoczynkowym swoje urzędowanie.

— **Pan wojewoda pomorski Raczkiewicz, na inspekcji urzędów w Chełmnie.** W ub. wtorek w godzinach porannych bawił p. wojewoda pomorski Raczkiewicz w Chełmnie, lustrując tutejsze urzędy, jak: Urząd Skarbowy, Starostwo i Zarząd Miejski i stwierdził ponad wszelką wątpliwość punktualne przybycie urzędników do urzędów i nadzwyczajną sprawność tychże. Po wpisaniu się w złotej księdze w Ratuszu chełmińskim, zainteresował się p. wojewoda pomorski dolą bezrobotnych, budową tamy, działkami, boiskiem miejskiem oraz projektem budowy mostu kolejowego, który da możność zatrudnienia na dłuższy okres czasu bezrobotnych. Realizacja tegoż projektu może m. in. w znacznej mierze przyczynić się do podniesienia ruchu turystycznego do Chełmna i Świecia, oraz poziomu gospodarczego i handlowego obu miast. Niemniej zainteresował się p. wojewoda pomorski zagadnieniami rolniczemi oraz szkodami wyrządzonemi naszym rolnikom przez trąbę powietrzną — przyrzekając swoje poparcie. Stwierdzona przez p. wojewodę pomorskiego punktualność urzędników w urzędowaniu, oraz sprawność administracji ogólnej, jest zasługą kierowników tut. urzędów z p. starostą Białym na czele, co podkreślić należy z uznaniem.

CHOJNICE. (k) **Nielegalne przekroczenie granicy.** W pociągu tranzytowym na dworcu w Chojnicach, przytrzymano niej. Schneider Adolfa, zamieszkałego ostatnio w Kirn (Niemcy). Jak się okazało Schneider przekroczył nielegalnie granicę z Niemiec do Polski. Przytrzymanego odstawiono z aktem oskarżenia do sądu grodzkiego, gdzie po przeprowadzeniu rozprawy skazano go na karę więzienia przez 1 miesiąc z zawieszeniem na 2 lata. Ponadto sąd orzekł odstawienie skazanego do granicy niemieckiej.

— **Włóczęgostwo.** Policja przytrzymała w stodole p. Steinhilbera niej. Przybylskiego Florjana, ostatnio zamieszkałego w Inowrocławiu. Przybylski posiadał przy sobie paszport na nazwisko Witkowskiego. Przychwyconego odstawiono do dyspozycji sądu grodzkiego.

— **Wycieczka austrjacka.** Ostatnio przejeżdżała w drodze do Gdańska autobusem wycieczka austrjacka, składająca się z 25 osób. Wycieczka nie posiadała wizy polskiej Uzyskała ją dopiero na skutek interwencji konsula austrjackiego w Gdańsku u konsula generalnego R. P. w Gdańsku.

— **Echo pożaru tartaku.** W związku z pożarem tartaku p. Landowskiego przy ul. Dworcowej, policja aresztowała garbarza Piskorka, zatrudnionego w garbarni p. Landowskiego. Piskorek jest silnie podejrzany o sprzeniewierzenie skór, które otrzymał od właśc. do garbowania. Ktokolwiek wie coś o sprzedaży skór przez garbarza osobom postronnym, zechce się zgłosić jak najrychlej piśmiennie lub ustnie w wydziale śledczym P. P. w Chojnicach.

ŚWIECIE. (t) **Powiatowy komitet niesienia pomocy ofiarom huraganu.** W Świeciu zawiązał się komitet powiatowy dla niesienia pomocy ofiarom huraganu w powiecie toruńskim. Na odbytem w sali posiedzeń Rady Powiatowej zebraniu organizacyjnem wybrano do władz komitetu pp. starostę powiatowego mgr. Cwinarowicza, ks. radcę Konitzera, Czajkowskiego, prezesa Tow. Roln. Powiatowego, Różyckiego z Taszewa, Januszewskiego z Błądzimia, insp. Cichockiego ze Świecia, Parczewską, prezeskę kół gospodyń wiejskich z Belna, Kamińską, kier. szkoły gospodarczej ze Świecia. Do komisji rewizyjnej wchodzą pp. Karbowiakowa, dyr. Braun i dyr. dr. Bednarz.

— **Po targu na konie i bydło.** Obecnie odbył się pierwszy pożniwny jarmark na konie i bydło, na który spędzono tylko mniejsze ilości tak bydła jak i koni. Bydło, na które był dosyć wzmożony pobyt, spędzono tylko w średnich gatunkach, lepszych sztuk nie było. Płacono za średnie krowy od 150 do 200 złotych, za lichsze od 120 do 140 zł. Ceny na bydło wykazuje więc pewną poprawę; należy dodać, że chodzi tu o bydło hodowlane. Za konie płacono od 80 do 260 złotych.

— **Przeniesienie nadleśniczego.** Nadleśniczy państwowy nadleśnictwa Sarnia Góra p. inż. Garbaczyński, został przeniesiony na inne stanowisko do dyrekcji lasów państw. w Toruniu. Do Sarniej Góry przybył p. inż. Wilgocki z Kościerzyny.

Grudziądz.

Nocny dyżur pełni: Apteka pod Lwem, Pańska, tel. 2040.

Repertuar kin:
Apollo: „Syn marnotrawny" i „W poszukiwaniu miłości".
Gryf: „Dom nr. 56".

— **Wielki kiermasz ludowy na rzecz odnowienia kościoła św. Ducha.** Komitet odnowienia kościoła św. Ducha z ruchliwym prezesem p. insp. Wodwudem na czele, dokłada usilnych starań, by zebrać jak najwięcej funduszów. W tych dniach w salce „Caritasu" przy ul. 3 Maja odbyło się zebranie komitetu, na którem po sprawozdaniach poszczególnych członków z dotychczasowej działalności, omówiono szczegółowy program wielkiego kiermaszu ludowego, który się odbędzie 15 bm. w ogrodzie „Tivoli". W zebraniu wziął również udział nowomianowany proboszcz parafji św. Mikołaja, ks. dr. Pastwa, który po zapoznaniu obecnych z wynikami dotychczasowych prac w kościele św. Ducha, przedłożył pismo ks. kanonika Partyki, b. proboszcza parafji farnej, w którem tenże składa podziękowanie komitetowi za dotychczasową pracę i życzy, aby kiermasz udał się w całej pełni. Spodziewać się należy, że cały katolicki Grudziądz pospieszy w dniu 15 b. m. na kiermasz do Tivoli, ażeby umożliwić komitetowi jak najprędsze wykończenie rozpoczętych prac w kościele św. Ducha.

— **Biorą się ludziska na sposoby.** Sąd okręgowy rozpatrywał onegdaj sprawę ślusarza Józefa Lutowskiego (Kalinkowa 12), który chcąc się wykazać w biurze pośrednictwa pracy, że istotnie pracę miał, podrobił zaświadczenie zwolnienia z pracy, stwierdzając, że w czasie od 3 lutego do 20 marca br. pracował u mistrza stolarskiego Władysława Jankowskiego. Rozprawa wykazała, że Lutowski sfałszował zaświadczenie zwolnienia i przedłożył w Biurze Pośrednictwa Pracy jako autentyczne, chcąc uzyskać legitymację bezrobocia. Lutowski przyznał się do winy, to też sąd zastosował okoliczności łagodzące i skazał go na 6 tygodni aresztu, z warunkowem zawieszeniem wykonania kary.

— **Coraz mniej ludzi uczciwych.** Do takiego wniosku doszedł p. Klemens Rabczyk, (Legjonów 31), który w dobrej wierze w 34 r. zwrócił się do niej. Franciszka G. (Groblowa nr. 26), oddając mu do naprawy młóckarkę, wartości 600 zł. Tymczasem „naprawiacz" z ul. Groblowej bez najmniejszych skrupułów młóckarkę sprzedał, pieniądze „ciepłą rączką" schował do kieszeni i — wyprowadził się w niewiadomym kierunku. Zmartwiony p. Rabczyk zdecydował się oddać sprawę policji.

KOŚCIERZYNA. Kradzieże mnożą się w zastraszający sposób. Od kilkunastu dni grasuje w naszem mieście szajka włamywaczy, która pod osłoną nocy dokonuje włamań co raz to w innym punkcie miasta naszego. Do zamkniętego mieszkania p. Pinkerta, zamieszkałego w Rynku u p. Wędlikowskiego, wkradli się złodzieje, skąd skradli różne rzeczy, jak nowe ubranie, 3 zegarki itp. Szkoda jest poważna. Do mieszkania kier. Pom. Fabryki Bekonów p. Goldwasera usiłowali się wkraść złodzieje, którzy po wygnieceniu szyby zamierzali się dostać do wnętrza. Na szczęście p. G. się obudził i złodziei spłoszył. W nocy z piątku na sobotę włamali się złodzieje do plebanji i to przez zbite okno do kuchni, gdzie uraczyli się chlebem z masłem a następnie rozpoczęli gospodarkę w sąsiednich pokojach po zabezpieczeniu się przez pozamykanie na klucz wszelkich drzwi, któremi by mogli wejść domownicy. Jednak ks. prob. dr. Ruchniewicz i służba usłyszeli podejrzane szmery i wszczęli alarm, na skutek którego włamywacze zbiegli, unosząc zaledwie drobne rzeczy, jak pled, teczkę skórzaną i inne. Szkoda wynosi ca. 30 zł. Również usiłowali się złodzieje włamać do mieszkania insp. samorządu gminnego p. Józefa Głazika, gdzie włamywacze zdążyli zluźnić zamek. Przy usiłowaniu wyrwania zamka z drzwi, obudzili domowników, którzy wszczęli alarm. Pewien obywatel z sąsiedniego domu słysząc w nocy głosy wołające o pomoc, otworzył okno i oddał kilka strzałów. Włamywacze, widząc co się święci, uciekli. Mamy nadzieję, że miejscowe organy P. P. zlikwidują niebezpieczną szajkę włamywaczy i uwolnią obywatelstwo miasta naszego od niepożądanych niespodzianek.

Z Olimpjady.

Stadjon i murzyn

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Berlin, 5 sierpnia.

Byłem już cztery razy na stadjonie i nie mogę pozbierać do kupy moich wrażeń... Może to wyznanie nie jest zbyt literackim stylem ujęte, ale jest szczere. Bardzo łatwo jest przeczytać np., że tak zwane **„Reichssportfeld“ mierzy razem 125 hektarów** i że na same areny sportowe zostało przeznaczone **290 tysięcy metrów kwadratowych powierzchni,** bardzo łatwo jest wymienić jeszcze kilkanaście cyfr, ale znacznie trudniej jest uzgodnić wszystkie wrażenia i znaleźć dla nich odpowiednie określenia.

Już to, co zostało zrobione dla uprzystępnienia samego miejsca — wszystkie dojazdy koleją miejską (Stadtbahn), koleją podziemną, tramwajami, autobusami i autami jest prawdziwym rekordem. Przekopano przytem **więcej ziemi, niż przy budowie linji kolejowej na dobre pięćdziesiąt kilometrów!!!**

Wielkość stadjonu jest wprost przygniatająca. Gdy sto tysięcy ludzi w nim zasiądzie i gdy ryknie z uciechy na widok jakiegoś rekordu, ma się wrażenie, że **potwornie wielki krater wulkanu zaczął się burzyć i za chwilę buchnie potokiem lawy i ognia.**

I obok tego stadjonu znajduje się jeszcze „Maifeld“ dla przyszłych uroczystości pierwszomajowych, obliczone **na trzysta tysięcy ludzi,** jest stadjon pływacki, jest stadjon do gry w hokeja, do gry w polo, jest nieprawdopodobnie wielka restauracja, jest cały lasek wież i nadludzko wielkich posągów. I potem wszystkiem przewala się taka ludzka ciżba, że człowiekowi zdaje się, iż zaawansował **na kroplę wody w oceanie i bierze oto udział w jego przypływach i odpływach.**

Na to, żeby opisać urządzenia techniczne z wyskakującemi kamerami do zdjęć kinowych, z setkami kabin telefonicznych, umożliwiających pracę 2 tysiącom dziennikarzy (jeszcze jeden olimpijski rekord!), z dziewięcioma bieżniami, z komiczną trybuną dla sędziów, siedzących w ośmiu jeden za drugim, jak na łodzi wioślarskiej — na to trzebaby małej broszury. No i pytanie, czy poza fachowcami od budowy stadjonów mogłoby to laików interesować.

Ale ważne jest pytanie: **Ile to mogło kosztować?...**

Niestety odpowiedzi oficjalnej niema. Wysokie władze niemieckie wolą ten szczegół przemilczeć. Na oko możnaby ocenić **koszt tej olimpijskiej zabawki na pół miljarda marek.** Z wstępów stadjon przez piętnaście dni **przyniesie najwyżej 5 miljonów, tj. 1% — jeden...**

Są ludzie w Berlinie, którzy się martwią, czy Olimpjada się opłaci. Jest ich bardzo niewielu. Trzeciej Rzeszy wystarczy samo dokonanie dzieła. Każdy z obywateli niemieckich, jeśli sobie to urządzenie obejrzy, **będzie się czuł wyższy przynajmniej o 10 centymetrów, jeśli nie o cały metr.** I czy to nie wystarcza? Czy nie jest dobrze, jeśli państwo dokonuje dzieł, mogących imponować swoim i obcym? My, Polacy powinniśmy się nad tem trochę zastanowić. **Był tylko jeden Kazimierz Wielki,** który budował w kamieniu i budować lubił... Od tego czasu **niezbyt wielu mieliśmy naśladowców tego rzeczywiście wielkiego monarchy...**

*

Stadjon zrodził się z ducha białej rasy. U jego kolebki stały cienie tych wszystkich wielkich budowniczych antycznej Grecji, którzy pierwsi rozwiązywali z punktu technicznego problem igrzysk olimpijskich. I zbudowano go w Berlinie za panowania idei **o czystości i wyższości aryjskiej, nordycznej rasy niemieckiej.** Przecież już semita tak bliski południa, jest tutaj w pogardzie niepomiernej. A cóż mówić o murzynach?... Dla każdego, kto czytał nauki Rosenberga i innych wodzów Trzeciego Reichu — **neger jest najwyżej człekokształtną małpą.** I kto z ludzi, z nordytów ponadto miałby się z takim podczłowiekiem równać, lub co więcej rywalizować? Przecież byłoby to **poniżej wszelkiej godności dla długogłowego blondyna przez germańskiego boga przeznaczonego do panowania nad światem.**

Aż mi wstyd, że tyle miejsca przeznaczyłem na udowodnienie powyższego samo przez się rozumiejącego się pod niemieckiem niebem pewnika. Ale niestety dla kogoś, kto jak ja widział entuzjazm niemieckiego tłumu, na niemieckim stadjonie, pod niemieckiem niebem dla mister Jesse Owensa (wymawiaj Dżesi Ołuens) dla tego **difficile est satiram non scribire** (trudno jest nie pisać satyry).

Jak ten murzyn biega!!! Chłop jest wysoki, cudownie zbudowany. Ma 177 cm. wzrostu i waży 81 kilo. Jest to przecież ciężka waga. Mimo tego jest **lekki jak gazella.** Gdy biegnie zdaje się, że płynie. Jego współzawodnicy wyglądali przy nim **jak ciężkie perszerony przy karym, pełnej krwi arabczyku.** Byli to przecież najlepsi zawodnicy świata i każdy z nich łapał ustami powietrze jak ryba, a przy wydechu **chciał wyrzucić ustami wnętrzności.** Owens natomiast ustanawiał swe fantastyczne rekordy **z taką swobodą, jakgdyby szedł na spacer.**

Tak, to wszystko jest prawdą. **Murzyn jest takim talentem wśród biegaczy, jak Kiepura wśród śpiewaków prowincjonalnej operetki.**

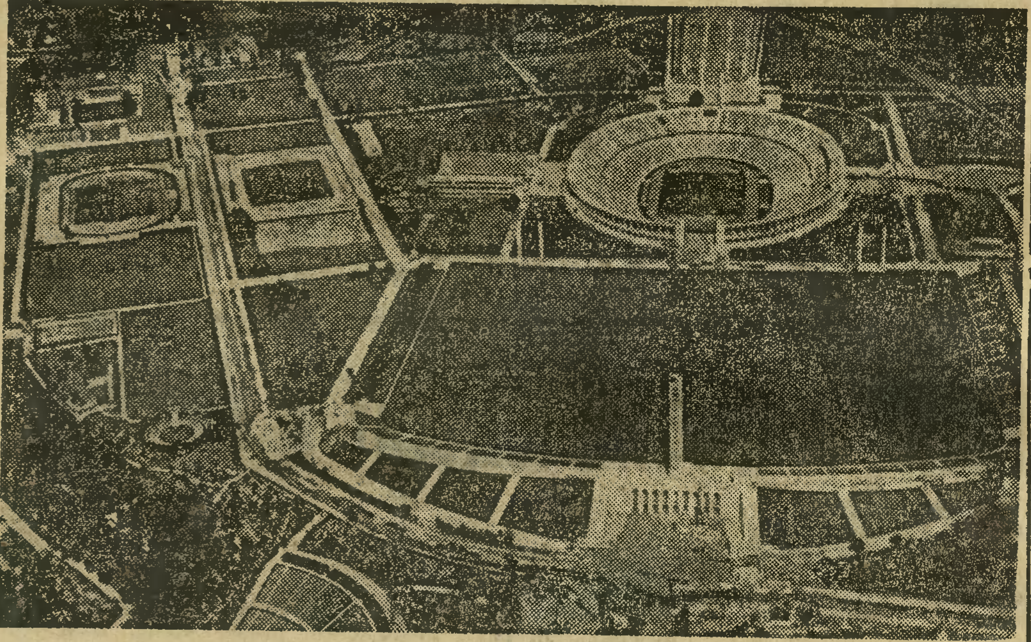
Tacy Amerykanie u siebie traktują pana Owens'a, mimo że jest on podobno studentem uniwersytetu w Ohio, narówni z najbardziej brudnymi i najmniej „pachnącymi“ murzynami. Za zbliżenie do białej kobiety **zlinczują go bez mrugnięcia okiem.** Ale na Olimpjadę **posłali go również bez tego mrugnięcia, aby mógł zdobyć trzy złote medale!** (Za 100 m., 200 m. i skok w dal).

Należy się spodziewać, że inne państwa kolonjalne pójdą w ich ślady. Przecież **murzyni są fizycznie silniejsi od ludzi białych.** I tak może się stać, że Olimpjada z greckiego ducha zrodzona, stanie się **miejscem zawodów dla wszystkich kolorowych dżentelmanów...** Miła perspektywa, co?

Nie należy jednak na wszystko patrzeć przez czarne okulary. Jeśli taka Walasiewiczówna przyszła na drugiem miejscu i na pierwszem znalazła się **pana Helena Stephens** — nie trzeba się specjalnie przejmować. Gdyby mnie kto zapytał, czy panna Helena nie jest czasem **panem Helenem,** nie umiałbym tak zaraz dać odpowiedzi. W każdym razie trudno mi Amerykanom **zazdrościć, że mają taką piękność na składzie.** Już wolałbym Owens'a, przebranego za kobietę.

Obecnie jednak należy być zadowolonym. Mamy dwa medale srebrne, zdobyte przez niewiasty i nasi męscy zawodnicy (specjalnie Kucharski) starali się jak mogli. Tylko pytanie, co zagranica pomyśli o kraju mającym **tak dzielne kobiety, a tak mało dzielnych mężczyzn?**

St. Strąbski.



Stadjon olimpijski w Berlinie.

Blaski i cienie Polskiego Radja.

Na marginesie transmisji olimpijskich.

Polskie Radjo stawia prasę na każdym kroku w trudnem położeniu. Chciałoby się przecież przysporzyć radju tysiącznych rzesz nowych abonentów, zdobyć dlań popularność, uwieńczyć laurem zasługi. Polskie Radjo czyni jednak wszystko, by gruntownie zniweczyć zdobyty kapitał popularności i zasługi. Roztrąbiono na cały świat, że olimpjadzie poświęci się dziesiątki godzin, gdy tymczasem na każdym kroku ogranicza się transmisje na korzyść rozmaitych skrzynek P. K. O. Tak było w czasie transmisji wtorkowej, gdy biegał Kucharski w finale 800 mtr. Nieinaczej postąpiono z transmisją meczu Polska—Węgry, urywając ją z gwizdkiem sędziego. Szczytów ignorancji dopięto wypuszczając transmisje startów Lokajskiego, Turczyka, Luckhausa i Hoffmana. Oświadczenie p. zapowiadacza „ze względów od nas niezależnych“ nie tłumaczy nic. A od czegoż to miałoby zresztą zależeć?

I czyż można się później dziwić rozgoryczeniu radjosłuchaczy, cierpkim uwagom padającym ze wszystkich stron i ostrej satyrze całej prasy polskiej? Tysiąckrotnie nie!! Mało raczej uwag, mało satyry!

Zaledwie opinja polska przegoniła z przed mikrofonu p. Fajgenbauma z jego płytami, a już na jego miejsce „wskoczył“ p. Rosenbaum, generalny zastępca generalnego żydowskiego akompanjatora Ursteina w Polskiem Radju. Do tego jednak tematu powrócimy jeszcze niebawem.

Dalsze wyniki naszych żeglarzy.

Kilonja. W trzecim biegu „olimpijek“ **Polska reprezentowana przez Jensza, zajęła 20-te miejsce.**

Zwyciężyła Holandja przed Anglją, Niemcami, Chile i Francją.

Ogółem sklasyfikowano 24 jachty.

W klasie szóstek („m. r. 6“) Polska sklasyfikowała się w środę ponownie na 12-ej pozycji (ostatniej). W czwartek **w trzecim biegu szóstek Polska zajęła 10-te miejsce.** Pierwsze miejsce zdobyły niespodziewanie Włochy przed Argentyną, Finlandją, Szwajcarją i Norwegją.

Z Olimpjady.

Niezbyt braterskie spotkanie.

Polska - Węgry.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Berlin, 6 sierpnia.

Berliński Poststadion nie budzi we mnie miłych wspomnień. Ciągle mam w pamięci to zimne jesienne popołudnie, kiedy nasza jedenastka po wspaniałej walce w ciągu 89 minut dostała **od Niemców gola w ostatniej 90-tej minucie.** Można się było wówczas rozchorować ze złości. I nic dziwnego, że po tym pechu rewanżowe spotkanie w Warszawie przyniosło nową i to bardzo wysoką porażkę.

Ale to są już dawne czasy. Środowe spotkanie między reprezentacjami Polski i Węgier odbywało się pod innemi auspicjami. Przedewszystkiem było wiadomem, że madziarska jedenastka jest **zespołem słabym.** Istniejący na Węgrzech futbal zawodowy zabiera wszystkich lepszych graczy. W drużynach amatorskich zostaje tylko **materjał drugoklasowy** lub w najlepszym razie początkujące talenty.

Niewiadomo, dlaczego los tak chciał, aby **pogromcami tej słabej drużyny mieli być akurat Polacy.** Tak przecież dumni jesteśmy i zadowoleni, że mimo posiadania w ciągu tysiąca lat wspólnej z Węgrami granicy, nigdy nie występowaliśmy z nimi w szranki bojowe. Potykaliśmy się jednak na turniejach. Tymczasem w Berlinie urządziliśmy sobie dla odmiany małą kopaninę w **przenośnem i dosłownem tego słowa znaczeniu.**

Mecz miał się zacząć o godz. wpół do szóstej. Znalazłem się w restauracji Poststadionu godzinę wcześniej. Po chwili przy sąsiednim stoliku wyłaniają się jak z pod ziemi wyrosłe postacie **dwóch chwackich polskich ułanów: rotmistrz i porucznik.** Poza tem jeszcze cywil, dziwnie niecywilnie wyglądający. Przedstawiam się i okazuje się, że jest to rotmistrz Kon (ten cywil) z dwoma kolegami z polskiej kawaleryjskiej ekipy olimpijskiej.

Co robią? Siedzą w wiosce olimpijskiej i trenują konie. Ich występ będzie jednym z ostatnich. W wolnych chwilach okazują Berlinowi swe piękne mundury i omawiają długo i szeroko **nasze olimpijskie zwycięstwa.**

Rotmistrz Kon zachwyca się Wajsówną. **„Najlepsze baletnice nie mają tyle gracji w tańcu** — mówi z zapałem — **co Wajsówna przy rzutach. Tylko ją rzeźbić i będzie gracja, rzucająca dyskiem. Cóż, że Niemka zdobyła pierwsze miejsce. Wajsówna pokazała styl, jakiej dotychczas nie widziała żadna Olimpjada“.**

Rozmowa schodzi na temat naszych zawodników. Zostali w tyle poza kobietami. Mówię, że dla zagranicy liczącej tylko medale będą znane tylko Polki. O Polakach prawie się nie słyszy. Dzielni ułani przypuszczają na mnie szarżę:

— Co z tego, że Kucharski przyszedł czwarty? Przecież przed nim było **dwóch murzynów.** Kto wie, może jakie Papuaski lub Tybetanki mają takie zdolności do rzutów, jak murzyni do biegania i gdyby je tak przywieziono na Olimpjadę, kto wie, jakie miejsce zajęłyby przedstawicielki białej rasy. My nie mamy kolonji, ani swoich murzynów i musimy uważać, że **Kucharski jest drugim najszybszym człowiekiem świata** (świata białej rasy naturalnie) **na dystansie 800 metrów.**

Okazuje się, że nasi kawalerzyści umieją przypuszczać wspaniałe ataki również w dyskusjach. Co racja — to racja. Nasi chłopcy na Olimpjadzie też robią, co mogą. **I czy nam to ubliża, że są gorsi od murzynów?** A zresztą ileż narodów pozostało za nami?

Przemiła gawęda musi się jednak skończyć. Idziemy na trybuny. Ludzi stosunkowo mało. Po przeciwległej stronie czerwienią się mundury naszych olimpijczyków. Obok nich białe garnitury i białe słomkowe kapelusze Węgrów. Naokoło słychać polską mowę. **Berlińska kolonja stawiła się bardzo licznie.** Po chwili wbiega nasza jedenastka. Zrywa się burza okrzyków i oklasków. Rzerzywiście **reprezentują się doskonale.** Węgrzy przy nich wyglądają jakoś mniejsi i słabsi.

Polacy **grają pod wiatr.** Mimo tego odrazu usadowiają się pod węgierską bramką. W dwunastej minucie pada **pierwsza bramka dla nas ze strzału Goda.** W dwudziestej szóstej minucie **tenże sam God strzela drugą bramkę.**

Węgrzy coś tam pokrzykują po swojemu dla zachęcania swych zawodników. Dla polskiego ucha brzmią te słowa na tyle dwuznacznie, że ani rusz ich czarno na białem powtórzyć nie można. Natomiast nasi

(Ciąg dalszy na stronie 11-ej).



Fragment meczu Polska—Węgry, który zakończył się wspaniałym sukcesem Polaków.



BINIAKOWSKI NIE STARTOWAŁ W PRZEDBIEGACH NA 400 MTR.

Berlin. W przedbiegach na 400 mtr. panów Biniakowski ze względu na nadwerężone ściegno ostatecznie nie startował. Wyniki przedbiegów przedstawiają się następująco:

Pierwszy przedbieg: 1) Roberts (Anglja) 48,1 przed Danielson (Szwecja) 48,6.

Drugi przedbieg: 1) Henry (Francja) 49,2 przed Knenickym (Czechosłowacja) 49,6.

Trzeci przedbieg: 1) Brown (Anglja) 48,8 przed Lanzi (Włochy) 49,3.

Czwarty przedbieg: 1) Smalwood (Ameryka) 49 przed Limonem (Kanada) 49,2.

Piąty przedbieg: 1) Lu Valle (Ameryka) 49,1 przed Andersonem (Argentyna) 49,5.

Szósty przedbieg: 1) Blazejezak (Niemcy) 47,9 przed Ramplingiem (Anglja) 48,6.

Siódmy przedbieg: 1) Wiljams (Ameryka) 47,8 przed Fritzem (Kanada) 49.

Ósmy przedbieg: 1) Skawinsky (Francja) 48,9 przed Wachenfeldem (Szwecja) 49.

Najlepsze czasy jak widać, osiągneli Amerykanie, poza tem wyróżniają się jeszcze Niemcy i Anglicy.

Sznajder wraz z 10-ma zawodnikami na 6-tem miejscu.

Berlin. W skoku o tyczce **rozstrzygnięto klasyfikację jedynie 5-ciu miejsc.** Dalszych miejsc nie przydzielano, **gdyż wysokość 4 mtr. przebyli zawodnicy następujący:** Austrjak v. Haunzwickel, Włoch Innocenti, Austrjak Prock, Japończyk Adachi, **Polak Sznajder,** Szwed Jungberg, Węgier Baklalmasy, Czech Koreis, Anglik Webster i Węgier Zsuffka. Ponieważ walka o szóste miejsce wymagałaby bardzo długich rozgrywek, **postanowiono 6-te miejsce podzielić między wymienionych zawodników.**

Pierwsze zwycięstwa naszych zapaśników.

Berlin. Na olimpijskim turnieju zapaśniczym w walkach grecko-rzymskich nasi zapaśnicy odnieśli dwa zwycięstwa:

Rokita pokonał Goillesa (Belgja), Ślązak wygrał z Węgrem Mori.

Obaj zawodnicy przeszli do następnej rundy.

KLĘSKA PERU Z FINLANDJĄ.

Berlin. Drugi mecz piłkarski **Finlandja—Peru przyniósł fińskiej jedenastce zdecydowane zwycięstwo w stosunku 7:3 (3:1).**

W ten sposób rozwiała się fama o bajecznej formie drużyny Peru.

MECZE HOKEJOWE NA OLIMPJADZIE.

Berlin. W ramach olimpijskiego turnieju hokejowego Niemcy pokonały Danję 6:0 (2:0).

PIERWSZE MECZE W PIŁCE RĘCZNEJ.

Berlin. Pierwsze mecze w piłce ręcznej dały Niemcom zwycięstwo nad Węgrami w stosunku 23:0 (14:0), a Austrjakom nad Rumunami 18:3 (5:1).



Zwycięzca w oszczepie Niemiec Stoeck. Ostatnim rzutem pobił faworytów — Finów, zapewniając sobie złoty medal. Faworytami tej konkurencji byli Fin Jervinen i Polak Lokajski. Jervinen znalazł się dopiero na 5 miejscu, a Lokajski na 7-mem. Obaj tłumaczą swą klęskę niedyspozycją.

Spotkał nas przykry zawód

Lokajski i Luckhaus zawiedli pokładane w nich nadzieje

Berlin. W czwartek przed południem odbyły się **eliminacje w trójskoku i oszczepie.** Do półfinału w oszczepie kwalifikowali się zawodnicy, którzy uzyskali wynik **conajmniej 60 mtr.** Z naszych zawodników **Lokajski w pierwszym rzucie uzyskał 66,5 mtr.,** a więc ponad wymagane minimum, wobec czego wiecej nie rzucał. **Turczyk pierwszym rzutem uzyskał około 56 mtr.,** drugi rzut miał przekroczony, w trzecim rzucie uzyskał około 63 mtr. i dzięki temu również wszedł do półfinału.

W trójskoku natomiast zawodnikom naszym gorzej się powiodło. Hofman miał jeden skok przekroczony, a pozostałe dwa poniżej wymaganego minimum, kwalifikującego do półfinału (14 mtr.). **Luckhaus natomiast pierwszym skokiem uzyskał ponad 14 mtr.** i mając zapewniony półfinał więcej nie skakał.

LOKAJSKI 7-MY, TURCZYK — 10-TY.

Po południu rozpoczęły się **rozgrywki półfinałowe w rzucie oszczepem.** W rozgrywkach tych **źle dysponowany Lokajski nie zakwalifikował się do finału,** uzyskując wyniki znacznie poniżej swych możliwości. W pierwszym rzucie Lokajski uzyskał 66,56 mtr., w drugim 59,20 mtr., trzeciego rzutu nie wykonał, czując dotkliwy ból w naciągniętym mięśniu pleców. **Wynik 66,36 mtr. zapewnił Lokajskiemu 7-me miejsce.**

W ogólnej klasyfikacji oszczepników:

Pierwsze miejsce **zajął niespodziewanie Niemiec Stoeck** z wynikiem 71,84 mtr., za Lokajskim sklasyfikowali się) 8) Węgiér Varszegi 65,30 mtr., 9) Niemiec Weiman 63,48 mtr., **dziesiątym był Polak Turczyk z wynikiem 63,36 mtr.**

Ogółem w rzucie oszczepem **startowało 35 zawodników.** W eliminacji odpadło 11-tu, reszta w półfinale. **Wyniki naszych oszczepników, niestety, zawiodły oczekiwania i świadczą, że obaj nasi reprezentaci startowali, będąc w złej formie.**

Mistrzostwo olimpijskie w oszczepie zdobył Niemiec Stoeck, który ostatnim rzutem uzyskał 71,84 mtr.

2) Nikkanen (Finlandja) 70,77.
3) Toivonen (Finlandja) 70,72.
4) Atterwall (Szwecja) 69,20.
5) Jaervinen (Finlandja) 69,18.
6) Terry (Ameryka) 67,15.

LUCKHAUS NA 11-EM MIEJSCU.

W trójskoku startowało ogółem 30 zawodników. Do półfinału zakwalifikowało się przeszło 20-tu, w tej liczbie i Luckhaus. **W półfinale Polak uzyskał stosunkowo słabe wyniki i do finału nie przeszedł.** Najlepszy wynik Polaka brzmiał **14,51 mtr.** Innne wyniki były znacznie słabsze. **W ogólnej klasyfikacji Luckhaus znalazł się na 11-em miejscu.**

Pierwsze miejsce i mistrzostwo olimpijskie zdobył **Japończyk Tajima,** który wynikiem 16 mtr. **ustalił nowy rekord świata.**

Drugie miejsce i srebrny medal uzyskał również Japończyk Harada — 15,66 mtr.

3) Metcalfe (Australja) — 15,50 mtr.
4) Woellner (Niemcy) — 15,27 mtr.
5) Romero (Ameryka) — 15,08 mtr.
6) Oshima (Japonja) — 15,07 mtr.

Lokajski, Luckhaus, Hofman i Turczyk



którzy startowali na Olimpjadzie w dniu wczorajszym — nie osiągnęli jednak spodziewanych wyników.

Pierwszy występ polskich strzelców.

Suchorzewski zajął 7-me miejsce w strzelaniu z pistoletu

Berlin. Pierwszy występ naszych strzelców w strzelaniu szybkiem z pistoletu wykazał dobrą formę Suchorzewskiego i Piątkowskiego. Mimo bardzo silnej konkurencji **obaj przedostali się do następnej rundy.** Wyeliminowany został natomiast **Bursa.**

Otwarcie zawodów nastąpiło w sposób bardzo uroczysty w obecności ministra spraw wewn. Rzeszy dr. Fricka i szeregu wybitnych dygnitarzy.

Zwycięstwo i mistrzostwo olimpijskie zdobył Niemiec van Oyen, który osiągnał wszystkie możliwe punkty.

Drugie miejsce i srebrny medal zdobył również Niemiec Hax.

Trzeci był były mistrz świata Szwed Ullman, który wywalczył **bronzowy** medal olimpijski dopiero po rozgrywce z Grekiem Angelosem Papadimasem.

5) Mueller (Szwecja).
6) Boninsegni (Włochy).
7) **Jan Kazimierz Suchorzewski (Polska).**
8) Marwe (Łotwa).
9) Aasnaes (Norwegja).
10) Wadney (Węgry).

Piątkowski znalazł się na jednem z dalszych miejsc.

NOWY REKORD ŚWIATOWY NA 110 MTR. PRZEZ PŁOTKI.

Berlin. W półfinałach na 110 mtr. przez płotki panów **Towns (Ameryka) pobił rekord światowy osiągając czas 14,1.** Dotychczasowy rekord światowy należał do Amerykanina Bearda i wynosił 14,2. Drugie miejsce w tym półfinale zajął Lidman (Szwecja) w czasie 14,5 przed Thorntonem 14,7.

W drugim półfinale zwyciężył Finlay (Anglja) w czasie 14,5 przed Pollardem (Ameryka) 14,6 i O'Connor (Kanada) 15 sek.

Zwycięzcy piątego dnia Olimpjady.

Oszczep:
1) Stoeck (Niemcy) — 71,84.
2) Nikkanen (Finlandja) — 70,77.
3) Toivonen (Finlandja) — 70,72.

Trójskok:
1) Tajima (Japonja) — 16 m. (rekord świata).
2) Harada (Japonja) — 15,66.
3) Metcalfe (Australja) — 15,50.

80 m. płotki pań:
1) Valla (Włochy) — 11,7.
2) Steuer (Niemcy) — 11,7.
3) Taylor (Kanada) — 11,7 (rozstrzygnął film).

Bieg 1500 m.:
1) Lovelock (Nowa Zelandja) — 3,47,8 (rekord świata).
2) Cunningham (Ameryka) — 3,48,4.
3) Beccali (Włochy) — 3,49,2.

Strzelanie z pistoletu:
1) Van Oyen (Niemcy).
2) Hax (Niemcy).
3) Ullman (Szwecja).

Floret panów (indywidualnie):
1) Gandini (Włochy).
2) Gardere (Francja).
3) Bocchino (Włochy).

110 m. płotki:
1) Towns (U. S. A.) — 14,2.
2) Finlay (Anglja) — 14,4
3) Pollard (U. S. A.) — 14,4.

Podnoszenie ciężarów (waga średnia):
1) Tonny (Egipt) — 387 (rekord świata).
2) Ismayr (Niemcy) — 352,5.
3) Wagner (Niemcy) — 352,5.

Podnoszenie ciężarów (waga ciężka):
1) Magner (Niemcy) — 410.
2) Psenicka (Czechosłowacja) — 402,5.
3) Luhaaeaer (Estonja) — 400.

Pięciobój nowoczesny:
1) Handrick (Niemcy).
2) Leonard (U. S. A.).
3) Abba (Włochy).

Polska na 9-tem miejscu.

Po czterech dniach punktacja olimpijska według zdobytych medali, przedstawia się dotychczas po odbytych konkurencjach lekkoatletycznych, dźwiganiu ciężarów, walkach zapaśniczych, następująco: Ameryka 49 pkt., Niemcy 29, Finlandja 13, Francja 8, Egipt i Hiszpanja po 7, Włochy i Węgry po 6, **Polska** i Estonja po 5, Kanada 4, Japonja i Anglja po 3, Czechosłowacja, Austrja, Szwajcarja i Holandja po 2, Filipiny, Łotwa i Turcja po 1.

Starty Polaków

w piątek na Olimpjadzie w Berlinie.

O godz. 9-ej wstępne **rozgrywki w szpadzie** drużynowej (**startuje Polska**).

O godz. 10-tej dziesięciobój (**bieg na 100** mtr.) startuje Pławczyk.

O godz. 10,30 dalsze **walki w szpadzie** (startują Polacy).

O godz. 10,30 regaty żeglarskie w Kilonji.

O godz. 11-tej dalsze walki zapaśnicze z udziałem Polaków.

O godz. 11,30 **skok wdal w ramach dziesięcioboju** (Pławczyk).

O godz. 13-tej dalsze **rozgrywki w szpadzie** (start Polaków).

O godz. 15-tej rzut **kulą w ramach dziesięcioboju** (Pławczyk).

O godz. 15,15 finał na 5.000 mtr. (**startuje** Noji).

O godz. 16-tej skoki wzwyż w ramach dziesięboju (Pławczyk).

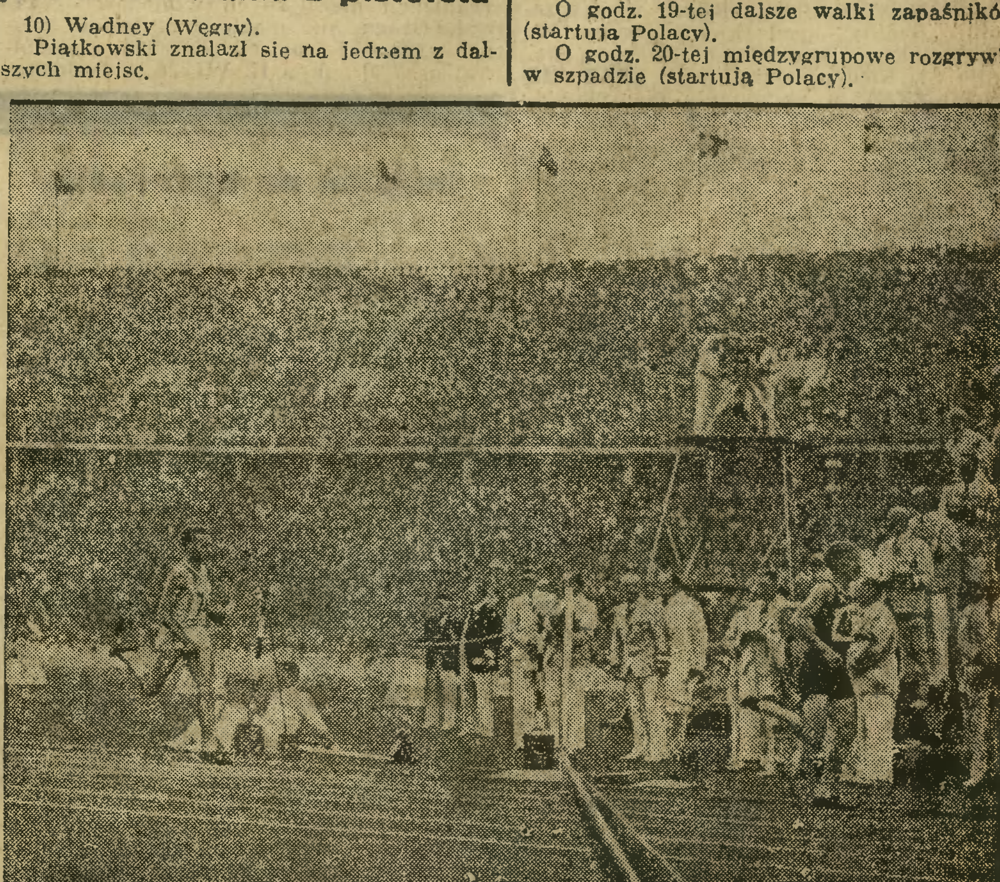
O godz. 16,30 regaty kajakowców w dwójkach na 10 klm. startują Bazaniuk i Kozłowski.

O godz. 17-tej dalsze mecze koszykówki. Walczą Czechosłowacja, Węgry, Włochy — Polska, Egipt — Peru i Belgja — Meksyk.

O godz. 17,45 400 mtr. w ramach dziesięcioboju (Pławczyk).

O godz. 19-tej dalsze walki zapaśników (startują Polacy).

O godz. 20-tej międzygrupowe rozgrywki w szpadzie (startują Polacy).



Lovelock zwyciężył w biegu na 1500 m. Nowozelandczyk nie ma kokurentów na tym dystansie.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 7 sierpnia 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Kajetana, Donata.
Jutro: Emiljana, Sewera.
Wschód słońca o godzinie 4.27.
Zachód słońca o godzinie 19.44.

Stan pogody.

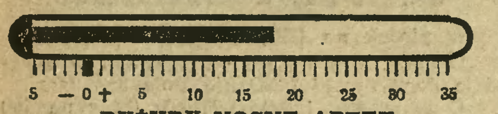
Pochmurno, chłodno i wietrznie.

Dnie słoneczne, noce chłodne.

W dniu wczorajszym pogoda w Polsce kształtowała się pod wpływem północno-wschodniej części obszaru wyżowego. W dalszym ciągu napływało więc z wiatrami zachodniemi powietrze polarno-morskie, powodując nagół pogodę słoneczną o zachmurzeniu zmiennem a miejscami przelotne deszcze. Temperatura o godz. 14: 15 st. w Zakopanem i Poznaniu, 17 w Gdyni, Grudziądzu i Łodzi, 18 w Kielcach, 19 w Warszawie, Katowicach, Wilnie i Lwowie, 20 w Krakowie, Przemyślu, Brześciu i Lublinie, a 21 w Pińsku. Dziś w Bydgoszczy pogoda słoneczna. — Przewidywany przebieg pogody do wieczora 7. bm.: Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem, miejscami jednak jeszcze przelotny deszcz. Po chłodnej nocy w ciągu dnia znaczniejsze ocieplenie. Słabe wiatry z kierunków zachodnich.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



DYŻURY NOCNE APTEK
za czas od 3. 8. — 9. 8.

1) Apteka przy Bielawach, Gdańska 91, telefon 1467.
2) Apteka pod Łabędziem, Gdańska 5, telefon 3204.
3) Apteka Staromiejska, Długa 39, telefon 3300.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

— **MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14.

„LEKTURA" **wypożyczalnia książek** przy ul. Gdańskiej 54 **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Prawdziwą ucztą artystyczną w naszem mieście będzie dzisiejszy jedyny występ zespołu „Reduty" pod kierownictwem J. Osterwy, który przedstawi 3-aktową komedję St. Kiedrzyńskiego p. t. **„RAZ SIĘ TYLKO ŻYJE"** w wykonaniu pp.: Sławińskiej Barbary, Zielińskiej Janiny, Balcerzaka Aleksandra, Dąbrowskiego Stanisława (reżysera sztuki), Luboradzkiego Euzebjusza i Orzechowskiego Stefana. Zainteresowanie duże, pozostałe bilety po cenach komedjowych w kasie teatru. Zniżki nieważne.

W sobotę **„DYLEMAT LEKARZA"** B. Shaw'a. Pod wnikliwą i pełną polotu artystycznego reżyserją J. Szyndlera udział biorą pp.: Paszkowska, Podgórska, Dowmunt, Dytrych, Dzwonkowski, Górowski, Leśniowski, Lochman, Serwiński, Szyndler, Winczewski i Ziemski.

Pierwsza popołudniówka niedzielna.

W nadchodzącą niedzielę o godz. 16 po cenach zniżonych daną będzie pełna słownego i sytuacyjnego dowcipu farsa Kosela **„SŁOŃ W SKŁADZIE PORCELANY"** z p. Gorowskim, niezrównanym odtwórcą roli tytułowej.

W niedzielę wieczorem **„KOBIETA I JEJ TYRAN"** komedja St. Kiedrzyńskiego posiadająca wszystkie zalety komedjo-pisarskie talentu jednego z najpoczytniejszych współczesnych pisarzy.

„Pan starosta ma wychodne".

Wobec wielkiego powodzenia jakiem cieszyła się warszawska szopka polityczna p. n. **„PAN STAROSTA MA WYCHODNE"** rzecz ta powtórzona będzie w poniedziałek, dnia 10. bm. Cięta satyra o aktualnym temacie wysoko postawionych osobistości ze świata europejskiej polityki, bawić będzie do łez licznie zebraną publiczność. Miłem urozmaiceniem wieczoru będzie występ popularnego z audycyj radjowych i nagranych płyt piosenkarza **Tadeusza Faliszewskiego,** który wykona liczne przebojowe piosenki. Bilety już nabywać można w kasie teatru.

Na marginesie.

Zdarzyło się to właśnie w jednym z ostatnich dni. Trzydziestu statecznych mężów, poważnych kupców i przemysłowców obradowało w należycie dostojnym nastroju nad rozmaitemi sprawami zawodowemi. Biedzili się nad podatkami, narzekali na Ubezpieczalnie. Zebranie doszło do kulminacyjnego punktu, gdy nagle ktoś spojrzał na zegarek i oznajmił głośno:

— Jest za minutę dwudziesta druga!

W zebranych jakby piorun strzelił. Wszyscy dostojni mężowie jak jeden mąż rzucili się ku wyjściu. W sali nie pozostał nawet przewodniczący, ba ani kelner...

Co się stało? Koniec świata?

Nie, to tylko w jednym z sąsiednich pokojów głośnik radjowy zaczął o godzinie 22 podawać codzienną porcję wiadomości olimpijskich z Berlina...

Przytoczyliśmy ten autentyczny obrazek, aby scharakteryzować zainteresowanie, jakiem całe społeczeństwo otacza starty naszych olimpijczyków. Ze zwycięstw cieszą się wszyscy i wszyscy martwią się, gdy reprezentantom barw polskich się nie wiedzie. Wszyscy też przejmują się, gdy z Berlina przychodzą przykre wiadomości o licznych chorobach i urazach, które domki polskie w wiosce olimpijskiej przemieniają w szpital.

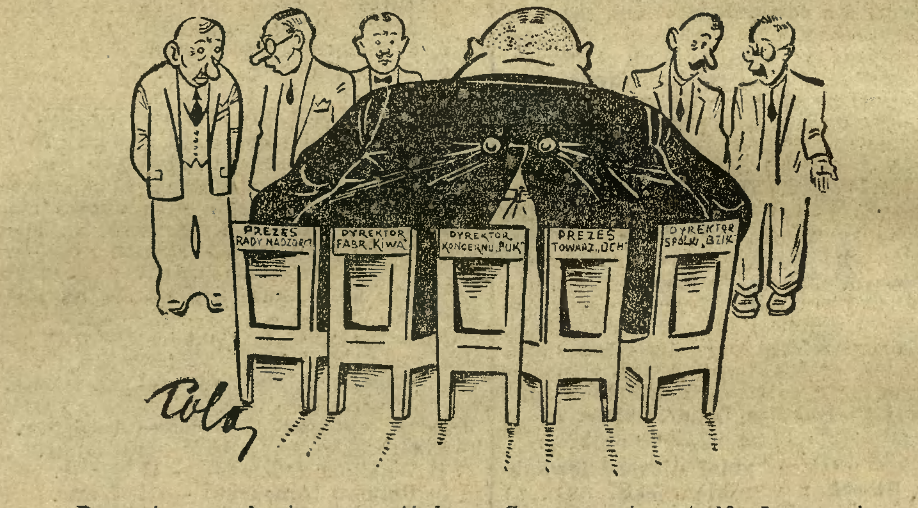
Biniakowski, Walasiewiczówna, Sznajder, Lokajski, Chmielewski, Rotholc — są kontuzjowani. Noji — okazało się dopiero teraz — jest chory na nerwicę żołądka. Zapaśnik Neuff pojechał do Berlina z zaraźliwą jaglicą. Są to wszystko rzeczy niepokojące, które każą szukać ludzi odpowiedzialnych za to.

Odpowiedzialność ta obarcza przedewszystkiem lekarza polskiej ekspedycji olimpijskiej. Jest nim kpt. dr. Rettinger. Zaraz, zaraz, przecież to nazwisko coś nam mówi. To właśnie podrażniona ambicja osobista p. Rettingera sprawiła, że nie pojechał do Berlina Zygmunt Heljasz, jedyny lekkoatleta polski, który miał pewny medal olimpijski. I ten dr. Rettinger musi odpowiadać za stan zdrowia polskich olimpijczyków.

Choć są i tacy, którzy twierdzą, że dr. Rettinger nie jest winien. On poprostu nie zna się na tem, za co odpowiada. Nie jest wcale lekarzem praktykującym, a zajmuje się normalnie czynnościami kancelaryjnemi w Państwowym Urzędzie Wychowania Fizycznego. W takim razie zapytać należy, kto sprawił, że właśnie dr. Rettinger został lekarzem ekspedycji olimpijskiej? Jakie dziwne siły i protekcje tu działały?

Przecież byłoby o wiele pożyteczniej gdyby dr. Rettinger został w kraju, a do Berlina pojechał Heljasz i przywiózł medal olimpijski. No tak, ale Heljasz jest tylko Poznańczykiem, dr. Rettinger siedzi sobie w Warszawie przy głównym ołtarzu.

Surowe życie.



— Panowie narzekacie na swój los... Czy wam nie wstyd? Ja pracuję za pięciu i nic nie mówię...

Prawda o wyjeździe członków KPW. na Olimpjadę.

Zarząd Okręgu KPW. rozkazem ogólnym nr. 2/36 z dnia 3. III. 36. zakomunikował Ogniskom Okręgu Poznańskiego jedynie ceny biletów wstępu na poszczególne imprezy, zastrzegając się wyraźnie, że nie można jeszcze zgóry przewidzieć kosztów paszportu. Zatem nieprawdą jest, by podano, że opłaty paszportowe będą wynosiły od 16 do 18 złotych.

Wspomnianym rozkazem zarząd Okręgu przyrzekł zorganizować specjalną wycieczkę, jednakże z uwagi na zbyt małą liczbę zamówień na bilety (na cały Okręg Poznański zamówiono 56 biletów) oraz na wysokie koszty wycieczki, które zostały ustalone dopiero w połowie lipca i z innych od organizacji niezależnych względów — zarząd Okręgu nie mógł zorganizować własnej wycieczki i polecił rozkazem szczególnym nr. 7/36 z dnia 17. VII. 36., by członkowie KPW., chcący jechać na Olimpjadę, zgłosili się do Biura Podróży Francopol, podając jednocześnie dokładnie wysokość kosztów poszczególnych wycieczek z rozbiciem na opłatę za paszport, nocleg i obowiązujący zakup marek kompensacyjnych.

Nieprawdą również jest, by przy przyjmowaniu zapisów kazano uiścić należność za bilety na kolejach niemieckich zgóry w wysokości 7 RM. Polecono jedynie zwrócić się zainteresowanym do Dyrekcji Kolei w drodze służbowej o wyjednanie biletów, gdyż wszyscy etatowi pracownicy mają prawo otrzymać raz do roku bezpłatny bilet na koleje niemieckie.

Poza tem zakomunikowano zainteresowanym ogniskom, że wykupione bilety wstępu mogą oddać w Biurze Podróży „Francopol", które zwraca należność.

Sierpień na Kaszubach.

Sierpień daje pogląd na **ustosunkowanie się ludu kaszubskiego do zjawisk i sił przyrody, występujących w okresie dalszych prac rolnych.** Rybacy szczególną uwagę zwracają na **dzień 1 sierpnia,** jako dzień św. Piotra, patrona rybaków i rolników. Istnieje obyczaj na Kępie Swarzewskiej, że każdy zamożny rolnik, o ile koła wozu umacza w dniu 1 sierpnia w morzu, może liczyć na to, że żniwa mu się powiodą. Na Kępie Puckiej, jak i w miejscowościach, położonych wzdłuż brzegów zatoki Puckiej, istnieje wiara, że na św. Piotra można kosić żyto, choćby było jeszcze niedojrzałe i zielone, bo ono nie zniszczeje. Na sierpień przypada też okres spadania gwiazd. **Lud kaszubski, obserwując to zjawisko, wyraża przekonanie,** że są to łzy **św. Wawrzyńca** (10 sierpnia), **męczennika czczonego na całem wybrzeżu.**

Czas wycieczek, to czas radości.

Tych kilka radosnych chwil może jednak zniweczyć kwestja aprowizacji, gdy turysta jest zmuszony myśleć o tem, jak do małego plecaka zabrać odpowiednią ilość żywności, by plecak swoim ciężarem nie stał się podczas wycieczek udręką. Dopiero wtenczas można wykorzystać pełnię przyjemności na wycieczkach, gdy na prowiant składają się lekkie, a jednak pożywne i smaczne zupy w kostkach, kostki buljonowe, sos grzybowy, grochówka w rolkach KNORR, bowiem mało zajmują miejsca, są tanie i potrawę można łatwo przyrządzić. Prowiant KNORR powinien zatem znaleźć się w każdym plecaku i w każdym kajaku. Obecnie można otrzymać kostki buljonowe KNORR w opakowaniu turystycznem po 12 sztuk.

Mąż czy przyjaciel —

każdy z nich ceni przedewszystkiem urodę i wdzięk kobiecy... O to więc powinna dbać każda pani, jeśli chce zdobyć lub zachować miłość ukochanego mężczyzny. Zaś droga do urody jest jedyna: stałe stosowanie najlepszego pudru paryskiej marki FORVIL CINQ FLEURS, który zapewnia pani piękną, delikatną, jak aksamit, cerę dziewczęcą — największy atut każdej prawdziwej piękności...

— **Uroczysty Zjazd b. Ochotników A. P. w Krakowie.** Oddział bydgoski b. Ochotników A. P. podaje do wiadomości swoim członkom, że dnia 15 i 16 sierpnia br. odbędzie się w Krakowie, pod protektoratem generalnego inspektora sił zbrojnych p. gen. E. Śmigłego-Rydza, pierwszy ogólnopolski zjazd byłych Ochotników A. P. Członkom zjazdu przysługują 50% zniżki kolejowe oraz znaczne ulgi w wyżywieniu i noclegach w Krakowie. Zjazd połączony będzie m. in. uroczystościami, z poświęceniem szeregu sztandarów.

— **Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia na Bielawkach** urządza w niedzielę 9-go sierpnia o godz. 12.30 wycieczkę parostatkiem do Brdyujścia. Przejazd w obie strony 1 zł. Obfity bufet i różne niespodzianki. Serdecznie zapraszamy! Ubodzy nasi czekają — gruźlica szerzy się w zastraszający sposób.

Dokąd i dlaczego tam?

Ankieta Rozgłośni Pomorskiej.

Rozgłośnia Pomorska organizuje przy współudziale Ligi Popierania Turystyki w dniu 16. bm. niezwykle atrakcyjną i niebywałą dotąd na Pomorzu imprezę: specjalny pociąg dla radjosłuchaczy pod hasłem: z Radjem w nieznane.

Cel wycieczki utrzymuje się w ścisłej tajemnicy. Jedno jest pewne, że miejscowość, którą odwiedzi wycieczka, położona w miejscu malowniczem nad wodą, posiadająca cenne zabytki architektoniczne stanowi godny zwiedzenia objekt turystyczny.

Chcąc zorjentować się, w jakim kierunku idą zainteresowania turystyczne radjosłuchaczy pomorskich, Rozgłośnia Pomorska ogłosiła dla wszystkich radjosłuchaczy ankietę na temat wyboru celu wycieczki pod hasłem: „Dokąd i dlaczego tam?"

Prosimy o nadsyłanie odpowiedzi, dokąd wyjedzie pociąg radjowy i dlaczego wybrano taką a nie inną miejscowość.

Listy należy kierować do Rozgłośni Pomorskiej pocztą, miejscowi słuchacze mogą je wrzucać do skrzynki przy ul. Szerokiej obok P. A. T.

Za trafną odpowiedź na pytanie, zawarte w ankiecie czekają radjosłuchaczy ładne i cenne nagrody, z których dotychczas trzy zaofiarowały na ten cel toruńskie firmy:

Bracia Błoch, ul. Szeroka — parę damskich pantofelków tennisowych; F-ma Kryzan, Most Pauliński — oryginalne wiedeńskie pantofelki; F-ma Nalaskowski — statuetkę - skarbonkę, przedstawiającą parowóz z odpowiednim grawerowanym napisem.

Słuchajcie komunikatów o pociągu z radjem w nieznane! Nadsyłajcie odpowiedzi na ankietę!

Zgłaszajcie swój udział w wycieczce w biurze Orbisu w Toruniu. (17718

— **Pacjentom nie wolno ogłaszać podziękowań dla lekarzy.** Izby lekarskie przypomniały w okólniku do lekarzy o zakazie ogłaszania w prasie listów dziękczynnych pacjentów za wyleczenie, opinji o lekarzach itp. Wszelkie wykroczenia przeciwko obowiązującym przepisom w ogłaszaniu się lekarzy będą karane przez sądy dyscyplinarne Izb lekarskich, względnie przez władze administracyjne.

— **Sowieckie winogrona w Polsce.** W b. tygodniu nadszedł do Gdyni pierwszy od kilku lat transport winogron sowieckich, złożony z 5 wagonów. Winogrona krymskie sprowadzane będą w r. b. z Sowietów w większych ilościach na podstawie układu celnego polsko-sowieckiego. Cena winogron krymskich w detalu wynosić będzie 4 zł 50 gr za kilo.

Brak lekarzy na prowincji.

Na ostatniem walnem zebraniu Naczelnej Izby Lekarskiej stwierdzono w dyskusji, że **uniwersytety wobec wadliwych programów, nie przygotowują w należytym stopniu lekarzy zdolnych do rozpoczęcia samodzielnej praktyki zaraz po ukończeniu studjów.** Poza tem młodzi lekarze wychowani są w tem przeświadczeniu, że na prowincji zginą, co bynajmniej nie odpowiada rzeczywistości. Poruszono też sprawę **niewłaściwego rozmieszczenia lekarzy na terenie państwa.** Były nawet głosy, że należy dążyć do zreformowania sprawy stypendjów w ten sposób, by **zmusić młodych lekarzy do udawania się na prowincję.** Pewien procent od sumy otrzymanych stypendjów byłby przez nich „odrabiany", w miarę wykonywania praktyki na prowincji.

Uzupełnienie kadr podoficerów zawodowych w grupie specjalistów.

M. S. Wojsk. spowodowało uruchomienie szeregu **stałych ślusarsko-monterskich kursów rocznych dziennych dla absolwentów w wieku przedpoborowym, metalowych szkół rzemieślniczych, pragnących poświęcić się służbie zawodowej i w charakterze majstrów ewtl. równorzędnych w wojsku i marynarce wojennej.**

Zgodnie z decyzją M. S. Wojsk. absolwentom tych kursów są udzielane praktyki warsztatowe, oraz przyznane są uprawnienia, jak **pierwszeństwo przyjęcia,** zgodnie z nabytą specjalnością na powyższych kursach:

a) do Szkoły Podoficerów Lotnictwa dla Małoletnich w Bydgoszczy;

b) do marynarki wojennej, do odnośnej broni, służby;

c) na kursy fachowe dla nadterminowych mechaników samolotowych, rusznikarzy, puszkarzy i innych;

d) do służby ochotniczej, nadterminowej oraz zawodowej w charakterze majstra wojskowego lub równorzędnego.

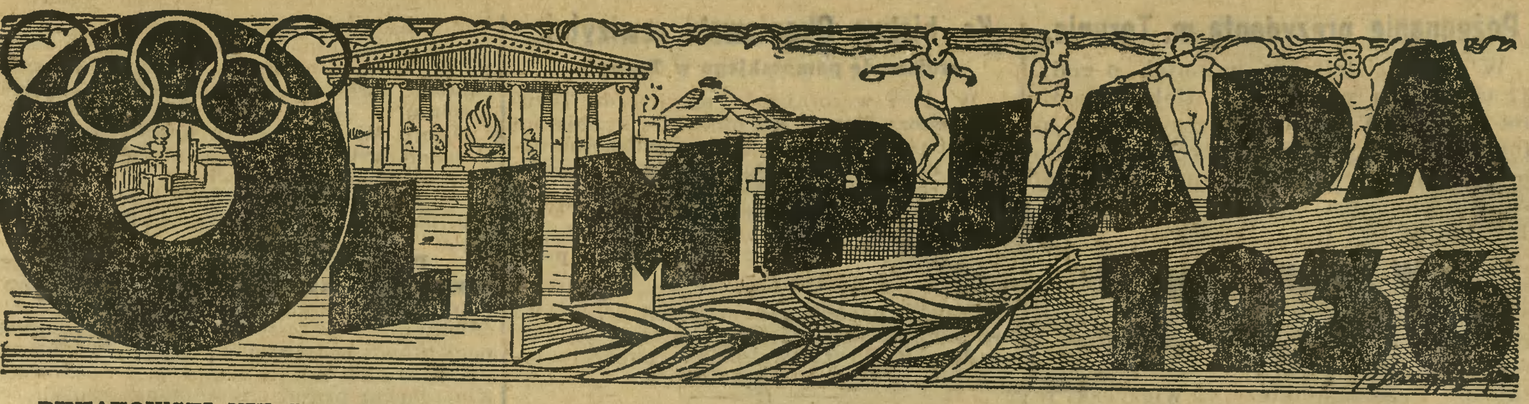
e) do odnośnego przemysłu — przy innych warunkach równych.

W roku szkolnym 1936-37 mają być **uruchomione kursy uzbrojeniowe, lotniczo-silnikowe i okrętowe.**

Kursy te mają za zadanie teoretyczne i prakyczne specjalizowanie ślusarsko-monterskie w odnośnym dziale. Dla uczni działu samochodowo-czołgowego przewiduje się wprowadzenie nauki jazdy z egzaminem sprawdzającym.

Szczegółowych informacyj o powyższych kursach udziela Towarzystwo Wojskowo-Techniczne (Warszawa, Al. Róż 8, m. 1, tel. 8-13-33).

Akcja powyższa w dużym stopniu przyczynia się również do zmniejszania bezrobocia wśród młodzieży rzemieślniczej.



BINIAKOWSKI NIE STARTOWAŁ W PRZEDBIEGACH NA 400 MTR.

Berlin. W przedbiegach na 400 mtr. panów Biniakowski ze względu na nadwerężone ścięgno ostatecznie nie startował. Wyniki przedbiegów przedstawiają się następująco:

Pierwszy przedbieg: 1) Roberts (Anglja) 48,1 przed Danielson (Szwecja) 48,6.

Drugi przedbieg: 1) Henry (Francja) 49,2 przed Knenickym (Czechosłowacja) 49,6.

Trzeci przedbieg: 1) Brown (Anglja) 48,8 przed Lanzi (Włochy) 49,3.

Czwarty przedbieg: 1) Smalwood (Ameryka) 49 przed Limonem (Kanada) 49,2.

Piąty przedbieg: 1) Lu Valle (Ameryka) 49,1 przed Andersonem (Argentyna) 49,5.

Szósty przedbieg: 1) Błazejczak (Niemcy) 47,9 przed Ramplingiem (Anglja) 48,6.

Siódmy przedbieg: 1) Willams (Ameryka) 47,8 przed Fritzem (Kanada) 49.

Ósmy przedbieg: 1) Skawinsky (Francja) 48,9 przed Wachenfeldem (Szwecja) 49.

Najlepsze czasy jak widać, osiągnęli Amerykanie, poza tem wyróżniają się jeszcze Niemcy i Anglicy.

Sznajder wraz z 10-ma zawodnikami na 6-tem miejscu.

Berlin. W skoku o tyczce **rozstrzygnięto klasyfikację jedynie 5-ciu miejsc.** Dalszych miejsc nie przydzielano, **gdyż wysokość 4 mtr. przebyli zawodnicy następujący:** Austrjak v. Haunzwickel, Włoch Innocenti, Austrjak Prock, Japończyk Adachi, **Polak Sznajder,** Szwed Jungberg, Węgier Baklalmasy, Czech Koreis, Anglik Webster i Węgier Zsuffka. Ponieważ walka o szóste miejsce wymagałaby bardzo długich rozgrywek, **postanowiono 6-te miejsce podzielić między wymienionych zawodników.**

Pierwsze zwycięstwa naszych zapaśników.

Berlin. Na olimpijskim turnieju zapaśniczym w walkach grecko-rzymskich nasi zapaśnicy odnieśli dwa zwycięstwa:

Rokita pokonał Goillesa (Belgja), Ślązak wygrał z Węgrem Mori.

Obaj zawodnicy przeszli do następnej rundy.

KLĘSKA PERU Z FINLANDJĄ.

Berlin. Drugi mecz piłkarski **Finlandja—Peru przyniósł fińskiej jedenastce zdecydowane zwycięstwo w stosunku 7:3 (3:1).**

W ten sposób rozwiała się fama o bajecznej formie drużyny Peru.

MECZE HOKEJOWE NA OLIMPJADZIE.

Berlin. W ramach olimpijskiego turnieju hokejowego Niemcy pokonały Danję 6:0 (2:0).

PIERWSZE MECZE W PIŁCE RĘCZNEJ.

Berlin. Pierwsze mecze w piłce ręcznej dały Niemcom zwycięstwo nad Węgrami w stosunku 23:0 (14:0), a Austrjakom nad Rumunami 18:3 (5:1).



Zwycięzca w oszczepie Niemiec Stoeck. Ostatnim rzutem pobił faworytów — Finów, zapewniając sobie złoty medal. Faworytami tej konkurencji byli Fin Jervinen i Polak Lokajski. Jervinen znalazł się dopiero na 5 miejscu, a Lokajski na 7-mem. Obaj tłumaczą swą klęskę niedyspozycją.

Spotkał nas przykry zawód

Lokajski i Luckhaus zawiedli pokładane w nich nadzieje

Berlin. W czwartek przed południem odbyły się **eliminacje w trójskoku i oszczepie.** Do półfinału w oszczepie kwalifikowali się zawodnicy, którzy uzyskali wynik **conajmniej 60 mtr.** Z naszych zawodników **Lokajski w pierwszym rzucie uzyskał 66,5 mtr.,** a więc ponad wymagane minimum, wobec czego więcej nie rzucał. **Turczyk pierwszym rzutem uzyskał około 56 mtr.,** drugi rzut miał przekroczony, w trzecim rzucie uzyskał około 63 mtr. i dzięki temu również wszedł do półfinału.

W trójskoku natomiast zawodnikom naszym gorzej się powiodło. Hofman miał jeden skok przekroczony, a pozostałe dwa poniżej wymaganego minimum, kwalifikującego do półfinału (14 mtr.). **Luckhaus natomiast pierwszym skokiem uzyskał ponad 14 mtr.** i mając zapewniony półfinał więcej nie skakał.

LOKAJSKI 7-MY, TURCZYK — 10-TY.

Po południu rozpoczęły się **rozgrywki półfinałowe w rzucie oszczepem.** W rozgrywkach tych **źle dysponowany Lokajski nie zakwalifikował się do finału,** uzyskując wyniki znacznie poniżej swych możliwości. W pierwszym rzucie Lokajski uzyskał 66,56 mtr., w drugim 59,20 mtr., trzeciego rzutu nie wykonał, czując dotkliwy ból w naciągniętym mięśniu pleców. **Wynik 66,36 mtr. zapewnił Lokajskiemu 7-me miejsce.**

W ogólnej klasyfikacji oszczepników:

Pierwsze miejsce **zajął niespodziewanie Niemiec Stoeck** z wynikiem 71,84 mtr., za Lokajskim sklasyfikowali się) 8) Węgier Varszegi 65,30 mtr., 9) Niemiec Weiman 63,48 mtr., **dziesiątym był Polak Turczyk z wynikiem 63,36 mtr.**

Ogółem w rzucie oszczepem **startowało 35 zawodników.** W eliminacji odpadło 11-tu, reszta w półfinale. **Wyniki naszych oszczepników, niestety, zawiodły oczekiwania i świadczą, że obaj nasi reprezentaci startowali, będąc w złej formie.**

Mistrzostwo olimpijskie w oszczepie zdobył Niemiec Stoeck, który ostatnim rzutem uzyskał 71,84 mtr.

2) Nikkanen (Finlandja) 70,77.
3) Toivonen (Finlandja) 70,72.
4) Atterwall (Szwecja) 69,20.
5) Jaervinen (Finlandja) 69,18.
6) Terry (Ameryka) 67,15.

LUCKHAUS NA 11-EM MIEJSCU.

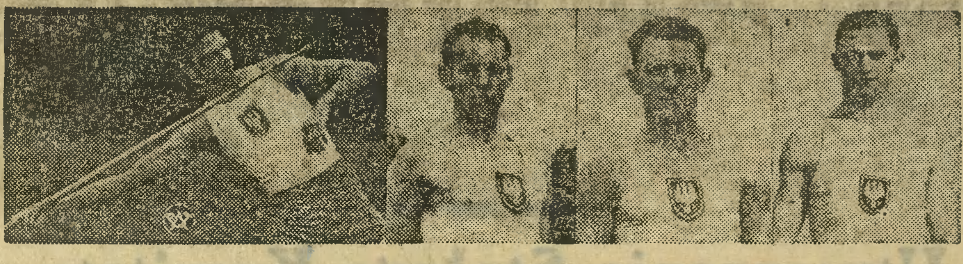
W trójskoku startowało ogółem 30 zawodników. Do półfinału zakwalifikowało się przeszło 20-tu, w tej liczbie i Luckhaus. **W półfinale Polak uzyskał stosunkowo słabe wyniki i do finału nie przeszedł.** Najlepszy wynik Polaka brzmiał **14,51 mtr.** Inne wyniki były znacznie słabsze. **W ogólnej klasyfikacji Luckhaus znalazł się na 11-em miejscu.**

Pierwsze miejsce i mistrzostwo olimpijskie zdobył **Japończyk Tajima,** który wynikiem 16 mtr. **ustalił nowy rekord świata.**

Drugie miejsce i srebrny medal uzyskał również Japończyk Harada — 15,66 mtr.

3) Metcalfe (Australja) — 15,50 mtr.
4) Woellner (Niemcy) — 15,27 mtr.
5) Romero (Ameryka) — 15,08 mtr.
6) Oshima (Japonja) — 15,07 mtr.

Lokajski, Luckhaus, Hofman i Turczyk



który startowali na Olimpjadzie w dniu wczorajszym — nie osiągnęli jednak spodziewanych wyników.

Pierwszy występ polskich strzelców.

Suchorzewski zajął 7-me miejsce w strzelaniu z pistoletu

Berlin. Pierwszy występ naszych strzelców w strzelaniu szybkiem z pistoletu wykazał dobrą formę Suchorzewskiego i Piątkowskiego. Mimo bardzo silnej konkurencji **obaj przedostali się do następnej rundy.** Wyeliminowany został natomiast **Bursa.**

Otwarcie zawodów nastąpiło w sposób bardzo uroczysty w obecności ministra spraw wewn. Rzeszy dr. Fricka i szeregu wybitnych dygnitarzy.

Zwycięstwo i mistrzostwo olimpijskie zdobył Niemiec van Oyen, który osiągnął wszystkie możliwe punkty.

Drugie miejsce i srebrny medal zdobył również Niemiec Hax.

Trzeci był były mistrz świata Szwed Ullman, który wywalczył bronzowy medal olimpijski dopiero po rozgrywce z Grekiem Angelosem Papadimasem.

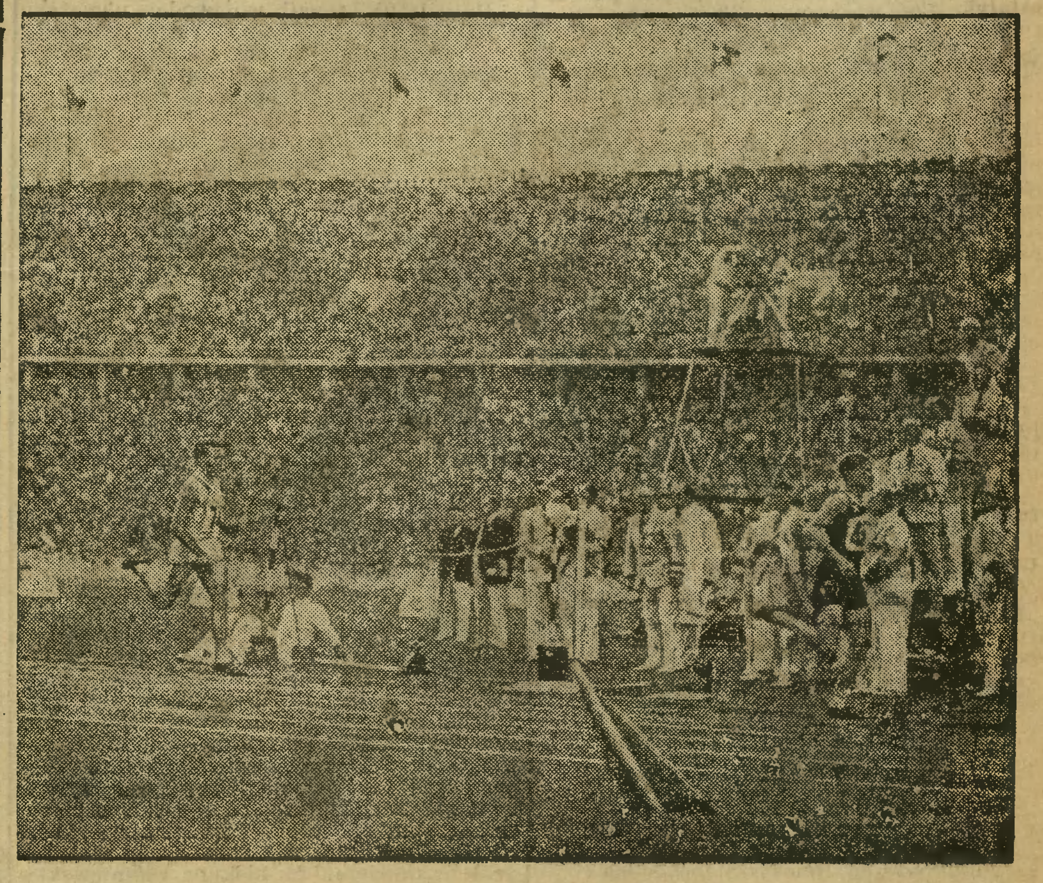
5) Mueller (Szwecja).
6) Boninsegni (Włochy).
7) **Jan Kazimierz Suchorzewski (Polska).**
8) Marwe (Łotwa).
9) Aasnaes (Norwegja).
10) Wadney (Węgry).

Piątkowski znalazł się na jednem z dalszych miejsc.

NOWY REKORD ŚWIATOWY NA 110 MTR. PRZEZ PŁOTKI.

Berlin. W półfinałach na 110 mtr. przez płotki panów **Towns (Ameryka) pobił rekord światowy osiągając czas 14,1.** Dotychczasowy rekord światowy należał do Amerykanina Bearda i wynosił 14,2. Drugie miejsce w tym półfinale zajął Lidman (Szwecja) w czasie 14,5 przed Thorntonem 14,7.

W drugim półfinale zwyciężył Finlay (Anglja) w czasie 14,5 przed Pollardem (Ameryka) 14,6 i O'Connor (Kanada) 15 sek.



Lovelock zwyciężył w biegu na 1500 m. Nowozelandczyk nie ma kokurentów na tym dystansie.

Zwycięzcy piątego dnia Olimpjady.

Oszczep:
1) Stoeck (Niemcy) — 71,84.
2) Nikkanen (Finlandja) — 70,77.
3) Toivonen (Finlandja) — 70,72.

Trójskok:
1) Tajima (Japonja) — 16 m. (rekord świata).
2) Harada (Japonja) — 15,66.
3) Metcalfe (Australja) — 15,50.

80 m. płotki pań:
1) Valla (Włochy) — 11,7.
2) Steuer (Niemcy) — 11,7.
3) Taylor (Kanada) — 11,7 (rozstrzygnął film).

Bieg 1500 m.:
1) Lovelock (Nowa Zelandja) — 3,47,8 (rekord świata).
2) Cunningham (Ameryka) — 3,48,4.
3) Beccali (Włochy) — 3,49,2.

Strzelanie z pistoletu:
1) Van Oyen (Niemcy).
2) Hax (Niemcy).
3) Ullman (Szwecja).

Floret panów (indywidualnie):
1) Gandini (Włochy).
2) Gardere (Francja).
3) Bocchino (Włochy).

110 m. płotki:
1) Towns (U. S. A.) — 14,2.
2) Finlay (Anglja) — 14,4
3) Pollard (U. S. A.) — 14,4.

Podnoszenie ciężarów (waga średnia):
1) Tonny (Egipt) — 387 (rekord świata).
2) Ismayr (Niemcy) — 352,5.
3) Wagner (Niemcy) — 352,5.

Podnoszenie ciężarów (waga ciężka):
1) Magner (Niemcy) — 410.
2) Psenicka (Czechosłowacja) — 402,5.
3) Luhaaeaer (Estonja) — 400.

Pięciobój nowoczesny:
1) Handrick (Niemcy).
2) Leonard (U. S. A.).
3) Abba (Włochy).

Polska na 9-tem miejscu.

Po czterech dniach punktacja olimpijska według zdobytych medali, przedstawia się dotychczas po odbytych konkurencjach lekkoatletycznych, dźwiganiu ciężarów, walkach zapaśniczych, następująco: Ameryka 49 pkt., Niemcy 29, Finlandja 13, Francja 8, Egipt i Hiszpanja po 7, Włochy i Węgry po 6, **Polska** i Estonja po 5, Kanada 4, Japonja i Anglja po 3, Czechosłowacja, Austrja, Szwajcarja i Holandja po 2, Filipiny, Łotwa i Turcja po 1.

Starty Polaków

w piątek na Olimpjadzie w Berlinie.

O godz. 9-ej wstępne rozgrywki w szpadzie drużynowej (startuje Polska).

O godz. 10-tej dziesięciobój (bieg na 100 mtr.) startuje Pławczyk.

O godz. 10,30 dalsze walki w szpadzie (startują Polacy).

O godz. 10,30 regaty żeglarskie w Kilonji.

O godz. 11-tej dalsze walki zapaśnicze z udziałem Polaków.

O godz. 11,30 skok wdal w ramach dziesięcioboju (Pławczyk).

O godz. 13-tej dalsze rozgrywki w szpadzie (start Polaków).

O godz. 15-tej rzut kulą w ramach dziesięcioboju (Pławczyk).

O godz. 15,15 finał na 5.000 mtr. (startuje Noji).

O godz. 16-tej skoki wzwyż w ramach dziesięboju (Pławczyk).

O godz. 16,30 regaty kajakowców w dwójkach na 10 klm. startują Bazaniuk i Kozłowski.

O godz. 17-tej dalsze mecze koszykówki. Walczą Czechosłowacja, Węgry, Włochy — Polska, Egipt — Peru i Belgja — Meksyk.

O godz. 17,45 400 mtr. w ramach dziesięcioboju (Pławczyk).

O godz. 19-tej dalsze walki zapaśników (startują Polacy).

O godz. 20-tej międzygrupowe rozgrywki w szpadzie (startują Polacy).

Kronika toruńska

Toruń, dnia 7 sierpnia 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Kajetana. Donata.
Jutro: Emiljana. Sewera.
Wschód słońca o godzinie 4.27.
Zachód słońca o godzinie 19,44.

—::—

Stan pogody.

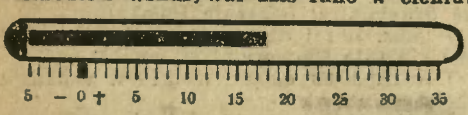
Pochmurno, chłodno i wietrznie.

Dnie słoneczne, noce chłodne.

W dniu wczorajszym pogoda w Polsce kształtowała się pod wpływem północno-wschodniej części obszaru wyżowego. W dalszym ciągu napływało więc z wiatrami zachodniemi powietrze polarno-morskie, powodując naogół pogodę słoneczną o zachmurzeniu zmiennem a miejscami przelotne deszcze. Temperatura o godz. 14: 15 st. w Zakopanem i Poznaniu, 17 w Gdyni, Grudziądzu i Łodzi, 18 w Kielcach, 19 w Warszawie, Katowicach, Wilnie i Lwowie, 20 w Krakowie, Przemyślu, Brześciu i Lublinie, a 21 w Pińsku. Dziś w Bydgoszczy pogoda słoneczna. — Przewidywany przebieg pogody do wieczora 7. bm.: Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem, miejscami jednak jeszcze przelotny deszcz. Po chłodnej nocy w ciągu dnia znaczniejsze ocieplenie. Słabe wiatry z kierunków zachodnich.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



Nocny dyżur pełnią apteki: „Centralna" (śródmieście); „Św. Anny" (Bydgoskie Przedmieście); „Pod Łabędziem" (na Mokrem).

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

As: „Postyljon Lonjuncau" i „Gra o kobietę".
Corso: „Legjon niezwyciężonych".
Mars: Nieczynny z powodu remontu.
Świt: „Miłość cygana".

—::—

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

„Azais" z Kazimierzem Junoszą - Stępowskim dzisiaj w piątek, 7. bm. po raz ostatni. Początek o godz. 20. Ceny miejsc zniżone. Abonamenty ważne.

W sobotę, 8. bm. premjera „Starego wina" z Junoszą-Stępowskim.

„Stare wino" komedja angielska, która pobiła wszystkie rekordy powodzenia w bież. sezonie, grane na wszystkich najlepszych scenach europejskich, wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie u naszej publiczności, która ma duże zrozumienie dla wartościowych, literackich utworów. Gościna Junoszy-Stępowskiego, który na czele naszego świetnie zgranego zespołu kreować będzie uroczą postać najmłodszego na świecie pradziadka, dodaje tej premjerze ważność wielkiego wydarzenia artystycznego. W niedzielę powtarza się **„Stare wino".** Bilety należy rezerwować wcześniej w Tow. Krajozn.. Abonamenty ważne za dopłatą w niedzielę. Przedstawienia punktualnie o godzinie 20.

Ostatnie przedstawienie „Rozkosznej dziewczyny".

Ceny biletów najniższe od 25 gr do 1,35 zł.

Nieodwołalnie ostatnie przedstawienie **„Rozkosznej dziewczyny"** z uroczą Haliną Dorée na czele zapełni niewątpliwie widownię. Ze względu na punktualne rozpoczęcie przedstawienia o godz. 16, t. j. 4 po południu, uprasza się Szan. Publiczność o wcześniejsze zaopatrzenie w bilety.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej

W piątek, 7. bm. — **w Toruniu** — „Azais" występ Junoszy-Stępowskiego.
W sobotę, 8. bm. — **w Toruniu"** — „Stare wino" występ Junoszy-Stępowskiego.
W niedzielę, 9. bm. — **w Toruniu** — „Stare wino" występ Janoszy-Stępowskiego.

Pożegnanie prezydenta m. Torunia.

W dniu dzisiejszym, w piątek, o godz. 11 w ratuszu, pokój nr. 6 Miejski Komitet WF. i PW. żegna p. prezydenta Antoniego Bolta, swego dotychczasowego przewodniczącego, który po 12-letniej służbie opuszcza stolec prezydencki m. Torunia.

W świetle lamp.

Po dość długich i zapewne ciężkich cierpieniach ukończono odnawianie 4 wieżyczek sławetnego ratusza toruńskiego. Przyznać należy, że wieżyczki te wyglądają bardzo ładnie, szczególnie wieczorem, gdy mroki ogarną stary gmach, a w głębi wieżyczek rozbiegają się jasne promienie lamp elektrycznych, tamże umieszczonych. Całość wypada przytem dość oryginalnie i efektownie.

Ks. biskup Okoniewski rewizytuje

wojewodę pomorskiego w Toruniu.

W dniu wczorajszym przybył do Torunia pasterz diecezji chełmińskiej ks. biskup Okoniewski, który w godzinach południowych udał się do gmachu wojewódzkiego, gdzie rewizytował wojewodę pomorskiego Raczkiewicza. Następnie ks. biskup Okoniewski udał się do kościoła św. Jakóba, gdzie oglądał prace przy odnawianiu prezbiterjum.

W godzinach popołudniowych ks. biskup zwiedzał budujące się letnisko dla kleryków w Zamku Bierzgłowskim, w powiecie toruńskim.

—::—

P. aspirant Skotnicki, kierownik I komisarjatu policji rozpoczął z dniem wczorajszym urlop wypoczynkowy. Zastępuje go st. przodownik Ciarkowski.

15-lecie Pow. Koła Inwalidów Wojennych R. P.

W niedzielę 9 bm. Związek Inwalidów wojennych R. P. w Toruniu obchodzi uroczystość piętnastolecia. Program jest następujący: Godz. 8,15 zbiórka na placu Teatralnym; godz. 8,45 wymarsz do kościoła garnizonowego na nabożeństwo. Po nabożeństwie odbędzie się w Domu Społecznym uroczyste zebranie. Po południu o godz. 15 w ogrodzie w „Zieleńcu" spotkają się wszyscy na zabawie ogrodowej, której program jest nadzwyczaj urozmaicony.

Hallo!

Jedziemy z Radjem w nieznane!

Czy wiecie już, że w niedzielę, 16 bm. wyjeżdża radjowy pociąg na cały dzień do nieznanej a ładnej i ciekawej okolicy Pomorza?

Czy wiecie, że uczestników wycieczki czeka mnóstwo niezwykłych atrakcji?

Czy wiecie, że radjo będzie do waszej dyspozycji? I to nietylko głośniki, ale nawet mikrofon?

Czy wiecie, że będziecie mieli prawo zażądać przez mikrofon nadania w koncercie życzeń waszych ulubionych utworów?

Czy wiecie, że pojedzie z wami aparatura nadawcza Polskiego Radja za pośrednictwem której nadana zostanie „W Nieznanem" transmisja Radjowa?

Czy pomyśleliście już, dokąd pojedzie radjowy pociąg?

Czy wiecie już, że za trafną odpowiedź pięć firm toruńskich wyznaczyło już ładne i cenne nagrody?

Nie odgadliście jeszcze? Czytajcie zatem pilnie komunikaty, a łatwiej domyślicie się może, dokąd ruszy pociąg.

Wreszcie mała prośba: przestańcie trapić listami i telefonem organizatorów pytaniem, dokąd pojedziemy. Nie wolno im zdradzić tajemnicy. Nie męczcie konduktorów pociągu — nawet oni dowiedzą się o celu podróży w chwili ruszenia pociągu.

Zgadnijcie sami!

Odpowiedzi na naszą ankietę z nagrodami: **dokąd i dlaczego tam?** prosimy przesyłać pod adresem Rozgłośni Pomorskiej w Toruniu pocztą lub wrzucić do skrzynki Rozgłośni przy ul. Szerokiej (PAT), opróżnianej przez woźnych Rozgłośni kilka razy dziennie. Udział w wycieczce od osoby zł 3. Bilety do nabycia w Orbisie.

Utworzenie Stałego Komitetu

Pomocy Społecznej woj. pomorskiego

celem niesienia pomocy ofiarom strasznej katastrofy żywiołowej na Pomorzu

W sali posiedzeń urzędu wojewódzkiego odbyło się onegdaj organizacyjne zebranie stałego Komitetu Pomocy Społecznej woj. pomorskiego przy udziale około 400 przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa miejscowego.

Posiedzenie zagaił wojewoda pomorski p. Raczkiewicz, który podkreślił znaczenie i cel mającego się utworzyć stałego komitetu wojewódzkiego z podkomitetami powiatowemi, — prosząc zebranych o zaakceptowanie projektu, co jednomyślnie uczyniono. Zkolei naczelnik wydziału rolnego p. Sztekiel przedstawił szczegółowo wykaz miejscowości oraz straty wyrządzone przez szalejący huragan. Według tego wykazu w 45 miejscowościach 917 gospodarstw zostało dotkniętych żywiołową katastrofą, z czego najbardziej ucierpiały: Łążyń, Siemoń, Bierzgłowo i miejscowości okoliczne. Wysokość strat obliczono w samym powiecie toruńskim na **3.017.374 zł.**

Urząd wojewódzki wydał cały szere~ zarządzeń celem przyjścia z pomocą ofiarom strasznego huraganu. Poza tem interwenjowano w ministerstwie opieki społecznej, rolnictwa i skarbu oraz urzędach skarbowych, kasach komunalnych o pomoc w postaci umorzenia podatków, dalekoidące ulgi, bezprocentowe pożyczki długoterminowe, zapomogi doraźne itd.

Akcja pomocy ofiarom katastrofy żywiołowej odniosła już swój skutek i jest w pełnym toku.

W dalszym ciagu zebrania wybrano komitet wykonawczy w następującym składzie pp.: prezes — starosta krajowy Łącki, zastępcy — Donimirski, Jakubowski i Tor, skarbnik — Sobolewski, zastępca — dyr. Wojciechowski, sekretarz — Osiński, zastępca — Włodarski, członek komitetu — nacz. Sztekiel. Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Czarlińskiego, dyr. Grabowskiego, ks. dr. Janka, prok. Przybylskiego, i dr. Niecia. Protektorami wybrano pp.: wojewodę Raczkiewicza, ks biskupa Okoniewskiego, gen. Bortnowskiego, gen. Thommée'go i adm. Unruga.

Po odczytaniu statutu stałego komitetu i prac wydziału wykonawczego podano do wiadomości, iż Zakł. Ubezp. Wzajemn. w Poznaniu zadeklarował na rzecz ofiar katastrofy żywiołowej 5 tys. zł jako doraźną zapomogę.

Poza tem w toku obrad uchwalono odezwę następującej treści:

Do Obywateli Pomorza!

Klęska żywiołowa w dniu 28 lipca br. boleśnie dotknęła całe Pomorze, bo oto niektóre powiaty huragan-burza zniszczeniem ogarnął.

Doszczętnie stracone tegoroczne zbiory, odarte z liścia i gałęzi drzewa owocowe, zburzone domostwa i kościół, wreszcie kilkanaście osób ciężko rannych, z których 3 już zmarły — to obraz zniszczenia.

Nad terenami nawiedzonemi klęską panuje rozpacz i żałoba ludzi dotkniętych nieszczęściem. Ofiary klęski w większości swej — to ludzie, dla których zniszczone zbiory, zrujnowane domostwo, utracone zdrowie — były jedynem dobrem.

Na wieść o zaszłej katastrofie, zorganizowały się Powiatowe Komitety i zwróciły sie z apelem do społeczeństwa o rychłą i rzeczową pomoc dla poszkodowanych i ich rodzin.

Ufamy, że ludność ziemi pomorskiej zorganizuje się w jeden zwarty szereg ludzi, którzy chcą i przyjdą z pomocą braci swej, dziś tak boleśnie dotkniętej.

Odbudowanie zniszczonych domostw, odnowienie sadów, żywienie poszkodowanych, ich dzieci i inwentarza, przywrócenie zdrowia i sił do pracy — to jest zadanie, które musimy wykonać.

Celem zorganizowania planowej pracy na całym terenie Pomorza i skoordynowania wysiłków Komitetów Powiatowych w dniu 5 sierpnia rb. ukonstytuował się w Toruniu Wojewódzki Komitet Pomocy Ofiarom Katastrofy Żywiołowej, który już rozpoczął swą pracę.

Wpłat gotówkowych można dokonywać na konto Powiatowych Komitetów lub na konto Komitetu Wojewódzkiego w Wojewódzkiej Komunalnej Kasie Oszczędności w Toruniu, zaś ofiary w naturze prosimy zgłaszać najbliższemu Komitetowi Powiatowemu.

Biuro Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom Katastrofy Żywiołowej czynne jest w godzinach urzędowych w gmachu Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego w Toruniu, pokój nr. 1 (telefon nr. 18-14).

—::—

— **Pacjentom nie wolno ogłaszać podziękowań dla lekarzy.** Izby lekarskie przypomniały w okólniku do lekarzy o zakazie ogłaszania w prasie listów dziękczynnych pacjentów za wyleczenie, opinji o lekarzach itp. Wszelkie wykroczenia przeciwko obowiązującym przepisom w ogłaszaniu się lekarzy będą karane przez sądy dyscyplinarne Izb lekarskich, względnie przez władze administracyjne.

Dokąd i dlaczego tam?

Ankieta Rozgłośni Pomorskiej.

Rozgłośnia Pomorska organizuje przy współudziale Ligi Popierania Turystyki w dniu 16. bm. niezwykle atrakcyjną i niebywałą dotąd na Pomorzu imprezę: specjalny pociąg dla radjosłuchaczy pod hasłem: z Radjem w nieznane.

Cel wycieczki utrzymuje się w ścisłej tajemnicy. Jedno jest pewne, że miejscowość, którą odwiedzi wycieczka, położona w miejscu malowniczem nad wodą, posiadająca cenne zabytki architektoniczne stanowi godny zwiedzenia objekt turystyczny.

Chcąc zorjentować się, w jakim kierunku idą zainteresowania turystyczne radjosłuchaczy pomorskich, Rozgłośnia Pomorska ogłosiła dla wszystkich radjosłuchaczy ankietę na temat wyboru celu wycieczki pod hasłem: „Dokąd i dlaczego tam?"

Prosimy o nadsyłanie odpowiedzi, dokąd wyjedzie pociąg radjowy i dlaczego wybrano taką a nie inną miejscowość.

Listy należy kierować do Rozgłośni Pomorskiej pocztą, miejscowi słuchacze mogą je wrzucać do skrzynki przy ul. Szerokiej obok P. A. T.

Za trafną odpowiedź na pytanie, zawarte w ankiecie czekają radjosłuchaczy ładne i cenne nagrody, z których dotychczas trzy zaofiarowały na ten cel toruńskie firmy:

Bracia Błoch, ul. Szeroka — parę damskich pantofelków tennisowych; F-ma Kryzan, Most Pauliński — oryginalne wiedeńskie pantofelki; F-ma Nalaskowski — statuetkę - skarbonkę, przedstawiającą parowóz z odpowiednim grawerowanym napisem.

Słuchajcie komunikatów o pociągu z radjem w nieznane! Nadsyłajcie odpowiedzi na ankietę!

Zgłaszajcie swój udział w wycieczce w biurze Orbisu w Toruniu. (17718

Awanturnik w areszcie.

Ubiegłej nocy w lokalu „Satyr" przy ul. Łaziennej przebywający tam goście byli świadkami wielkiej awantury-widowiska, jakiego dostarczył „zalany w pestkę" Stanisław K., zam. przy ul. W. Garbary. Wojowniczy obywatel najpierw zrobił awanturę gospodarzowi, potem zaś przyczepiał się do gości, aż okazało się koniecznem zawezwać pomocy policji, która bardzo grzecznie, lecz kategorycznie poprosiła do komisarjatu. Tam przeprowadzono rewizję i przytem znaleziono w kieszeni rewolwer, na który wojowniczy obywatel nie miał zezwolenia. Oczywiście rewolwer został skonfiskowany, pana zaś Stanisława zatrzymano w areszcie aż do wytrzeźwienia. Czeka go rozprawa sądowa za awantury i noszenie broni palnej bez zezwolenia.

Nasza policja ma nowe odznaki.

Policja mundurowa pokazała się już w nowych odznakach, które nawet zdaleka znakomicie ułatwiają rozpoznawanie szarży policyjnej, gdyż wzorowane są na odznakach wojskowych. Nosi się odznaki na czapce i naramiennikach. Posterunkowy nosi dwa srebrne paski, przodownik ma dystynkcje sierżanta, st. przodownik — sierżanta sztabowego, aspirant — jedną gwiazdkę (podporucznik), podkomisarz — dwie gwiazdki, komisarz — trzy itd.

Znikają rowery.

Pomimo bardzo surowych kar za kradzież rowerów, amatorów cudzych żelaznych koni nie brakuje. Obecnie kronika policyjna notuje jeszcze dwa wypadki „tajemniczego" zaginięcia rowerów na szkodę Herty Bohn z Osiecka pow. inowrocławskiego i kanoniera Wacława Walickiego z 31 p. a. l. w Podgórzu.

H. Bohn przyjechała do swych krewnych i pozostawiła rower w korytarzu domu przy ul. Jakóba 15. Rower oczywiście znikł bez śladu.

Kanonier Walicki pozostawił rower przed kasynem podoficerskiem w Podgórzu. Nieproszony opiekun znalazł się i zabrał prawdopodobnie bez skrupułów. Za sprawcami kradzieży wdrożono energiczne poszukiwania, które niewątpliwie uwieńczone zostaną dodatnim rezultatem.

Niezbyt braterskie spotkanie.

(Ciąg dalszy).

olimpijczycy pokazują swe — rzecby trzeba — gardlane talenty i pokrzykują raz po raz: **Polska gola! Polska gola!**

Do przerwy pozostaje przy dwa do zero i ponadto przy całkiem porządnym i elegancko prowadzonym meczu. Wprawdzie sędzia Włoch Scorzoni zapewne z uwagi na t. zw. protokóły rzymskie, podpisane niedawno między Włochami, Austrją i Węgrami, **wyraźnie jest po stronie Węgrów,** ale nam to wiele nie przeszkadza. Węgierskie ataki, czy podyktowane na karnem polu wolne rzuty są **odpierane z maestrją.** Przecież trzeba pamiętać, że **prawym obrońcą jest Martyna.** Niezrównany Martyna — **cudo nie piłkarz.** Co za spokój, co za celność, co za bajecznie właściwa reakcja w każdym momencie. Nie upłynęło nawet pięciu minut i już wszyscy wiedzą, że **ten mały, krępy człowiek pod bramką — to mistrz nad mistrze,** którego każde kopnięcie, każdą „główkę“ należy kwitować oklaskami.

Po przerwie obraz ulega zmianie. Najpierw zaczyna padać deszcz. Nasi olimpijczycy przenoszą się pod krytą trybunę. Okazuje się, że komandorem ich improwizowanego chóru **jest kochany Kusy.** Jak się wprawi, będzie jeszcze dyrygował w Filharmonji. Na nowem miejscu zaczynają nasi chłopcy skandować: **Kwaśniewska do nas, Kwaśniewska do nas!** Tak ta najmilsza z Maryś jest kochana.

Na boisku robi się mokro, ponuro w powietrzu i duszach biednych Węgrów. Chcą się gwałtem odkopać od porażki i **odkopują się w nogi naszych zawodników.** Gra robi się nieprzyjemnie brutalna. Węgier Berczes zostaje zniesiony z boiska. Jego koledzy chcą się zrewanżować i unieszkodliwić Martynę. **Nasz obrońca dostaje potężne kopnięcie w kostkę.** Już się nam wszystkim zdaje, że trzeba go będzie położyć na nosze. Ale gdzieżtam, zaciska zęby i **kulejąc, wraca na posterunek.** Zrywa się prawdziwy **huragan oklasków.** Bo prawdziwy sportowiec, to jak żołnierz na posterunku. Musi wytrwać do końca.

Brutalne ataki Węgrów czynią grę nieciekawą i chaotyczną. Mimo wszystkich wysiłków nie udaje się im zdobyć honorowej bramki. Albański paruje wszystkie ataki w dziwnie szczęśliwy sposób. Ale i nasz atak nie próżnuje. Ma jednak **wyraźnego pecha.** Przynajmniej dziesięć bajecznych sytuacyj podbramkowych nie zostaje wyzyskanych. Dopiero krótko przed końcem **Wodarz wbija trzeciego gola.**

Akurat za mną siedzi grupa Anglików. Przyjechało ich aż 22 do Berlina i z nich zostanie wybrana jedenastka do meczu sobotniego z Polską po wygranej z Chinami, która dla Anglików jest pewna. Moi sąsiedzi z wyraźnym niepokojem komentują grę Polaków i z rozmachem oklaskują Węgrów. Najwyraźniej **boją się polskiej drużyny i woleliby aby wygrali Węgrzy.** Dobry to znak.

Po meczu nasi zawodnicy odjeżdżają we wspaniałym autobusie Reichswehry (niemieccy piechurzy widocznie nie będą chodzić tylko jeździć autami). W oknie widać **cudownie uśmiechniętą Marysię Kwaśniewską,** rozdzielającą na prawo i lewo autografy. Ścisk koło okna szalony. Wielki wóz nie może ruszyć w drogę. Próbuję zrobić zdjęcie, ale zdaje się, że mi się nie udaje. Załączam tylko pannie Kwaśniewskiej ukłony od Bydgoszczy, która jej nigdy nie zapomni, i za chwilę **piękna buzia naszej olimpijki znika na zakręcie.** **St. Strąbski.**

W MECZU HOKEJOWYM HOLANDJA BIJE SZWAJCARJĘ.

Berlin. W meczu hokejowym Holandja pokonała zdecydowanie Szwajcarję 4:1 (2:1).

NIEMCY PRZEGRYWAJĄ Z WĘGRAMI W POLO.

Berlin. Mecz w polo Niemcy—Węgry powtórzony ze względu na wynik nierozstrzygnięty w poprzednim meczu, zakończył się tym razem zdecydowanem zwycięstwem Węgier 16:6.

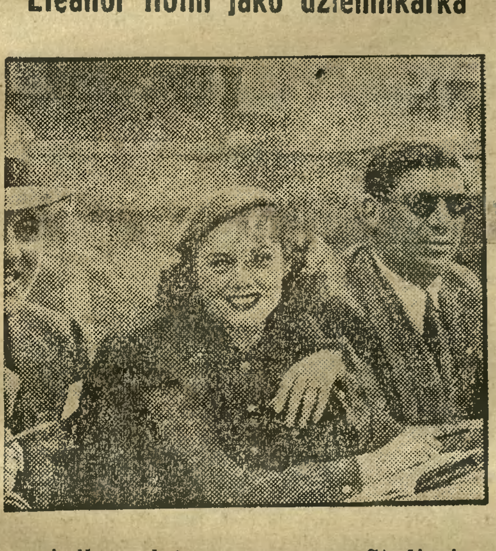
Jutro w numerze

korespondencja z wioski olimpijskiej pióra

Janusza Kusocińskiego

jedynego polskiego sportowca, który w lekkiej-atletyce męskiej zdobył złoty medal.

Eleanor Holm jako dziennikarka



zasiadła w loży prasowej na Stadjonie Olimpijskim.

ANGLJA ODNIOSŁA ZWYCIĘSTWO NAD CHINAMI 2:0.

Berlin. Mecz piłkarski Anglja—Chiny **zakończył się definitywnie zwycięstwem Anglików** w stosunku 2:0. Rozstrzygnięcie padło dopiero po przedłużeniu.

WIEŚCI POLSKIE Z BERLINA.

Eliminacyjny mecz bokserski Rotholc—Sobkowiak przełożony został na piątek. Mecz rozegrany zostanie „przy drzwiach zamkniętych“, jedynie w obecności kierownictwa.

Wizyta w Grünau. Kierownicy drużyny olimpijskiej płk. Ulrych, płk. Gladisz i inż. Grabowski złożyli wizytę w obozie naszych wioślarzy w Grünau. Inspekcja wykazała, że w obozie wszystko jest w najlepszym porządku, wszyscy wioślarze są zdrowi i treningi odbywają się normalnie.

PRZYJĘCIE U HITLERA.

Berlin, 6. 8. Kanclerz Hitler podejmował dziś śniadaniem **przybyłych na igrzyska olimpijskie członków domów panujących:** króla bułgarskiego, następców tronu: włoskiego, greckiego i szwedzkiego, księżniczkę Marję Sabaudzką, książąt Filipa i Krzysztofa Heskich z małżonkami, synów Mussoliniego Bruno i Vittorio, włoskiego ministra propagandy Alfieri, oraz szefów placówek dyplomatycznych włoskiej, szwedzkiej i greckiej w Berlinie.

PIĘKNA NAGRODA DLA MARATOŃCZYKA.

Berlin. Dowiadujemy się, że właściciel greckiego pisma „Vradini“ z Aten, p. Arawantinow ofiarował organizacyjnemu komitetowi igrzysk olimpijskich w Berlinie **piękny hełm koryncki, pochodzący z 6-go stulecia, jako nagrodę wędrowną dla zwycięzcy w maratońskim biegu olimpijskim.** Komitet organizacyjny w porozumieniu z międzynarodowym komitetem olimpijskim zdecydował nagrodę tę przyjąć.

SKŁAD REPREZENTACJI MIASTA BYDGOSZCZY

na zawody K. S. Polonja — Reprezentacja Bydgoszczy, odbyć się mające w dniu 9 bm. zestawił kapitan sportowy Pom. OZPN. p. red. Świątkowski następująco:

Bramkarz: Dolata (Kabel), rez. Dembicki (Amator).

Obrona: Wawrzyniak (Amator), Tomaszewski (Kabel), rez. Michniewski (Kabel).

Pomoc: Hybiak (Leo), Gościński (Brda), Zuska (Sokół I), rez. Michałowicz (Amator).

Atak: Jankowiak (Kabel), Pikies (Ciszewski), Ziółkowski (Brda), Radzieja (Ciszewski), Grenda (Sokół I), rez. Witt (Brda), Geburczyk (Kabel) i Matuszak (Brda).

WIOŚLARSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA ODBĘDĄ SIĘ W HOLANDJI.

Berlin. W środę odbyły się w Gruenau obrady międzynarodowej federacji wioślarskiej. Uchwalono powierzyć organizację mistrzostw wioślarskich Europy w r. 1937 Holandji. Terenem mistrzostw będzie **Amsterdam.**

Prezesem międzynarodowej federacji wybrano **Szwajcara Fioroni.**

Berlin

Czytelnicy nasi podczas Olimpjady w Berlinie będą mogli otrzymywać najświeższe numery „Dziennika Bydgoskiego“ w następujących kioskach dworcowych:

Bahnhof Alexanderplatz
„ ZoologischerGarten
„ Friedrichstrasse
Schlesischer Bahnhof
Potsdamer „
Anhalter „
Stettiner „

oraz w księgarniach następujących hoteli w Berlinie:

Hotel Adlon
„ Bristol
„ Esplanade
„ Fürstenhof
Central Hotel
Eden Hotel

Zwycięzca w pięcioboju.



Jedna z najtrudniejszych konkurencyi olimpijskich był pięciobój nowoczesny. Zwycięstwo odniósł Niemiec kapitan Handrick, którego widzimy na zdjęciu.

Migawki z terenu olimpjady.

Awans za zwycięstwo na olimpjadzie.

Zwycięzca olimpijski w kuli, Niemiec Woellke, jest z zawodu policjantem i pełnił do chwili swego zwycięstwa olimpijskiego funkcję st. sierżanta.

Po zdobyciu złotego medalu olimpijskiego, Woellke otrzymał nominację na porucznika policji od pruskiego prezesa ministrów. Jednocześnie mistrz olimpijski odkomenderowany został do głównego urzędu policji porządkowej przy min. spraw wewnętrznych i po uruchomieniu projektowanej w najbliższej przyszłości nowej sportowej szkoły policyjnej — por. Woellke stanie się instruktorem.

JAK OGŁASZANE SĄ WYNIKI NA STADJONIE?

Organizacja ogłaszania wyników na głównym stadjonie olimpijskim przeprowadzona została doskonale. Wyniki ogłaszane są przez megafony, następnie każdy wynik oddzielnie podawany jest na specjalnych tablicach, ustawionych w czterech rogach stadjonu, a wreszcie — na wielkiej tablicy, znajdującej się na wschodniej ścianie stadjonu.

BIEŻNIA OLIMPIJSKA.

Bieżnia olimpijska jest doskonała — twierdzą to wszyscy biegacze, a Owens stwierdził, że jest to najlepsza bieżnia, na jakiej w swojem życiu startował.

AMERYKAŃSKIE KRZYŻÓWKI NA ADRESACH.

Poczta odgrywa w życiu wioski olimpijskiej pod Berlinem poważną rolę. Codzień listonosze znoszą góry listów i kart, w których słynni zawodnicy proszeni są o autografy.

W tych dniach poczta niemiecka popisała się ciekawym „wyczynem“. Nowy mistrz olimpijski na 100 m. Owens, otrzymał z Ameryki kartę, na której zamiast adresu narysowany został ołówkiem lekkoatleta w skoku wdal, a pod nim tajemnicze cyfry: „26 8“ 1/4... 100 m... 200... Olympic Team... Berlin“

Te zagadkowe cyfry poczta niemiecka zdołała przetłumaczyć na właściwy adres. Przetłumaczono angielską miarę „26 8“ 1/4 na metry, uzyskując — 8,13 m., co stanowi rekord świata, ustanowiony przez Owensa. Dalsze cyfry, wskazane w adresie, informowały, że adresat jest sprinterem: 100 i 200 m. Wszystko się zgadzało: adresatem był Owens.

TAKTYKA FIŃSKICH DŁUGODYSTANSOWCÓW.

Po swem zwycięstwie na 10 km. fińscy biegacze udzielili wywiadu dziennikarzom. Okazuje się, że mieli oni — wszyscy trzej — doskonale i szczegółowo opracowaną taktykę. Salminen zdecydował, że Askola pilnować będzie niebezpiecznego Japończyka Murakoso. Askola uważany był w kraju za biegacza, nieposiadającego w dostatecznym stopniu szpurtu i dlatego Salminen, nie wierząc w jego szanse, chciał poświęcić go, ułatwiając sobie i Isoholli zdobycie dwóch pierwszych miejsc. O jeszcze jednym, bronzowym medalu, obaj Finnowie nie marzyli.

Askola wykonał wskazówki sobie dane, trzymał się pilnie Japończyka, trzej Finnowie biegli tak, jak się umówili. Tylko — jak się okazało — Salminen i Isohollo nie docenili swego trzeciego przedstawiciela. W drugiej połowie dystansu Salminen sądził, że biegnie za nim Isohollo, w istocie był to Askola, który szpurtował, jak nigdy dotąd w swojem życiu. Na mecie dzieliły go od zwycięzcy Salminena tylko 0,2 sek. czasu. — Uważaliście mnie w kraju za złego szpurtera — powiedział po biegu Askola — wobec tego trenowałem usilnie krótsze dystanse i potrafię dziś „pokonać“ 3000 m. w czasie 3:58 sek.

OSIEM LAT CZEKAŁ NA ZŁOTY MEDAL OLIMPIJSKI.

Ilmari Salminen czekał osiem lat na swój pierwszy medal olimpijski. W latach 1928 i 1932 nie chciano wstawić go do reprezentacji olimpijskiej, choć nie był gorszy od tych, którzy na 10 km. w Amsterdamie i Los Angeles reprezentowali Finlandję.

— Nigdy nie myślałem, że Askola jest aż tak dobry — powiedział po biegu Salminen. Aby utrzymać zwycięstwo na ostatnich dziesiątkach metrów, musiałem dać z siebie wszystko.

CZY ZWYCIĘŻCZYNI WALASIEWICZÓWNY JEST MĘŻCZYZNĄ?

Na berlińskich igrzyskach olimpijskich **ośrodkiem zainteresowania stała się Stephens po uzyskaniu rekordu świata na 100 m. fenomenalnym czasem 11,4 sek.** (0,2 sek. lepszy od dawnego). Dziennikarze, którzy ją oglądali zbliska, twierdzą, że nawet nie przypomina kobiety, jej **wygląd zewnętrzny robi zupełnie wrażenie mężczyzny.**

Długie o typowo męskiej budowie nogi, **twarz golona (!!!),** wzrostem góruje Stephens nad wszystkiemi zawodniczkami.

W związku z tem mówi się dużo o tem, że **należy skasować konkurencje kobiece na Olimpjadzie,** ponieważ i wiele innych zawodniczek (jak np. Niemka Dollinger), przypomina wyglądem raczej mężczyznę niż kobietę.

Amerykanie prawdopodobnie celowo dopuścili do startu Stephens, aby się cieszyć z jej zwycięstwa nad Walasiewiczówną.

ANEGDOTY.

Znany bokser niemiecki Schmeling spotyka się w czasie przechadzki z przyjacielem.

— Jak ci idzie, Maksiu? — pyta go przyjaciel.

— No wiesz, człowiek się tak przebija przez życie.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Wywrotowcy za kratami.

Warszawa, 7. 8. (Tel. wł.). Sędzia śledczy przy warszawskim urzędzie śledczym zakończył przesłuchanie osób, **zatrzymanych w ub. tygodniu pod zarzutem działalności wywrotowej.** W stosunku do wszystkich zatrzymanych osób z pośród właścicieli księgarń, wydawnictw i redaktorów czasopism bezbożniczych i komunistycznych **zastosowano bezwzględny areszt.** Zwolniono jedynie redaktora „Ugorow“ Marjana Kubickiego. (r).

Licytacja majątków ziemskich.

Warszawa, 7. 8. (Tel. wł.). Wyznaczona została **serja licytacyj majątków ziemskich za niezapłacone raty pożyczek, zaciągniętych w Państwowym Banku Rolnym.** Na zlecenie tegoż banku odbędzie się licytacja 107 majątków ziemskich, należących do znanych rodzin arystokratycznych w powiecie nieszawskim, mławskim, pszczyńskim, cieszyńskim i in.

Majątki sprzedawane będą za długi, sięgające blisko 40 milj. zł w czasie od 4 września do 16 grudnia. (r)

Straszna katastrofa w kopalni angielskiej

Wybuch gazów zabił kilkudziesięciu górników.

Londyn, 7. 8. W kopalni węgla Wharncliffe Wood Moor pod Barusley nastąpił wybuch pyłu węglowego, który wywołał pożar. Z całej załogi znajdującej się w chwili wybuchu w podziemiach, uratowano tylko jednego górnika, który w szpitalu zmarł. W katastrofie zginęło około 60 górników. Przed bramami kopalni rozgrywają się rodzierające serce sceny. Oddziały ratunkowe dotąd nie zdołały dotrzeć do głównego ogniska wybuchu.

Francuski „front ludowy“ szerzy demoralizację w szkołach.

Paryż. (KAP) Od czasu dojścia do władzy we Francji frontu ludowego specjalni agenci za zezwoleniem władz rozpowszechniają wśród młodzieży szkolnej książki o treści wywrotowej i tendencjach wyraźnie komunistycznych.

W miejscowości Vigneux-sur-Seine (dep. Seine-et-Oise) władze szkolne ofiarowały najpilniejszym uczniom jako nagrodę książkę pt. „Jean sans pain (Jan bez chleba), której **autorem jest znany wywrotowiec o przekonaniach komunistycznych** Paul Vaillant - Couturier. Książka ta wypełniona demagogją o posmaku komunistycznym **zawiera ohydne bluźnierstwa.**

Wprost nie chce się wierzyć, aby sfery urzędowe mogły szerzyć wśród 12-letnich chłopców tego rodzaju wywrotową komunistyczną literaturą. „Echo de Paris“ podając ten fakt zaznacza, że taka rozkładowa propaganda rządu Bluma musi się spotkać ze stanowczą odprawą ze strony katolickiej Francji.

Program audycyj olimpijskich Polskiego Radja.

Niedziela, dnia 9 bm., godz. 22,00: Transmitowane beda na płyty prawdcpodobnie: zapaśnictwo, szermierka i **finał sztafety 4×400 mtr.,** o ile ekipa polska wejdzie do finału, oraz bieg maratoński, w którym startują Fiałka i Gancarz. Przewiduje się również koszykówkę i żeglarstwo. **Godz. 22,20:** Wiadomości olimpijskie. **Godz. 22,30:** Wiadomości sportowe.

Poniedziałek, dnia 10 bm., godz. 22,00: Transmisje z płyt obejmą: **kolarstwo (100 klm. wyścig szosowy), szermierkę, koszykówkę, piłkę nożną,** wreszcie po raz pierwszy boks. **Godz. 22,20:** Wiadomości olimpijskie. **Godz. 22,30:** Wiadomości sportowe.

Armja a naród

według gen. Rydza-Śmigłego.

Z krótkiego i całkiem niepolitycznego przemówienia gen. Rydza-Śmigłego do strzelców konnych w Poznaniu wyjmuje p. Mackiewicz w „Słowie“ następujące zdanie:

„Woj. Maruszewski powiedział, że oczy całej Polski zwrócone są na mnie. Ja stwierdzam, że są zwrócone na całą armję.“

Te słowa p. Mackiewicz tak tłumaczy:

„Należy rozumieć te słowa generała jako odcięcie się od tych, którzy chwytając się go za spodnie, usiłują zrobić z jego bojowego nazwiska i jego dostojnego stanowiska szyld dla swoich kombinacyj.

„Oczy na armję“. **A armja to nie są ludzie od Witosa na lewo i od Żuławskiego z Niedziałkowskim na prawo, armja to jest każdy Polak, który na rozkaz wodza ma oddać życie za Ojczyznę.“**

PROGRAMY RADJOWE

Co usłyszymy dziś z Warszawy w godzinach popoł.

15,45: Rozmowa z chorymi ks. kapelana Rękasa (ze Lwowa) 16,00: Koncert solistów. 16,45: „Warszawskie uczelnie akademickie“ odczyt. 17,00: „Uwertury“ — koncert. 19,00: „Franciszek Liszt“ — montaż muzyczno-słowny. 20,30: „Z Golgoty Legjonów“ — fragment z książki Andrzeja Struga. 21,00: Koncert rozrywkowy. 22,00: **Transmisje i wiadomości z XI Olimpjady w Berlinie.** 22,35 Muzyka taneczna.

W sobotę, dnia 8 sierpnia

OGÓLNY.

6,30: Audycja poranna. 12,23: Koncert południowy w wykonaniu orkiestry Tadeusza Seredyńskiego. 14,30: Józef Schmidt i sławni pianiści jazzowi. 15,45: „Dwa Michały na wakacjach“ pogadanka dla dzieci. 16,00: Koncert solistów. 16,45: „Z rybackim kutrem na połowie flonder“ pogadanka. 17,00: Koncert z Ogrodu Zoologicznego. 17,50: „Brzegami Prutu ku Howerli“ — feljeton. 19,00: „Muzyka słodka choć cierpkie słowa“. 20,15: Audycja dla Polaków zagranicą p. t. „Letnie inwestycje“. 21,00: Recital fortepianowy Jakóba Gimpla. 21,30: „Genjometr“ humoreska radjowa. 22,00: **Transmisja i wiadomości z XI Olimpjady w Berlinie.** 22,35: Muzyka taneczna.

LOKALNY

Toruń. 6,00: Audycja poranna. 6,23: Program na dzisiaj. 6,28: „Parę informacyj“. 12,03: „Jesienne nawożenie ozimin“ pog. rolnicza. 14,30: „Godzina lekkiej piosenki“ (płyty). 15,35: Wiadomości gospodarcze z Warszawy. 18,00: „Nasz program“. 18,10: Edward Grieg: Suita „Peer Gynt“ nr. 1 (płyty). 18,25: Wiadomości społeczne. 18,30: Koncert reklamowy. 22,30: Wiadomości sportowe.

ZAGRANICA

19,00: Budapeszt. Recital śpiewaczy. **Ryga.** Muzyka wagnerowska. **20,00: Brno.** Wesoła radjorewja. **21,00: Bruksela fr.,** Koncert symfoniczny z Ostendy. **22,00: Bukareszt.** Muzyka taneczna. **23,00: Radio Paris.** Muzyka lekka. **24,00: Berlin.** Koncert po północy.

W niedzielę, dnia 9 sierpnia

OGÓLNE

8,00: Audycja poranna. 9,00: Transmisja nabożeństwa. 10,30: Preludja — audycja z płyt. 12,03: „Wiedeń — miasto muzyki“ — koncert. 14,30: Audycja dla wsi. 17,00: Podwieczorek przy basenie w Ciechocinku. 19,00: Słuchowisko „Mąż przeznaczenia“ Bernarda Shaw'a. 19,40: Koncert kameralny w wykonaniu Marji Wiłkomirskiej i Kazimierza Wiłkomirskiego. 21,00: „Wizja Babuni“ — stare melodje. 21,30: „Doboszowe gody“ audycja muzyczna. 22,00: **Transmisja i wiadomości z XI Olimpjady w Berlinie** oraz feljeton p. t. „Olimpjada lekkoatletyczna zakończona“. 22,35: Duety wokalne, następnie muzyka taneczna.

LOKALNY

Toruń. 8,03: „Audycja dla wsi“ z Warszawy. 8,55: Program na dzisiaj. 10,30: Koncert symfoniczny (płyty). 11,25: „Jak Karlik Ślązak i Francek Warmjak zawarli przyjaźń“ — obrazek słuchowiskowy dla dzieci. 11,45: Przegląd teatralny. 14,30: „Audycja dla wsi“ z Warszawy. 16,00: Koncert reklamowy. 17,00: „Podwieczorek przy basenie w Ciechocinku“ przez Toruń. Orkiestra, Ola Obarska, Jerzy Lawina i inni. 22,30: Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,35: Tańce i piosenki (płyty).

———::———

Rzeczy niedopuszczalne.

Konserwartywny „Czas“ zamieszcza uwagi, których słuszność jest bezsporna, a którym jedynie zarzucić można, że są — za delikatne:

B. min. oświaty p. Janusz Jędrzejewicz w ostatnim numerze „Zrębu“ tłumaczy się ze swej polityki szkolnej.

Najaktualniejsze zdanie jego artykułu brzmi tak:

„Obie ustawy (o ustroju szkolnictwa i o szkołach akademickich) **były szczegółowo Marszałkowi referowane i uzyskały całkowite placet z jego strony“.**

P. Jędrzejewicz składa odpowiedzialność na Zmarłego. Bardzo to wygodne, ale bardzo nieładne. Polityka szkolna p. Jędrzejewicza przyniosła nieobliczalne szkody: jest to dziś zgodna opinja wszystkich. **I wtedy p. Jędrzejewicz z triumfem obwieszcza, że to nie on winien, tylko ktoś inny, który już nie żyje.** Ot, poczucie odpowiedzialności byłego ministra Rzeczypospolitej! **Nie poczucie, tylko ucieczka od odpwiedzialności.**

„Formalne zajęcie Gdańska przez Rzeszę kwestją czasu“

Londyńskie koła finansowe o Gdańsku.

Sprawa gdańska, o której u nas nagość głucho, budzi zagranicą, a zwłaszcza w Paryżu i Londynie żywy niepokój.

„Finicial News“, organ londyńskich kół finansowych, których wpływ na politykę londyńską jest ogólnie wiadomy, zamieszcza ostatnio artykuł, **wskazujący na niebezpieczeństwo współczesnego niemieckiego imperjalizmu, groźnego nietylko dla swych bezpośrednich sąsiadów, ale również i dla Anglji.**

Jako jedno z najniebezpieczniejszych dla pokoju posunięć niemieckich, uważa pismo ostatni **rozwój w Gdańsku.** „Obecnie — pisze dziennik — panuje na tym odcinku spokój. Władze gdańskie zajęte są tępieniem wszystkich wolności, objętych gwarancjami Ligi Narodów.

FORMALNE ZAJĘCIE WOLNEGO MIASTA PRZEZ RZESZĘ JEST TYLKO KWESTJĄ CZASU“

i, jak twierdzi pismo, znajdzie się niezadługo na porządku dziennym polityki międzynarodowej.

W związku z tem pismo zapytuje, jakie stanowisko zajmie Anglja wobec raportu komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, którego treść nie może budzić żadnych wątpliwości.

Zagadnienie stanowiska Anglji w kwestji gdańskiej jest częścią innego, szerszego znacznie zagadnienia — **ustosunkowania się Anglji i Francji do niemieckich planów zaborczych.** Ostatnie wydarzenia wskazują wyraźnie, dokąd zmierza polityka niemiecka. Rzesza **marzy o nowych zdobyczach na wschodzie Europy.** Istotna przyczyna przemilczenia memorjału angielskiego, co w dziejach dyplomacji jest faktem dotychczas niespotykanym, leży w tem, że rząd Rzeszy nie chce z jednej strony wyraźnie określić swoich celów, z drugiej — nie chce dawać wyjaśnień, które byłyby ich zaprzeczeniem.

Warto w związku z tem przypomnieć bezwzględną szczerość polityki niemieckiej, jasną dla każdego, kto chce wiedzieć i widzieć.

WSZAK DO DZIŚ NIE MAMY ZE STRONY NIEMIECKIEJ ŻADNEGO ZAPEWNIENIA O NIENARUSZALNOŚCI POLSKICH GRANIC.

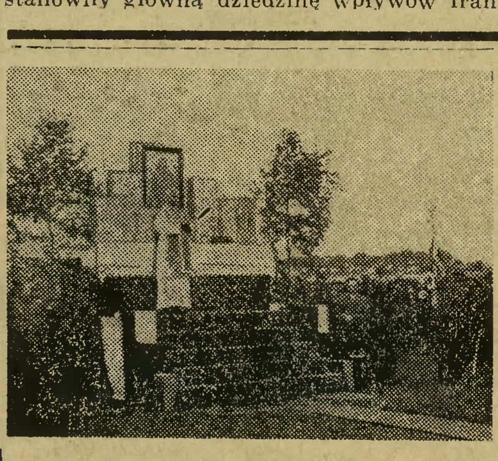
O ile zapewnienia te dawane były wielokrotnie przez miarodajnych przedstawicieli Rzeszy w odniesieniu do granic zachodnich, o tyle brak ich w odniesieniu do granic wschodnich posiada tem wyrazistszą wymowę. Po tej krótkiej dygresji, przejdźmy do dalszego ciągu artykułu „Finicial News“.

„Ostatnie posunięcia — pisze dziennik — są wyraźnem potwierdzeniem zaborczości Niemiec. Począwszy od wprowadzenia powszechnego obowiązku służby wojskowej, poprzez zajęcie Nadrenji i ataki na niezawisłość Gdańska, rysuje się wyraźnie linja polityki niemieckiej, zmierzającа do zbudowania wielkiego niemieckiego imperjum na Wschodzie Europy. **Próby rozbicia bloku porozumień profrancuskich** przez opanowanie gospodarcze krajów, które dotychczas stanowiły główną dziedzinę wpływów francuskich i ostoję jej sojuszników na Wschodzie Europy, jak i bogate subsydja, płacone organizacjom hitlerowskim w krajach ościennych, są dalszym wymownym wskaźnikiem planów niemieckich.

W Europie toczy się wielka gra o przyszłość wszystkich zamieszkujących ją narodów, gra, w której inicjatywe mają w tej chwili całkowicie Niemcy.“

Dziennik przestrzega dyplomację angielską przed dalszem zamykaniem oczu na te fakty i wyraża obawę, że inicjatywa niemiecka w sprawach europejskich łatwo skończyć się może podporządkowaniem całej Europy wpływom niemieckim.

Pismo apeluje do kierowników państwowej nawy angielskiej, by pozbyli się krótkowzroczności w ocenie niebezpieczeństwa niemieckiego i póki czas przyczynili się do jego opanowania.



X. pułk. Szylkiewicz wygłasza kazanie od ołtarza polowego.

POLITYCZNE KARYKATURY.



GENERAŁ BLUECHER,
dowódca czerwonej armji na Dalekim Wschodzie.

Murzyni emigrują do Ameryki.

Czarna Palestyna.

Rząd państwa murzyńskiego Liberji powiadomił oficjalnie rząd Stanów Zjednoczonych, że od chwili obecnej gotów jest nietylko zezwolić na masową imigrację murzynów z Ameryki Północnej, ale nawet poprzeć te imigracje wszelkiemi sposobami. To stanowisko rządu Liberji należy zawdzięczać głównie propagandzie młodej murzynki amerykańskiej, dziewiętnastoletniej Amy Hillers, która od paru lat objeżdżała wszystkie stany amerykańskie i na olbrzymich wiecach wzywała murzynów do emigracji do Liberji. Głównem jej hasłem jest: „Czarna Palestyna!“.

Liberja, jedyne niezależne państwo murzyńskie na świecie, znajduje się pod protektoratem Stanów Zjednoczonych i liczy obecnie około 2 miljonów mieszkańców. Kraj ten posiada wielkie bogactwa naturalne, które nie są jeszcze eksploatowane i rząd Liberji ma nadzieję, że murzyni ze Stanów Zjednoczonych wskutek swej wyższej kultury i lepszego wykształcenia, bardzo się przyczynią do rozwoju kraju. Ponieważ bezrobocie jest szczególnie silne wśród czarnej ludności Stanów, więc też należy się liczyć z tem, że już w ciągu najbliższych miesięcy wyemigrują do Liberji dziesiątki tysięcy rodzin murzyńskich.

Informacje dla maturzystów z Pomorza

Stowarzyszenie Przyjaciół Pomorza w Warszawie, dawne Akademickie Koło Pomorzan, chcąc **przyjść z pomocą maturzystom gimnazjów pomorskich** w zorjentowaniu się co do warunków studjów na uczelniach warszawskich, wyznaczyło w miastach pomorskich koleżanki i kolegów, którzy będą udzielać informacyj w czasie wakacyj:

Chełmno — Helena Frąckowska, Rynek.
Kartuzy — Arendt Aleksander, Zamkowa nr. 23.
Wejherowo — Bereśniewicz, Naniecka nr. 3, Jereczek Edyta, Dworcowa 8.
Orłowo — Kotowski Alfons, Al. Kasztanowa, d. Kosteckiego.
Tczew — Baranowski Maksymiljan, Skaryszewska 3 i Schneider Brunon, Krasińskiego 16.
Gogolewo, pow. Tczew — Kuca Klemens.
Świecie — Kempiński Jan, Słowackiego nr. 9.
Toruń — Potocki Stanisław, ul. Kazimierza Jagiellończyka 2 m. 10.
Bydgoszcz — Barlik, ul. Dworcowa 98.
W Warszawie informacyj zasięgnąć można w lokalu Stowarzyszenia, ul. Filtrowa nr. 83 m. 69, co niedzielę na dyżurach od godz. 18—21.

Wieczór groteski i humoru w Bydgoszczy.

W najmilszym ogródku m. Bydgoszczy **w Resursie Kupieckiej** znowu ruchliwa i pełna nowych pomysłów dyrekcja zgotowała dla Bydgoszczan miłą, a tak niezbędną w szarzyźnie życia — **wesołą rozrywkę** jak: **„Wieczór groteski i humoru"** w wykonaniu artystów scen warszawskich, lwowskich i poznańskich teatrów, którzy przed wyjazdem na tournée wystąpią **po raz ostatni w Bydgoszczy**, a więc **Rena Korkówna, Halina Narkowiecka, Maryś Borkowska, Edward Jaśkowski, Stefan Czerwiński i Jerzy Lubicz**, doskonały i dowcipny konferencjer. **Program bardzo urozmaicony**, obfity i tryskający humorem. **Ogród pięknie oświetlony, wygląda jak bajka.** Uzupełni to wszystko **piękna kaskada ogni sztucznych**, na zakończenie zaś **dancing przy dźwiękach doskonałego „May Boy Jazz"**. Jeżeli do tego dodamy, że na to widowisko **wstęp bezpłatny**, to, chyba, miejsc winno zabraknąć, tem bardziej, że jeszcze **każdy może otrzymać drogą losowania bezpłatny upominek** najlepszych firm m. Bydgoszczy. **W razie zaś niepogody cała ta impreza odbędzie się w olbrzymich i przewiewnych salach Resursy.** (14753

Pech złodzieja.

Na gorącym uczynku przytrzymali czeladnicy piekarscy wraz z swoim mistrzem znanego włamywacza, Wincentego Liedtke. Jak się okazało Liedtke spodziewając się dobrego łupu, zabrał ze sobą cały arsenał kluczy i wytrychów i właśnie w chwili otwierania sobie piekarni p. Fr. Strączkowskiego przy ul. Śniadeckich 557, został pechowy złodziej przez piekarzy przychwycony i odprowadzony na komisarjat, gdzie policja zaopiekowała się nim.

Kradzież mieszkaniowa.

Do mieszkania p. Maksymiljana Repki, ul. Żeglarska 39, zakradli się złodzieje, którzy splądrowawszy mieszkanie, zabrali ze sobą bieliznę, garderobę, złoty zegarek i 9 zł gotówki na łączną sumę około 300 zł.

Gdzie maszyna?

W zagadkowy sposób zginęła z mieszkania p. Pauliny Piela przy ul. Cmentarnej maszyna do szycia. Tajemniczą kradzieżą zainteresowała się policja.

Wypadki przy pracy.

Nieszczęśliwemu wypadkowi podczas pracy uległ 31-letni robotnik Michał Tobijasz (Toruńska 268), zatrudniony w fabryce dykt. Prasa zgniotła mu lewą rękę tak niebezpiecznie, że w szpitalu miejskim dokonano natychmiast operacje. Stan dość poważny.

35-letni robotnik kolejowy, Władysław Pozorski (Grunwaldzka 125) zachorował ciężko podczas pracy. Pozorskiego odniesiono do szpitala miejskiego, gdzie stwierdzono pęknięcie żołądka. Mimo natychmiastowej operacji, stan chorego jest beznadziejny.

Z dnia.

— Portjer domu przy placu Wolności 1 zgłosił w policji kradzież z korytarza licznika elektrycznego z zamkniętej szafki.

— Z woza firmy Gross, stojącego przy ul. Promenada, skradziono 25 paczek kaszy, zaś p. Wacławowi Fojuczkowi, który pozostawił swój wóz na Nowym Rynku skradziono paczkę tytoniu. Nieznani sprawcy ulotnili się niespostrzeżenie.

Barbarzyńcy przy elektrycznem oświetleniu

„Schönere Zukunft" z 26 lipca w artykule „Sowiet-Troglodyten bei elektrischer Beleuchtung" — Sowieccy troglodyci (tzn. mieszkańcy jaskiń) przy elektrycznem oświetleniu — podaje jaskrawy przykład, jak w Dnieprostroju, największym sowieckim ośrodku elektryfikacji, 4.515 rodzin, czyli **16.000 ludzi zamieszkuje nory w ziemi z braku odpowiednich mieszkań.** Na te straszliwe kontrasty sowieckiej „kultury" zwracają bezstronni obserwatorzy coraz większą uwagę. Tuż obok „ostatniego krzyku" techniki i wynalazków, brud, zaniedbanie i najstraszniejsza nędza materjalna i moralna.

Jest to **przekleństwo tzw. cywilizacji technicznej**, której zwolennicy uroili sobie, że tylko mechanicznym sposobem przez odpowiednie zewnętrzne urządzenia można człowieka uszczęśliwić. Doświadczenie wykazuje, że to nie wystarcza, że potrzeba równocześnie do poziomu technicznego „dociągnąć" postęp duchowy, gdyż inaczej powstaje kontrast, który jeszcze więcej ciąży ludziom i czyni ich nieszczęśliwymi.

Czemże jest dzisiejsza Rosja? To już nie Azja, ale jeszcze nie Europa: **skrzyżowanie azjatyckiej leniwej tępoty z amerykanizmem ostatniej doby, chaos poplątanych sprzeczności.** Elektryczne oświetlenia a przy nich „troglodyci", ludzie jaskiniowcy, nietylko mieszkający w norach w ziemi, ale o sercach zlodowaciałych, o umysłach zmechanizowanych. To, do czego dążą Sowiety, to już przeżyły Stany Zjednoczone, **nadmiar mechaniki a zaniedbanie indywidualnego rozwoju duchowego.** I dlatego Stany Zjednoczone, pomimo że w rozwoju techniki stały najwyżej, przechodzą obecnie przełom, szukają nowych lepszych dróg. **I powtarza się stara prawda, że nie ma szczęścia w życiu ludzi tam, gdzie z naprawą urządzeń zewnętrznych nie idzie naprawa duszy, serca i charakteru.**

Jak z podstępu przyjaciela

Edison został mężem.

Słynny wynalazca Edison do tak dużej sławy doszedł dlatego, że stale starał się posiąść jak najwięcej wiedzy. Pracował bez wytchnienia, stale, nawet wówczas, gdy już nietylko posiadał sławę, ale i majątek. Polega to zupełnie na prawdzie, że dniem i nocą potrafił nie wychodzić ze swoich laboratorjów, a wypoczynkiem dla niego był najwyżej ten tylko moment, gdy ktoś, wyjątkowo dopuszczony, zwiedzał jego pracownie, przyczem zawsze Edison osobiście towarzyszył zwiedzającemu. Pewnego razu odwiedził Edisona jeden z jego najlepszych przyjaciół, dostawszy się do niego pod pozorem zwiedzenia laboratorjów. „Człowiecze, ty pracujesz za dużo!" — rzekł do Edisona na przywitanie — Musisz przerwać tę orkę, wypocząć, zacząć prowadzić życie domowe, ożenić się! Sądzę, że to byłoby najlepsze. Tobie właściwie potrzebna — żona!"

Edison przyjrzał się zdziwiony przyjacielowi i odrzekł: „Hm... hm... hm... żona? Istotnie! Ty może masz rację — musze się ożenić!..." „Musze dać wobec tego ogłoszenie, że poszukuje żony."

„Człowieku — odrzekł przyjaciel — kto szuka żony, z twoją sławą w ten sposób? Ty musisz pokazać się między ludźmi, wejść w towarzystwo, rozpocząć bywać u znajomych, a tam znajdzie się już godna córka, jako żona dla ciebie."

„Na to nie mam czasu — zamruczał Edison. — Chodź zatem, pokażę ci moje laboratorja." Przeszli przez kilkanaście sal, gdzie pracowało sporo asystentek i asystentów. Edison towarzyszył przyjacielowi, bardzo zamyślony. Nagle zrobił dziwny ruch, tak, jakby wyrwał się z głębokiego snu. Podszedł momentalnie do stołu, przy którym pracowała piękna, skromnie wyglądająca, bardzo jednak gustownie ubrana — panienka.

„Czy zechce pani zostać moją żoną?" — zapytał znienacka swoją pracownicę.

Panienka, traktując to zapytanie jako żart swego chlebodawcy, zapłoniła się i odrzekła żartobliwie: „Tak, panie Edison".

Wyprowadzona z błędu, nie cofnęła swojej odpowiedzi, tem więcej, że Edison stale powtarzał swoją propozycję. Z amerykańską szybkością odbył się ślub. Oboje byli bardzo zadowoleni z tego wyboru. Edison nigdy nie żałował swej decyzji.

Ofiara gry w blaszki.

O niebezpieczeństwie utraty pieniędzy podczas szulerskiej gry w trzy blaszki pisaliśmy już bardzo często. A jednak są jeszcze ludzie łatwowierni, których żadne przykłady ni ostrzeżenia niczego nie nauczą. Nową ofiarą oszukańczej gry jest p. Teofil Maniecki, zam. przy ul. Jagiellońskiej 62. Zainteresował się grą w trzy blaszki przy ul. Długiej, gdzie początkowo wygrywał. Oślepiony szczęściem zaczął się entuzjazmować i... skutkiem tego przegrał tylko 70 zł. Po utracie wszystkich swoich pieniędzy zwrócił się rozżalony do policji, która jednak nie mogła p. Manieckiemu w niczem pomóc, gdyż gracze ulotnili się w nieznanym kierunku. Maniecki podobno przysiągł, że już nigdy nie będzie grał w trzy blaszki.

— **Kurkowe Bractwo Strzeleckie** urządza w niedzielę dnia 9 bm. wycieczkę do Koronowa. Odjazd z dworca kolejki powiatowej Okole o godz. 11,05. Powrót około godz. 22. Tamże w uroczej Grabinie strzelanie i kręglowanie o cenne nagrody z bractwem koronowskiem. Uprasza się o gremjalny udział członków wraz z rodzinami. (Członkowie ubranie — mundur.) Goście i sympatycy mile widziani. Koszta przejazdu w obie strony 1,10 zł.

— **Sprawa domów składowych.** W nr. 59 Dziennika Ustaw R. P. z dnia 3 sierpnia br. ukazało się rozporządzenie rady ministrów o warunkach i sposobie koncesjonowania domów składowych, wchodzące w życie z dniem ogłoszenia. Postanowienia rozporządzenia opracowane zostały na podstawie doświadczenia, opartego o stosowanie dotychczasowych postanowień w tej dziedzinie, przy uwzględnieniu interesów domów, jak również osób, składających rzeczy na przechowanie. Należy nadmienić, że postanowienia te wypełniają lukę prawną, jaka powstała z tego powodu, że kodeks handlowy, który wszedł w życie z dn. 1 lipca 1934 r. przewidywał szczegółowe unormowanie warunków, dotyczących koncesjonowania domów składowych.

Humor i Satyra.

MUZYKALNA.



— Proszę cię, zagraj coś z Wagnera, to mi włosy prędzej uschną.

KONSYLJUM.

Dwaj lekarze naradzają się nad losem chorego.

— Postanawiamy więc nie operować — mówi jeden.

— Tak — potwierdza jego kolega — jest tylko kwestja, ile policzymy sobie za to, żeśmy postanowili nie operować?

ZEMSTA.

Małemu Karolkowi wyrwał dentysta ząb. Na prośbę malca dentysta zapakował ząb w bibułkę i dał mu w prezencie. W domu Karolek poprosił mamusię o łyżeczkę cukru, wziął kawałeczek czekolady, a następnie do tej mieszaniny włożył ząb i powiedział:

— Masz, ty wstrętny zębie, teraz niech cię samego boli!

Stan wody na Wiśle z dnia 7. 8. 1936.

Zawichost 1,73; Warszawa 1,24; Płock 0,64; Toruń 0,62; Fordon 0,73; Chełmno 0,49; Grudziądz 0,67; Korzeniewo 0,83; Piekło 0,10; Tczew 0,05; Einlage 2,36; Schievenhorst 2,58.

Chrześcijańska Demokracja.

KOŁO WILCZAK—OKOLE.

W niedzielę, dnia 9-go bm. odbędzie się **wycieczka familijna** do ogrodu p. Uliszewskiego (VI. śluza) przy ulicy Bronikowskiego nr. 13. Zbiórka przed lokalem p. Dzierżyńskiego (ul. Wrocławska 1). Wymarsz z orkiestrą na czele punktualnie o godz. 1-ej w południe. Na miejscu wycieczki cały szereg urozmaiceń: zabawa taneczna, gry towarzyskie dla pań i dzieci, strzelanie do tarczy o nagrody itd. itd. — Ciepły bufet. Uprasza się o jak najliczniejszy udział w wycieczce. Goście i sympatycy mile widziani.

Zarząd.

Z ruchu Ch. Z. Z.

W sobotę, 8. bm. o godz. 18 odbędzie się zebranie **pracowników filji ceramicznej Ch. Z. Z.** w lokalu p. Dzierżyńskiego, ul. Wrocławska 1.

Na powyższe zebranie zaprasza się wszystkich członków oraz dotychczas niezorganizowanych pracowników, zatrudnionych w cegielniach bydgoskich.

Zarząd.

*

W sobotę, 8. bm. o godz. 19 odbędzie się plenarne zebranie **zarządu okręgowego Ch. Z. Z.** w lokalu p. Ruxowej, ul. Poznańska 1. Obecność wszystkich członków konieczna.

Z życia towarzystw.

Piątek, 7 sierpnia.

Godz. 20,00: **Klub Mandolinistów „Lutnia".** Lekcja I oddz. w lokalu hotelu Lengning. W niedzielę, 9. bm. wycieczka do Kruszwicy. Wyjazd punktualnie o godz. 5 rano z Nowego Rynku. Goście i sympatycy mile widziani.

— **Koło śpiewu „Chopin".** Lekcja śpiewu w lokalu p. Kowalskiego, ul. Wrocławska.

— **K. S. „Brda".** Zebranie miesięczne w lokalu p. Gordona ul. Chełmińska.

Niedziela, 9 sierpnia.

Godz. 6,00: **Kat. Stow. Kobiet „Jutrzenka".** Pielgrzymka na odpust Przemienienia Pańskiego do Osielska. Zbiórka przy kościele św. Trójcy po mszy św. o g. 6.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 6. VIII. 36 r.

Żyto nowe 00,00; 14.75; 15,00; pszen. standart. 21.25 21,50; jęcz. jednol. 17,50—18.25; jęcz. zbior. 17,00—17,50; zim. 00,00—00,00, owies 00,00—00,00; mąka żytnia wyciągowa 0—30% wł. w. 24,00—24.50; gat. I 0—50% wł. w. 23.75—24,00; gat. I 0—65% wł. w. 22.50—23,00 gat. II 50—65% wł. w. 19,00—19,75; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 18,75—19,50; m. poślednia ponad 65% 17,75—18,75; mąka pszenna gat. I wyciągowa 0—20% wł. w. 34.75—36,75; gat. IA 0—45% wł. w. 33,75—34.75; gat. IB 0—55% wł. w. 33.00—34,00; gat. IC 0—60% wł. w. 32,25—33,25; gat. ID 0—65% wł. w. 31.25—32,25; gat. IIA 20—55% wł. w. 29,25—30,25; gat. IIB 20—65% wł. w. 28,75—29,75; gat. IIC 45—55% wł. w. 27,75—28,75 gat. IID 45—65% wł. w. 27,00—28,00; gat. IIE 55—60% wł. w. 25,75—26,75; gat. IIF 5—65% wł. w. 22,75—23 25 gat. IIG 60—65% wł. w. 21,75—22,25; mąka pszenna razowa 0—95% wł. w. 24,75—25.25; Otręby żytnie wymiał stand. 10,50—11,00; Otręby pszenne miałkie 10,50—11,00; Otręby pszenne średnie 10,00—10,50; Otręby pszenne grube 10,50—11,00; Otreby jęczmienne 11,50—12,50; rzepak zimowy bez worka 30,00—32,00; rzepik zimowy bez worka 32 00—34,00; mak niebieski 00,00—00,00; gorczyca 00,00—00,00; siemię lniane 00,00—00,00; peluszka 00.00—00,00; wyka 00,00—00,00; sarade'a 00,00—00,00; groch polny 00,00—00.00; groch Wiktorja 22 00—25,00; groch Folgera 21,00—23,00; łubin niebieski 13,00—13,50; łubin żółty 14,50—15,50; ziemniaki nadnoteckie 0,00 0,00; ziemniaki fabryczne za kg. % 0,00; płatki ziemniaczane 14,00—14,75 makuch lniany 17,00—17,50; makuch rzepakowy 13,00—13,50 makuch słonecznikowy 42/44% 16,00—17,00 makuch kokosowy 00,00—00,00; wytłoki suszone 0,00—0,00; słoma żytnia prasowana 2,50—3,00; siano nadnoteckie luzem 6,00—6,50 śrut soja 00,00—00,00. Ogólne usposobienie: spokojne.

Bank Polski płacił w dniu 7. 8. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,29
dolary kanadyjskie	5,27
funty szterlingów	26,60
franki szwajcarskie	72,80
franki francuskie	34,92
belgi belgijskie	89,30
floreny holenderskie	59,75
marki niemieckie	139,—
szylingi austrjackie	98,—
liry włoskie	34,—
guldeny gdańskie	99,80

Ze sportu

PŁYWACKIE MISTRZOSTWA MIASTA GRUDZIĄDZA.

Grudziądz. Tegoroczne zawody pływackie o tytuł mistrza miasta zgromadziły na starcie około 40 pływaków. Niestety czołowy zawodnik WKS'u wyjechał do Ciechocinka, a pozostali zrezygnowali z współzawodnictwa. Startowali zatem tylko Sokoli, chociaż Sekcja pań także nie brała udziału, ponieważ znajdowała się w Ciechocinku, gdzie zajęła sporą ilość czołowych miejsc.

Z zawodników wymienić trzeba braci Moczydłowskich, którzy stanowią doskonały materjał pływacki. Wyniki są następujące:

Młodzież żeńska: 50 m. klas 1) i 2) Zielińska i Kwinkiewiczówna (Sokół) 56,9 sek. 50 m. styl dowolny: 1) Szumiłowska 55,4 s., 2) Ożdżanka.

Panie: 100 m. na wznak: 1) Ożdżanka 2,20 m., 2) Wronkowska.

Młodzież do lat 16: 100 m. dow.: 1) Moczydłowski Kaz. 1,26,6 min., 2) Michniewicz 1,30,5. 100 m. klas.: 1) Katlewski 1,43,3 m., 2) Michniewicz. 100 m. na wznak: 1) Nowicki 1,53 m., 2) Zaremski.

Panowie: 100 m. na wznak: 1) Moczydłowski St. 1,18,6 m., 2) Zieliński. 200 m. dow.: 1) Zieliński Jan 3,16,4 m., 2) Moczydłowski St. 100 m. klas.: 1) Zieliński Kaz. 1,34,2 m., 2) Kowalski. 200 m. klas.: 1) Kowalski 3,43,9 m., 2) Zieliński. 100 m. na wznak: 1) Zieliński K. 1,37,9 m., 2) Kątny.

Sędziowali sprawnie pp. Taczyński, Bączyński oraz Paczkowski. Podczas zawodów padał deszcz, który wpłynął na obniżenie wyników.

Anegdoty.

PROFESOR PICCARD.

Uczonym zarzuca się, że mają słabą pamięć. Zapomina się jednak przytem, że ten brak pamięci odnosi się tylko do rzeczy, nie wchodzących w zakres naukowych zainteresowań danego uczonego.

Przykład daje pewne przeżycie, jakie miał znany profesor Piccard wtedy, kiedy nie cieszył się jeszcze sławą wszechświatową. Otrzymał on pewnego dnia pismo, w którem pewna rodzina serdecznie zapraszała go, aby spędził Boże Narodzenie u niej. Prof. Piccard w oznaczonym czasie wsiadł do pociągu i zajechał do swoich przyjaciół na wsi strasznie zaziębiony. Przyjaciele zapytali z niepokojem i współczuciem, w jaki sposób nabawił się tak strasznego kataru.

— Ach — odpowiedział prof. Piccard kichając — siedziałem w przedziale o potłuczonych oknach. Śnieg zaprószał mi więc twarz.

— A dlaczegoż pan profesor nie zamienił miejsca z człowiekiem, który na to nie był wrażliwy?

— Jakżesz mogłem się z kimś zamienić, kiedy w przedziale nikogo nie było?!

*

Kiedyś jedna z naszych powieściopisarek spotkała Paderewskiego. Z radością podeszła do niego.

— Dzień dobry, mistrzu! Drogi przyjacielu, jakże się cieszę. Mówiono mi, żeś pan umarł.

— To mi przyjaźń — odpowiedział Paderewski — nawet na pogrzebie pani nie była.

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Jej Ekscelencja Babka" i nadprogram.: Otwarcie Olimpjady. — Ostatni dzień.

ADRIA: „Wesołe szaleństwo" i nadprogram.

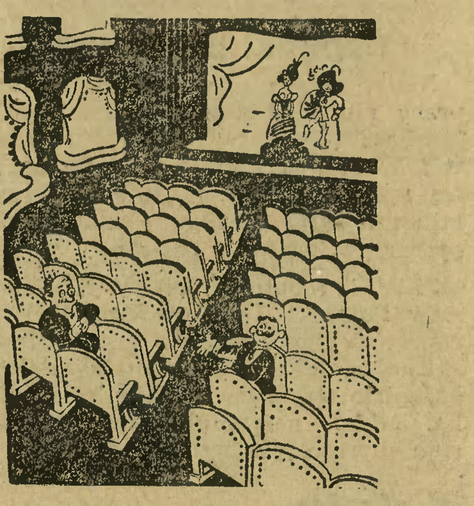
APOLLO: „Ręce zawiniły" 12 akt. komedja p.t. „Lunch z atrakcjami".

MARYSIEŃKA: „Król Brodwaju" i „Amfitrion".

REWJA: „Zdobyć cię muszę" z Janem Kiepurą i „Teraz i zawsze" z Liljan Harvey i Garry Cooper.

BAŁTYK: „Kain i Artem" oraz „Mistrz Boksu".

KONJUNKTURA TEATRALNA.



— Widzi pan, gdyby teatr lepiej szedł, moglibyśmy zlepić partyjkę bridża.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Wincenty Sławiński w Bydgoszczy.